

GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 24 marca 2023 | Redaktor prowadzący Wojciech Maziarski | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 70.10262, 2 | Nakład 131 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

DEPECHE MODE



WRACA
Z NOWĄ
PŁYTĄ

Pierwszy album po śmierci Andy'ego Fletchera to inne, nowe doświadczenie. Dla nas i dla publiczności – mówi „Wyborczej” Dave Gahan ► 18

REFORMA EMERYTALNA



FRANCJA WYSZŁA NA ULICE

Czwartek był dziewiątym dniem protestów przeciw reformie emerytalnej. Manifestacje odbyły się w Paryżu i miastach, takich jak Marsylia, Rennes, Nantes czy Nicea ► 4

Władza potajemnie zniszczyła „pakiety Sasina”

Koperty na przemiał

Poczta Polska po cichu wywiozła z łódzkiego magazynu ponad 26 mln pakietów przygotowanych na prezydenckie wybory kopertowe w 2020 r. i je zniszczyła

Wojciech Czuchnowski

Z magazynu przy ul. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus na obrzeżach Łodzi Poczta Polska wyprowadziła się ponad dwa lata temu. Ale według naszego informatora paczki z kopertami na korespondencyjne wybory prezydenckie były tam przechowywane do początku 2022 r. Wcześniej

kilka razy przymierzano się do ich wywiezienia i zniszczenia.

Wybory kopertowe, które miała jako operator przeprowadzić w maju 2020 r. Poczta Polska, ostatecznie się nie odbyły, bo budziły wiele wątpliwości konstytucyjnych. Sprzeciwił się Senat, w którym opozycja ma większość, i zbuntował się ówczesny wicepremier Jarosław Gowin (Porozumienie), wtedy koalicjant PiS.

Na organizację niedoszłego głosowania w pandemii koronawirusa wydano w sumie ponad 76 mln zł. A 26 mln niepotrzebnych „pakietów Sasina” – nazwanych tak od nazwiska wicepremiera i szefa Ministerstwa Aktywów Państwowych Jacka Sasina, który wziął na siebie organi-

zację głosowania korespondencyjnego – przewieziono do Łodzi.

Ostatecznie wybory odbyły się w lokalach wyborczych w czerwcu i lipcu w 2020 r. Andrzej Duda minimalnie wygrał w nich z Rafałem Trzaskowskim.

Poczta zapewniała: pakiety nie są niszczone

Do łódzkiego magazynu (teraz zarządza nim prywatna firma) nie mają wstępu ani dziennikarze, ani nawet posłowie, którzy próbowali przeprowadzić kontrolę. We wtorek weszliśmy tam pod pretekstem, że chcemy wynająć powierzchnię.

Dzięki temu mamy pewność: składowane tutaj 133 tys. paczek z kopertami do głosowania zniknęły. Kiedy i gdzie zostały wywiezione oraz co się z nimi stało, oficjalnie nie wiadomo. Poczta nie odpowiada na nasze pytania w tej sprawie, które zadaliśmy jej po wizycie w magazynie. Jego pracownicy też nie chcą rozmawiać.

Ostatnie stanowisko Poczty pochodzi sprzed dwóch lat. „Pakiety wyborcze przekazane Poczcie Polskiej nie są wywożone ani niszczone. Pozostają nadal w jednym z obiektów logistycznych należących do Poczty” – poinformowała wtedy rzeczniczka spółki Justyna Siwek.

Nasz informator z Poczty twierdzi, że paczki zutylizowano. – Na pewno nie stało się to w żadnym z miejsc, gdzie Poczta ma swoje niszczenie makulatury. Aby sprawnie zniszczyć taką ilość, trzeba było skorzystać z usług zewnętrznych – tłumaczy, chcąc zachować anonimowość.

Utylizacja polega na zniszczeniu i rozdrobnieniu w specjalnych prasach i maszynach. Uzyskaną w ten sposób masę przerabia się potem na nowy wyrób, najczęściej papier toaletowy. W przypadku „pakietów Sasina” cały proces wymagał wcześniejszego rozpakowania palet z paczkami. W każdej było 200 kopert z we-

wnętrzną kopertą, kartami do głosowania oraz instrukcją. Każda taka koperta ważyła 4,2 kg, co w sumie daje 560 ton ładunku. To prawie 20 tirów.

Prokuratura odmawia śledztwa

Sprawa utylizacji „pakietów Sasina” jest istotna z punktu widzenia działań prokuratury. 24 grudnia 2020 r. Prokuratura Rejonowa Łódź-Bałuty odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie niszczenia materiałów wyborczych, tłumacząc to m.in. tym, że nie zostały one jeszcze zutylizowane i dalej są przechowywane we wspomnianym magazynie. Zawiadomienie w tej sprawie złożył poseł KO Dariusz Joński.

Zapytaliśmy prokuraturę w Łodzi, czy Poczta powiadomiła ją o zniszczeniu pakietów i czy wpłynęło to na zmianę decyzji o odmowie wszczęcia śledztwa. Odpowiedzi na razie nie dostaliśmy. ► 6



Twoje 1,5%
ratuje
zwierzęta

Od 21 lat ratujemy zwierzęta. Prowadzimy 10 schronisk i przytulisk dla bezdomnych zwierząt oraz 30 inspektoratów. W 2022 r. uratowaliśmy i oddaliśmy do adopcji 6717 zwierząt i przeprowadziliśmy 5077 interwencji dotyczących niehumanitarnego traktowania zwierząt.

www.animalsi.pl



Agata
Całkowska

Obywatele przeciw nienawiści

Sąd Rejonowy w Gdańsku kilka dni temu skazał w I instancji organizatora kursów homofobicznych furgonetek, które jeździły po ulicach oklejone hasłami wiążącymi pedofilów z przynależnością do mniejszości seksualnych. Mariusz D. z Fundacji Pro – Prawo do Życia dostał rok ograniczenia wolności. Ma w tym czasie świadczyć nieodpłatną, kontrolowaną pracę społeczną w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Ma też wpłacić 15 tys. złotych na Polską Akcję Humanitarną.

Sędzia Małgorzata Uszacka w uzasadnieniu wyroku podkreśliła, że hasła głoszone przez Fundację Pro – Prawo do Życia mają charakter szkalujący, poniżający i są wymierzone w dobre imię zarówno osób prywatnych, jak i queerowych organizacji. Działania Mariusza D. w sposób rażący przekraczały też granice wolności słowa.

Wcześniej „homofobusy”, czyli ciężarówki oklejone krwawymi zdjęciami płodów oraz fotografiami gejów z Parad Równości, przyrównywanych do pedofilów, były blokowane na ulicach. Furgonetkę z obrazami płodów zatrzymał m.in. aktor Antek Pawlicki, za co otrzymał mandat. Głośna była też historia zniszczenia ciężarówki przez

Margot z kolektywu Stop Bzdurom, co zakończyło się zamieszkami i aresztowaniem aktywistki.

Ta metoda walki z samochodami oklejonymi obrzydliwymi treściami nie przyniosła rezultatów. Na szczęście kilka osób poszło po rozum do głowy i z zebranymi

materiałami zgłosiło się do sądu. To dobry początek, aby zrozumieć, że walka uliczna często bywa nieskuteczna. Hejterów warto pokonać argumentami merytorycznymi.

Wyrok każe też zadać pytanie: a co z prawicowymi politykami z najwyższych szczebli władzy, którzy stymulują mowę nienawiści i otwierają nad nią ochronny parasol? Trudno się dziwić, że takie organizacje, jak Fundacja Pro – Prawo do Życia, czują siłę, kiedy przedstawiciele władz pozwalają sobie na wypowiedzi szczujące przeciw społeczności LGBT+.

Mam w ręku raport na temat sytuacji społecznej osób LGBT w Polsce przygotowany przez Kampanię przeciw Homofobii i Lambdę. Zawarte w nim dane przerażają. Ale jest jedna informacja krzepiąca. Dająca nadzieję. Frekwencja wyborcza osób ze społeczności LGBT+ jest wyraźnie wyższa niż frekwencja w całej populacji. Przedstawiciele mniejszości doznają krzywd i reagują na nie jak świadomi obywatele. Nie jest im wszystko jedno. Nam też nie powinno. ●

Andrzej rysuje



Liczba dnia

100

MLN ZŁ
długu ma Instytut Psychiatrii i Neurologii przy ul. Sobieskiego w Warszawie. Większość pożyczek zaciągnął w parabankach, rocznie ich obsługa kosztuje 8 mln zł

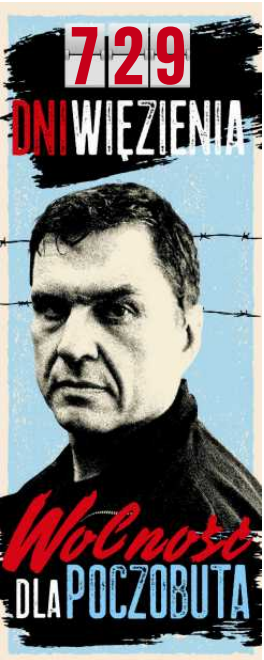
Czytaj ► 7

Wolna Sobota



Mamy trzecie miejsce w Europie w liczbie śmiertelnych wypadków samochodowych na milion mieszkańców. I tu zaskoczenie – tylko ok. 6 proc. to skutek rajdu pijanego kierowcy. A co z resztą?

Z prof. n. med. Mirosławem Jaroszem, autorem Kodeksu Zdrowotnego Kierowcy, rozmawia Krystyna Naszkowska



Łączymy się w bólu żegnając

Andrzeja Zarębskiego

Dobrego Człowieka i naszego Przyjaciela

Aktywnego uczestnika opozycji demokratycznej, dziennikarza, pisarza i twórcę solidarnościowej prasy, przez rok internowanego w ośrodku odosobnienia w Strzebielinku, rzecznika prasowego rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego, posła na Sejm, sekretarza Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jednego z twórców demokratycznego ładu medialnego w Polsce.

Joannie, Julii, Katarzynie
i całej Rodzinie

przekazujemy

serdeczne wyrazy współczucia

Jan Krzysztof Bielecki, Janusz Daszczyński, Waldemar Budzyński, Wojciech Duda, Anna Grabowska-Paciorek, Bartosz Hojka, Paweł Huelle, Witold Kamiński, Stefan Kamiński, Piotr Kapczyński, Krzysztof Kilian, Szymon Karolewski, Joanna Kluzik-Rostkowska, Jacek i Jadwiga Kozłowski, Małgorzata Krakowiecka, Ireneusz Krzemiński, Janusz Lewandowski, Henryk Majewski, Jacek Merkel, Edward Miszczak, Joanna i Grzegorz Molewscy, Wojciech Nowicki, Andrzej Ostrowski, Małgorzata i Donald Tusk, Paulina i Aleksander Sawiczy, Tomasz Siemonek, Joanna Świdarska, Kamila i Janusz Tołłoczowie, Bożena i Jarosław Ulatowscy, Jolanta Wiśniewska, Zofia i Ryszard Wojtkowscy, Marek Zająkła, Krzysztof Zabiński.



www.nekrolog.wyborcza.pl/34243078

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Zarębskiego

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Żonie Joannie
i całej Rodzinie

składają

Zarząd oraz pracownicy Grupy Agora S.A.

www.nekrolog.wyborcza.pl/34243027

Przemysławowi Kończalowi

Prezesowi i naszemu Koledze

składamy wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

Łączymy się z Tobą w bólu i smutku, przesyłając wsparcie i otuchę w tych trudnych dla Ciebie i Twoich bliskich chwilach.

Koleżanki i Koledzy
z Santander Consumer Banku i Santander Consumer Multirent



www.nekrolog.wyborcza.pl/34242835

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Szkockie lato w kratkę

Wichrowe wzgórza, bezkresne wrzosowiska i najlepsza whisky to wizytówka Szkocji - kraju golfa, potwora z Loch Ness i wojowników w kraciastych spodnicach.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa - Edynburg. Przejazd autokarem do Glasgow. Dz. 2 Glasgow - Fort William. Spacer przyrodniczy po Parku Narodowym Glencoe i wizyta w zamku Inveraray, jezioro Loch Lomond. Dz. 3 Wycieczka na wyspę Skye, pomnik jakobitów w Glenfinnan, prom z Mallaig, Portree, zamek Eilean Donan i powrót do Fort William. Dz. 4 William - Inverness. Zwiedzanie zamku Urquhart, poszukiwanie potwora z Loch Ness - Park Narodowy Cairngorms. Dz. 5 Park Narodowy Cairngorms - Speyside - Aberdeen. Piękne nadmorskie miasteczka i wizyta w destylarni whisky. Dz. 6 Aberdeen - Dundee - St. Andrews - Edynburg. Średniowieczne ruiny zamku St. Andrews, uniwersytet i pole golfowe. Dz. 7 Zwiedzanie Edynburga. Stare i Nowe Miasto, popołudnie do własnej dyspozycji. Dz. 8 Powrót do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 08/06 2023 | **7.998,-**



Zeskanuj kod QR i przeczytaj więcej!



Albania nieznana i Czarnogóra

Poznaj z nami ten nieznany zakątek Europy z jego fantastyczną naturą i pięknymi starożytnymi miastami oraz doskonałą kuchnią i winem, oraz sąsiednią Czarnogórę.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa-Tirana. Przyjazd do stolicy Albanii. Dz. 2 Tirana-Elbasan-Berat-Saranda. Twierdza Argjiro, muzeum Ismaila Kadare, "Błękitne Oko" i wizyta w winnicy. Dz. 4 Saranda-Ksamil-Vlora. Kąpielisko Ksamil, wizyta u lokalnej rodziny w Himarze i zwiedzanie miasta Vlora. Dz. 5 Vlora-Apollonia-Szkodra. Rzymskie ruiny w Apollonii i przyjazd do Szkodry. Dz. 6 Szkodra-Budva-Cetinje-Szkodra. Wycieczka do Czarnogóry. Spacer po mieście Budva i wizyta w królewskim mieście Cetinje. Dz. 7 Szkodra-Kruja. Zwiedzanie miasta, zamek Kruja i Muzeum Skanderbega. Dz. 8 Kruja-Tirana-Warszawa. Czas wolny i wyjazd na lotnisko.

8 dni | Wylot z Warszawy 27/09 2023

4.998,-



Wielki rejs z Albatrosem na Antarktydę - Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morska najnowszym statkiem Albatrosa, Ocean Albatros - 15 dni z polskim pilotem.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. Dz. 3 Buenos Aires - Ushuaia, zakwaterowanie w hotelu, zwiedzanie miasta. Dz. 4 Ushuaia. Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. Dz. 5-6 W drodze na Antarktydę. Kanat Beagle'a i Cieśnina Drake'a. Dz. 7-10 Sztetlandy Południowe i Półwysep Antarktyczny. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do wygasłego krateru oraz obserwacja ptaków, fok i delfinów. Dz. 11-12 Cieśnina Drake'a. Powrót do Ushuaia w Argentynie. Dz. 13 Ushuaia - samolotem do Buenos Aires, kolacja z degustacją wina i pokazem tanga. Dz. 14 Wylot z Buenos Aires do Warszawy. Dz. 15 Przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 27/10 2023, 28/01 2024

od 52.998,-



Izrael wczoraj i dziś

Podróż śladami starożytnej i nowożytnej historii Izraela od ziem biblijnych wzdłuż rzeki Jordan po nowoczesny Tel Awiw nad Morzem Śródziemnym.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot z Warszawy do Tel Awiwu. Przejazd do hotelu. Dz. 2 Jezioro Galilejskie. Starożytna synagoga w Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Bazylika Zwiastowania Pańskiego w Nazaret. Dz. 3 Akko. Hajfa - centrum wyznawców bahaizmu. Kościół św. Piotra i Białe Miasto w Tel Awiwie. Przyjazd do Betlejem. Dz. 4 Jerozolima. Góra Oliwna. Ściana Płacz. Wzgórze Świątynne. Via Dolorosa. Bazylika Grobu Świętego. Wieczernik. Dz. 5 Jerozolima. Muzeum Holocaustu Yad Vashem. Izraelski parlament Kneset. Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Dz. 6 Jerozolima. Targ Machene Yehuda. Winiarnia Mony. Dz. 7 Góra Kuszenia w Jerycho. Morze Martwe. Twierdza Masada. Kolacja w palestyńskim domu. Dz. 8 Wylot do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 06/10 2023

8.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW17

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Francja się burzy

Macron: Nie ustąpię w sprawie reformy emerytalnej

Strajki, demonstracje, blokady – Francuzi bronią swych zdobyczy socjalnych. Ale prezydent twardo odpowiada, że reforma musi być doprowadzona do końca.

Piotr Moszyński

Szef państwa francuskiego udzielił w środę wywiadu dwóm największym stacjom telewizyjnym: prywatnej TF1 i publicznej France 2. Na jego głos bardzo czekali – w nadziei na uspokojenie nastrojów po gwałtownych reakcjach na przeprowadzenie przez rząd reformy emerytalnej bez głosowania w Zgromadzeniu Narodowym i zatwierdzenie jej dzięki odrzuceniu wotum nieufności dla rządu zaledwie dziewięcioma głosami. Liczono na to, że prezydent pójdzie na jakieś ustępstwa, a przynajmniej dokładnie zdefiniuje swoje stanowisko w sytuacji mnożących się i coraz gwałtowniejszych manifestacji i strajków.

Macron: Niepopularność biorę na siebie

Wygląda jednak na to, że obie strony nie zmieniają dotychczasowych stanowisk i zamierzają kontynuować wynikające z nich działania. Emmanuel Macron potwierdził pełne poparcie dla szefowej rządu Élisabeth Borne i jej ministrów – choć opozycja i manifestanci domagają się ich dymisji. Prezydent jest nieustępliwy – zapowiedział, że reforma przewidująca m.in. podniesienie ustawowego wieku emerytalnego z 62 do 64 lat powinna być wprowadzona w życie do końca bieżącego roku. Powiedział, że wolałby nie przeprowadzać tej reformy, ale jest ona niezbędna. Przypomnił, że kiedy wkraczał w aktywne życie zawodowe, we Francji było 10 mln emerytów, teraz jest ich 15 mln, a w 2030 r. będzie 17 mln. I zadał retoryczne pytanie: czy w tak zmienionej sytuacji można działać według niezmiennych reguł.

Podczas rozmowy z dziennikarzami TF1 i France 2 Emmanuel Macron podkreślił, że jeśli jego działania w tej sprawie pociągają za sobą niepopularność, to „weźmie to na siebie”, bo jeśli ma wybierać między „interese ogółu” a „sondażami i krótkowzrocznością”, to wybiera interes ogółu. Sondaże zaś wskazują, że jego popularność spadła ostatnio do 24 proc., co jest jego najsłabszym wynikiem od czasu kryzysu wywołanego przez ruch „żółtych kamizelek”.

Macron liczy się m.in. z tym, że nie będzie mógł podpisać ustawy do czasu wydania orzeczenia przez Radę Konstytucyjną, do której wpłynął wniosek w tej sprawie, podpisany przez 255 deputowanych. Odrzuca jednak wszystkie rozwiązania zastępcze postulowane przez opozycję i związki zawodowe. Są to: rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, zmiany w rządzie i na stanowisku premiera albo proste wycofanie ustawy wprowadzającej reformę emerytalną.



Walka o wiek emerytalny to walka o tożsamość

„To czas, by cieszyć się życiem” – Francuzi powtarzają to jak mantrę

Poniedziałek? Zajęcia taneczne. Wtorek – albumy z wycinkami wykonywane wspólnie z przyjaciółmi. Środa – opieka nad dwójką wnucząt. Plan zajęć Martine Mirville to reklama francuskiej emerytury.

Po kilkudziesięciu latach pracy, głównie jako sekretarka, po raz ostatni spakowała swoje biurko, kupiła mieszkanie w nadmorskim miasteczku w Normandii, gdzie mieszka jej córka, i rozpoczęła upragniony, kolejny etap swojego życia.

– Budzę się każdego ranka i mówię, jakie mam szczęście, że tu jestem – powiedziała 67-letnia Mirville podczas prze-

rwiny w czwartkowych porannych zajęciach na siłowni.

Rządowy plan dotknął głębokiego i wrażliwego nerwu społeczeństwa, które – być może bardziej niż jakikolwiek inny uprzemysłowiony kraj Zachodu – ceni sobie emeryturę i hojną równowagę między pracą a odpoczynkiem.

Przywiązanie Francji do emerytury jest złożone i ma związek z historią, tożsamością oraz dumą z praw socjalnych i praw pracowniczych, które z trudem wywalczono. Nie będzie łatwo z nich zrezygnować, bez względu na argumenty rządu, że z uwagi na realia demograficzne zmiana systemu eme-

rytalnego – o ile chce się go uratować – jest konieczna.

Francuski system emerytalny wraz z powszechną opieką zdrowotną został wprowadzony przez Narodową Radę Oporu po II wojnie światowej i był częścią serii słynnych reform społecznych, które miały pomóc zjednoczyć podzielony kraj.

– Jesteśmy w stanie być tak produktywni jak Amerykanie. Ale nie wolno zapominać, że życie to nie tylko praca – powiedział 58-letni Hervé Bossetti, menedżer finansowy, podczas swojego piątego protestu, który przetoczył się przez Paryż w zeszłym miesiącu. On sam

ubrany był w więzienny pasiasty mundur, miał kulę u nogi i kartkę z napisem: „Więzień pracy”.

– We Francji wierzymy, że jest czas na pracę i na rozwój osobisty – dodał. ●

Catherine Porter

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Times”

© 2023 The New York Times Company
Tłum. Małgorzata Halaba

wyborcza.biz

• **Czytaj całość na Wyborcza.biz**

Francja się burzy

rawie



Jeśli mam wybierać między
intereseм ogółu a sondażami
i krótkowzręcznością, to
wybieram interes ogółu

EMMANUEL MACRON

Na ulicach ciągle gorąco

Nieustępliwi pozostają jednak także przeciwnicy reformy. Od tygodnia praktycznie codziennie wybuchają zamieszki i starcia z policją na ulicach wielu miast, w tym Paryża. Jest to zjawisko o tyle groźne, że są to akcje organizowane samorządnie głównie przez młodych. Nie było ich specjalnie wi- dać podczas ośmiu dni wielkich manifesta- cji i strajków pod auspicjami związków za- wodowych, które dokładają starań, by na uli- cach nie dochodziło do burd.

Obecne protesty są zwoływane głównie za pośrednictwem zamkniętych grup tworzo- nych w mediach społecznościowych – tych mniej popularnych i pozwalających na ko- rzystanie z dobrego szyfrowania wiadomo-

ści. Minęły czasy, kiedy policja podglądała organizatorów np. na Facebooku i pojawia- ła się często na miejscu zbiórki wcześniej niż zaproszeni na nią uczestnicy.

W czwartek do głosu wróciły jednak związki zawodowe. To był dziewiąty dzień masowych protestów przeciwko reformie emerytalnej.

Manifestacje związkowe wyruszyły przed południem w Paryżu i kilku innych miastach, takich jak Marsylia, Rennes, Nantes czy Ni- cea. W chwili zamykania tego numeru „Wy- borczej” trudno było jeszcze ocenić ich liczeb- ność. Zbiorcze dane miały zostać ogłoszone zarówno przez związki, jak i przez minister- stwo spraw wewnętrznych dopiero wieczo- rem. Również w sprawie zasięgu strajków da- ne są na razie cząstkowe. Wiadomo m.in., że w czwartek do ok. 14 odwołano 30 proc. lo- tów na obu głównych paryskich lotniskach i że poważne zaburzenia dotyczą komuni- kacji kolejowej.

Od kilku dni trwa już strajk rafinerii, co zaczyna powodować coraz większe kłopoty z zaopatrzywaniem się w paliwo, szczególnie na południowym wschodzie Francji. Wpro- wadza się tam gdzieśniedzie ograniczenia ilościowe i zakaz tankowania do kanistrów. Bardzo uciążliwy jest też strajk śmieciarzy. Na ulicach samego tylko Paryża zalega bli- sko 10 tys. ton niesprzątniętych śmieci, co po- woduje fatalne doznania zapachowe i sprzy- ja pojawianiu się szczurów.

Co postanowią związki
zawodowe?

Sukces czwartkowych akcji pod auspicjami związków zawodowych pozwoli ocenić, czy formalne zatwierdzenie reformy emerytal- nej przez parlament i wyjaśnienia prezyden- ta wpłyną na zmniejszenie mobilizacji pro- testacyjnej, czy wprost przeciwnie – wywo- łają jeszcze większy gniew i udział w straj- kach i manifestacjach.

Jeszcze ważniejsze jest pytanie o to, czy związki postanowią po czwartkowych prote- stach wezwać do następnych. Wiele przema- wia za tym, że tak będzie. Nie tylko dlatego, że działacze związkowi uważają sprawę reformy emerytalnej za nadal otwartą i możliwą do wy- grania metodami pozaparlamentarnymi, lecz także dlatego, że wycofanie się z ulic mogłoby oznaczać oddanie ich w ręce wspomnianych wcześniej grup zwołujących się spontanicz- nie, poza wszelką kontrolą i działających coraz bardziej radykalnie. Kto wie, czy nasilanie się ich działalności bez żadnej przeciwwagi nie byłoby dla władz jeszcze większym koszma- rem niż uciążliwe manifestacje i strajki orga- nizowane przez związki zawodowe.

Społeczeństwo zaczyna
już mieć dość?

Jednak sondaże wskazują po raz pierwszy na kilkupunktowy spadek poparcia opinii pu- blicznej dla obecnych ruchów protestacyj- nych. Nadal jest ono większościowe – 60 proc. – ale tydzień temu wynosiło 68 proc. Być mo- że coraz więcej ludzi dochodzi do wniosku, że nie ma sensu walczyć dalej, skoro po kil- ku tygodniach protestów rząd jednak prze- prowadził kontrowersyjną reformę w par- lamencie. Opinia publiczna źle reaguje tak- że na nasilenie się agresywnych rozrób, wy- buchających pod pretekstem protestu prze- ciw reformie emerytalnej. ●

◀ Czwartkowa
demonstracja
protestacyjna
przeciw refor-
mie emerytal-
nej w Nantes

FOT. JEREMIAS GON-
ZALEZ/AP

Witold
Gadomski



Z małej chmury
duży deszcz

Prezydent Macron był zdeterminowany, by przeprowadzić reformę emerytalną, mimo że dwie trzecie Francuzów było jej przeciwnie. Francuski parlament ostatecznie przyjął w poniedziałek 20 marca reformę po odrzuceniu dwóch wniosków o wotum nieufności dla rządu pani premier Élisabeth Borne.

Determinacji zabrakło w roku 2019, gdy założenia reformy zostały przedstawione po raz pierwszy. Prezydent wołał poczekać na wybory, które w ubiegłym roku wygrał, zapewniając sobie drugą kadencję. Trze- cia jest niemożliwa, więc Macron nie musi się przejmować spadającym poparciem.

Skala protestów jest ogromna nawet jak na Francję, w której miliono- we demonstracje są czymś zwyczajnym. Zdumiewa jednak dysproporcja między skalą i ostrością protestów a zakresem zmian w systemie emery- talnym, które nie wyglądają dramatycznie.

Wiek emerytalny będzie podnoszony stopniowo z 62 do 64 lat, w tempie trzech miesięcy rocznie od 1 września 2023 r. do 2030 r. Okres składkowy, wymagany, aby otrzymać pełną emeryturę, wzrośnie z 42 lat (168 kwartałów) do 43 lat do 2027 r. w tempie jednego kwartału rocznie. Po przekroczeniu 67 lat emeryturę pełną otrzymają także pracownicy niemający odpowiedniego stażu pracy. Zlikwidowana zostanie większość specjalnych systemów emerytalnych. Dotyczyć to będzie między innymi pracowników kolei, komunikacji paryskiej, branży elektrycznej i gazo- wej oraz Banku Francji. Ale zmiany dotkną tylko nowych pracowników, rozpoczynających pracę. Pozostali zachowają przywileje.

Reforma ma ustabilizować finanse publiczne Francji, której dług publiczny przekracza 110 proc. PKB i jest jednym z najwyższych w UE. Francja na emerytury przeznacza 14,5 proc. PKB. Wśród krajów OECD więcej przeznaczają tylko Włochy i Grecja. Jak wszystkie rozwinięte kraje się starzeje, więc młodszy ludzie będą musieli utrzymywać coraz większą armię emerytów. Od 2010 roku francuska gospodarka rośnie w powol- nym tempie – 1,1 proc. rocznie.

Problem starzenia się społeczeństw, a tym samym napięć w systemie emerytalnym, dotyczy wszystkich krajów, nie tylko Francji. Także Polski. Reforma emerytalna podjęta przez rząd Donalda Tuska została cofnięta przez rząd PiS, ale problem nie zniknął i wcześniej czy później trzeba będzie do niego wrócić. To, co dzieje się dziś we Francji, pokazuje, że nie będzie to łatwe. ●

Żegnaj

Andrzeju

przyjaciele z Grupy Radiowej Agory



www.nekrolog.wyborcza.pl/34243209

Jadzieńko!

Nie uda nam się wystarczająco podziękować Ci za te lata, które spędziłaś z nami w montaźowni i poza nią. Byłaś nie tylko montażystką naszych kilkunastu filmów, ale także ich Współtwórczynią, której artystyczny kunszt i zapał przekuwał się na ich sukcesy. „Zabij mnie glino”, „U pana Boga za piecem”, „Girl Guide” czy „Kiler” byłyby bez Twojego dotyku inne, a na pewno mniej stylowe. Dotyku właśnie, bo była to epoka, kiedy taśma filmowa przechodziła dosłownie przez Twoje ręce, nie przez komputer. Gdy ta epoka skończyła się, przesłaś na zasłużony odpoczynek w domu córki Ani w USA. Ale ponieważ byłaś nie tylko naszą Montażystką, ale i Przyjaciółką do tańca i do różańca, nawet zza oceanu uważnie śledziłaś, jak radzimy sobie bez Ciebie, realizując filmy w nowej erze, w której filmów się nie kręci, a nagrywa. Byłaś Jadzieńko arcymistrzynią w swojej dziedzinie i za to czego się od Ciebie nauczyliśmy także Ci dziękujemy. Odeszłaś we śnie śniąc sny, które są na pewno świetnie zmontowane.

Jacek Bromski i Juliusz Machulski



www.nekrolog.wyborcza.pl/34243089

Protest w Sejmie zawieszony

Podupadli na zdrowiu, zgnębieni psychicznie, poruszeni bezduszną rządzących uczestnicy protestu osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów zdecydowali się opuścić Sejm.

**Anita Karwowska
Justyna Dobrosz-Oracz**

– Kończymy protest z powodów zdrowotnych – mówił w środę „Wyborczej” poruszający się na wózku inwalidzkim Andrzej Sucholewski, jeden z uczestników protestu osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów prowadzonego w Sejmie od 6 marca. Na wczoraj protestujący zaplanowali opuszczenie parlamentu.

Jeszcze kilka dni temu gotowi byli kontynuować go do kolejnego posiedzenia Sejmu, ale to jest dopiero w połowie kwietnia. A stan zdrowia fizycznego i psychicznego osób protestujących pogarszał się z każdym dniem.

W środę wezwano karetkę do mamy Sucholewskiego. Wcześniej ratownik badał też inną uczestniczkę protestu – Marzenę Stanewicz. Miała bardzo wysokie ciśnienie. Straż marszałkowska nie pozwoliła protestującym uchylić okna.

Do tego doszło rozczarowanie bezduszną władzą, skalą okazanego protestującym lekceważenia. – Panuje totalna znieczulica ze strony rządzących. Nikt do nas nie przychodzi z osób decyzyjnych – powiedział „Wyborczej” Sucholewski.

Celem protestu było wywalczenie podniesienia renty socjalnej dla grupy 291 tys. osób z niepełnosprawnością zdiagnozowaną od urodzenia, niezdolnych do samodzielnego życia. Obecnie ta renta wynosi 1588,44 zł brutto (1217 zł netto). Protestujący oczekiwali (i nadal oczekują) podniesienia jej do wysokości najniższego krajowego wynagrodzenia, które wynosi 3490 zł brutto. Swoją pomysł zawarli w obywatelskim projekcie ustawy, pod którym zebrało prawie 200 tys. podpisów i który został złożony w Sejmie. Podwyżka świadczenia



• Na sejmowym korytarzu protestujący spędzili 18 dni FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

oznaczałoby dla budżetu państwa wydatek 330 mln zł miesięcznie.

Mniejsze zainteresowanie polityków

Protestujący wytrzymali 18 dni spędzonych na sejmowym korytarzu. Tam spali i jedli. Myli się w zlewach, bo bali się, że jeśli pójdą skorzystać z prysznicy, to nie będą mogli wrócić na miejsce protestu.

Wsparcia udzielali im posłowie opozycji, którzy m.in. dofinansowali ich posiłki. Ale inaczej niż w poprzednich protestach tego środowiska w Sejmie – w 2014 i w 2018 r. – ogólne zainteresowanie polityków prote-

stem było mniejsze. Po pierwszych dniach, kiedy przyciągał on jeszcze uwagę mediów, a za tym posłów, z czasem wiele redakcji przestało relacjonować jego przebieg, a politycy pojawiali się tam coraz rzadziej.

Mowa o posłach opozycji, bo przedstawiciele koalicji rządzącej cały czas omijali protestujących szerokim łukiem. Np. politycy Solidarnej Polski w tym celu ze swoimi konferencjami prasowymi przenieśli się do innej części Sejmu. A straż marszałkowska pilnowała, by wycieczki po Sejmie i inni goście nie mieli z nimi styczności.

Politycy PiS robili, co mogli, by protest był odebrany przez opinię publiczną nie

Politycy PiS robili, co mogli, by protest był odebrany przez opinię publiczną nie jako uprawniona walka o poprawę warunków życia poszkodowanej grupy społecznej, ale akcja polityczna

jako uprawniona walka o poprawę warunków życia poszkodowanej grupy społecznej, ale akcja polityczna. Szef klubu PiS Ryszard Terlecki protest nazwał „przedstawieniem w holu”, a jego cel uznał za bezzasadny. – W trakcie objazdu po Nowosądeckim rozmawiałem z osobami, które się opiekują osobami niepełnosprawnymi, i ich sytuacja jest bardzo dobra – oświadczył dziennikarzom polityk.

Przedstawiciele rządu spotkali się z protestującymi tylko raz, a po rozmowach, które skończyły się niczym, oskarżyli opiekunów o awanturnictwo. W rozmowie z „Wyborczą” Iwona Hartwich, jedna z liderów protestu i posłanka Koalicji Obywatelskiej, powiedziała, że dla jej grupy – walczącej o podniesienie renty socjalnej – rząd PiS żadnych propozycji nie ma. A w Radiu ZET minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag dała do zrozumienia, że to się nie zmieni. – To decyzja Iwony Hartwich, jak długo chce protestować – stwierdziła.

Bezduśność okazaną protestującym rząd Zjednoczonej Prawicy próbował przykryć nagłym zainteresowaniem postulatami innej, również będącej w niezwykle trudnej sytuacji, grupy. Tydzień temu pełnomocnik rządu ds. osób z niepełnosprawnościami Paweł Wdówik zaprosił na spotkanie osoby walczące o zmianę przepisów regulujących pobieranie świadczenia pielęgnacyjnego w przypadku opieki nad osobą potrzebującą stałego wsparcia. Obecne przepisy są bezlitosne – jeśli opiekun pobiera zasiłek (2119 zł na rękę), to nie może dorabiać.

Teraz rząd zmienił zdanie i zapowiedział nowe świadczenie podzielone na trzy poziomy. Pierwsze, najwyższe świadczenie (dwukrotność renty socjalnej) będzie dostępne od 2024 r., kolejne (w wysokości renty socjalnej) – od 2025 r., trzecie (połowa renty socjalnej) – za kolejny rok. – Świadczenie wspierające kierowane będzie bezpośrednio do osoby z niepełnosprawnością, nieobwarowane jakimikolwiek uzależnieniami, typu dochód na członka rodziny, moment powstania niepełnosprawności, stopień niepełnosprawności czy aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych – zapewnił w tygodniu Wdówik. A niedługo potem w wywiadzie w TVP Info zadowolony z siebie stwierdził: – Mogę powiedzieć z ręką na sercu, że żaden rząd tyle nie zrobił dla osób z niepełnosprawnościami. ●

Władza zniszczyła wyborcze „pakiety Sasina”

Poczta Polska po cichu wywozła z łódzkiego magazynu ponad 26 mln pakietów przygotowanych na prezydenckie wybory kopertowe w 2020 r. i je zniszczyła. Koszt i miejsce utylizacji – nieznane.

Pierwszy raz do tego samego magazynu w Łodzi dostaliśmy się – też nieoficjalnie – w lipcu 2020 r. Zrobiliśmy to, bo Poczta nie chciała potwierdzić, że to właśnie do magazynu przy ul. św. Teresy od Dzieciątka Jezus zwiezione zostały materiały wyborcze ani tym bardziej kogoś tam wpuścić.

Udało nam się wtedy wynieść jedną paczkę z kopertami do głosowania. Poczta zawiadomiła wtedy policję w sprawie kradzieży, a prokuratura wszczęła śledztwo.

Zawartość paczki sprzedaliśmy wiosną 2022 r. w ramach licytacji na pomoc uchodźcom z Ukrainy. Udało się zebrać ok. 20 tys. zł, któ-

re poszły na wynajęcie mieszkań i pomoc materialną.

Zanim do tego doszło, w marcu 2020 r. – podczas nocnego głosowania – do jednej z ustaw mających pomóc w walce z pandemią koronawirusa wrzucono przepisy pozwalające przeprowadzić korespondencyjnie wybory prezydenckie. Obóz władzy obawiał się bowiem, że obostrzenia związane z COVID-19 mogą spowodować spadek poparcia dla Andrzeja Dudy, i chciał jak najszybszego głosowania.

Wicepremier Jacek Sasin do końca zapewniał, że wybory wyznaczone na 10 maja 2020 r. – w trakcie szalejącej pandemii COVID-19 – uda się przeprowadzić i wszystko jest gotowe. Jeszcze na początku kwietnia mówił w TVN 24, że jeśli się nie odbędą, to pada się do dymisji. – Mogę to zadeklarować, ale do takiej sytuacji po prostu nie dojdzie – podkreślał Sasin.

PiS chciał wybory przeprowadzić siłami Poczty Polskiej, łamiąc przy tym wiele zasad dotyczących legalności i tajności procesu wyborczego. Poczta i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych na polecenie Sasina i premiera Mateusza Morawieckiego przystąpiła do przygotowań – czyli druku kopert z materiałami do głosowania.

Gdy projekt upadł, było już za późno i Poczta została z pakietami wyborczymi. Sam ich druk i podzielenie do kopert (konfekcjonowanie) kosztowały – jak wyliczyła Najwyższa Izba Kontroli – 76 mln zł. Dalsze koszty to transport, magazynowanie i zapowiadana utylizacja bezużytecznych druków.

W sprawie niedoszłych wyborów kopertowych do prokuratury wpłynęło ponad 100 zawiadomień o przestępstwie. Składali je posłowie opozycji, pojedynczy obywate-

le, niezależne organizacje pozarządowe oraz NIK.

Wszystkie – poza wspomnianą sprawą niszczenia pakietów – rozpatrywała Prokuratura Okręgowa w Warszawie. I w każdym przypadku odmówiła wszczęcia postępowania. Każde z takich postanowień było zaskarżane do sądów, te za każdym razem nakazywały ponowne wszczęcie postępowania, co prokuratura robiła i znowu odmawiała wszczęcia śledztwa. Drugiej odmowy nie można już zaskarżyć.

Te doniesienia dotyczyły m.in. przekroczenia uprawnień przez wicepremiera Sasina i premiera Morawieckiego przy wydaniu przepisów o wyborach korespondencyjnych, nadużycia uprawnień i spowodowanie szkody przekraczającej 70 mln zł przez kierownictwo Poczty, wreszcie doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Poczty Polskiej przez Sa-

sina i Morawieckiego. Wg prokuratury wszystkie te działania były zgodne z prawem.

We wrześniu 2020 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie – na wniosek ówczesnego rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara – wydał decyzję w sprawie winy premiera Morawieckiego. „Decyzja zlecająca Poczcie Polskiej przygotowanie wyborów była nieważna” – orzekł skład sędziowski. W uzasadnieniu WSA stwierdził, że decyzja szefa rządu była „rażącym naruszeniem prawa”.

Skład orzekający przede wszystkim stwierdził, że premier nie ma żadnych kompetencji dotyczących przygotowania jakichkolwiek wyborów powszechnych, bo takie uprawnienia ma Państwowa Komisja Wyborcza. Sprawa czeka na ostateczne rozstrzygnięcie przez Naczelny Sąd Administracyjny. ●

Wojciech Czuchnowski

Pół miliona podpisów pod „Tak dla in vitro”

Dwie trzecie Polaków popiera dofinansowanie in vitro przez państwo.
Do Sejmu trafił obywatelski projekt ustawy przywracający refundację tej metody leczenia z podpisami prawie pół miliona osób.

Anita Karwowska

– Jeśli podważacie naukę i jesteście przeciw in vitro, to zastanawiam się, czy nie chcecie być nową dyktaturą ciemniaków. Tą ustawą mówimy „sprawdzam” – zwróciła się wczoraj do rządzących była premier Ewa Kopacz z Koalicji Obywatelskiej. Konferencja kończyła zbiórkę podpisów pod obywatelskim projektem refundacji przez państwo leczenia niepłodności metodą in vitro.

W ciągu trzech miesięcy inicjatorzy projektu – KO i organizacje pozarządowe wspierające osoby borykające się z niepłodnością – zebrali prawie pół miliona podpisów.

– To jest wyraz woli społecznej, by in vitro było finansowane z budżetu – stwierdziła Małgorzata Rozenek-Majdan, dziennikarka TVN zaangażowana w zbiórkę, która dzięki tej metodzie leczenia ma troje dzieci. Nawiązała do opublikowanego właśnie sondażu United Surveys dla „Dziennika Gazety Prawnej” i RMF FM, z którego wynika, że 66 proc. Polaków popiera dofinansowanie in vitro przez państwo. Przeciw jest 25 proc. społeczeństwa.

Projekt zakłada finansowanie na poziomie 500 mln zł rocznie. – Nasza propozycja jest chęcią powrotu do czasów, gdy pary starające się o dziecko czuły, że mają wsparcie finansowe ze strony państwa – mówiła Rozenek-Majdan. Punktem wyj-

ścia do napisania projektu był program refundacji in vitro, jaki działał w czasie rządów PO-PSL w latach 2013-16. Wtedy przy dofinansowaniu leczenia niepłodności w wysokości 244 mln zł urodziło się ponad 22 tys. dzieci. I nadal się rodzą, z zamrożonych wtedy zarodków.

PO zdecydowała się włączyć w projekt obywatelski, a nie złożyć własny poselski, żeby marszałek Sejmu Elżbiecie Witek było trudniej go zignorować. – Jeśli to się nie uda, będziemy go procedować po wyborach i wprowadzimy go w życie – zapewniła Ewa Kopacz.

W dobie rządów PiS obowiązuje zasada „wszystko, byle nie in vitro”

PiS stawia na naprotechnologię

Obawy, że w tej kadencji projekt zostanie przez Zjednoczoną Prawicę zignorowany albo wyrzucony do kosza są uzasadnione, bo w dobie rządów PiS obowiązuje zasada „wszystko, byle nie in vitro”. W 2016 r. decyzją ówczesnego ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła refundację in vitro rząd PiS zastąpił programem naprotechnologii. Według resortu zdrowia do 2020 r. z programu miało skorzystać ok. ośmiu tysięcy par, z których ok. 2,4 tys. miała doczekać się ciąży.

– To dane z sufitu. Program nie oferuje niczego parom, dla których jedynym wyjściem jest pozaustrojowe zapłodnienie. Byle co, byle nie in vitro – mówił wtedy „Wyborczej” prof. Waldemar Kuczyński, jeden z najbardziej doświadczonych w Polsce lekarzy zajmujących się leczeniem niepłodności.

Słowa specjalisty potwierdziły się w kolejnych latach. Do września 2020 r. chęć udziału zgłosiło niespełna siedem tys. par, a na dalsze leczenie zostało skierowane 1,5 tys. z nich. Do 2018 r. na świat przyszło zaledwie 70 dzieci. Co było dalej, nie wiadomo. W 2019 r. resort przestał podawać dane na ten temat, a od 2021 r. w ogóle zrezygnował z programu Radziwiłła. Raport Najwyższej Izby Kontroli wykazał, że chociaż przeznaczono na ten projekt 45 mln zł, okazał się on fiaskiem. Niedawno potwierdził to resort zdrowia, który w danych udostępnionych senatorowi KO Krzysztofowi Brejzie podał, że od początku 2021 r. do połowy 2022 r. rządowy program wykrywania i leczenia niepłodności pomógł zaledwie w 413 poczęciach.

W najnowszym „Europejskim atlasie polityki leczenia niepłodności” Polska znalazła się na trzecim miejscu od końca – przed Armenią i Albanią. M.in. właśnie przez trudny dostęp do in vitro. – Polska jest jedynym krajem w Europie bez refundacji tego sposobu leczenia przez państwo – mówiła wczoraj Karolina Klimowicz ze Stowarzyszenia „Nasz Bocian”, które pomaga w zbiórce.

Pomagają samorządy

Szukające skutecznej pomocy pary płacą więc za in vitro z własnej kieszeni albo korzystają z programów samorządowych. Dostęp do nich jest nierówny. We wschodnich województwach władze nie są zainteresowani dopłacaniem do programów. Samorządowym finansowaniem objęte jest jednak tylko 35 proc. kraju. Zasady są wszędzie podobne: pary mają prawo do trzech prób i 80 proc. refundacji (jedna próba to dziś ok. 10 tys. zł).

W Warszawie urodziło się od 2017 r. ponad tysiąc dzieci, w Gdańsku ok. 500, w Łodzi ponad 400. ●

Szpital ratuje się pożyczkami z parabanków

Już 100 mln zł długu ma Instytut Psychiatrii i Neurologii przy ul. Sobieskiego w Warszawie. Większość pożyczek zaciągnął w parabankach, żeby przetrwać – alarmuje dyrektorka szpitala.

O trudnej sytuacji IPiN w Warszawie napisał „Dziennik Gazeta Prawna”. „Instytut Psychiatrii i Neurologii, który ma nadawać ton rozwojowi w psychiatrii, prowadzić badania naukowe, a także wypracowywać innowacyjne rozwiązania, dziś nie ma pieniędzy na bieżącą działalność. Dwa tygodnie temu musiał zaciągnąć kolejną pożyczkę w parabanku. Powód? Skończyły się pieniądze z poprzedniej, zaciągniętej w podobnej instytucji finansującej. Bez tych pieniędzy mogło zabraknąć na dostawy leków, jedzenie, energię czy obsługę długów” – piszą dziennikarki gazety Klara Klinger i Agata Szczepańska.

Dyrektor Instytutu dr Anna Depukat właśnie wybiera się na konferencję poświęconą problemom psychiatrii. Przez telefon powiedziała nam, że sytuacja szpitala jest bardzo trudna.

Szpital ma 100 mln zł długu, większość (60 proc.) wobec parabanków. Zwykle banki odmówiły kredytowania, a koszty obsługi pożyczek w parabankach to 8 mln zł rocznie. Dyrekcja apelowała o pomoc finansową m.in. w Ministerstwie Zdrowia. Resort miał zasignalizować, by placówka ratowała się kolejną pożyczką w parabanku. ●

Trudna sytuacja IPiN trwa od kilkunastu lat. W 2021 r. pytała o nią posłanka Hanna Gill-Piątek (Polska 2050). Sławomir Gądomski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, któremu podlega szpital, odpowiedział, że zadłużenie na



• Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie FOT. MATERIAŁY PRASOWE

30 czerwca 2021 r. to 86,1 mln zł, w tym zobowiązania wymagalne stanowiły 6,2 mln zł. „Instytut jest w trakcie opracowywania planu naprawczego” – poinformował wtedy Gądomski.

Od miesięcy sytuacja w psychiatrii jest bardzo trudna. O zapaści w psychiatrii dzieci i młodzieży alarmował m.in. rzecznik praw dziecka. Brakuje oddziałów, placówki są przeładowane, terminy badań i leczenia długie, brakuje specjalistów. ●

Małgorzata Zubik

Od miesięcy sytuacja w psychiatrii jest bardzo trudna. O zapaści w psychiatrii dzieci i młodzieży alarmował m.in. rzecznik praw dziecka

Padi - katowana widłami. Targi psów. Lucy - 18 ran nożem. Okrucieństwa wobec zwierząt nie ma końca?



Z MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT PODARUJ 15% PODATKU KRS: 0000119251



Schronisko Pegasus

Wolontariusze Schroniska Pegasus w tym roku przeprowadzili już 18 interwencji w związku z przemocą wobec zwierząt. Skala okrucieństwa bulwersuje, czemu nic się nie zmienia?

14-letnia i 17-latek katowali psa widłami. Nikt nie udzielił pomocy przez kilka dni. Nagranie, na którym Padi jest katowana, obiegło cały kraj. Policja wydała komunikat, iż sprawca jest zatrzymany, a pies trafił pod opiekę weterynarza. Doświadczenie podpowiedziało Prezesce Schroniska Pegasus by powiedzieć: **SPRAWDZAM**. Okazało się, że poranionego szczeniaka pozostawiono w miejscu, kaźń Schronisko odebrało Padi i drugą suczkę z gospodarstwa. Obdukcja wykazała krwiaki, rany klute, obita wątroba i trzustkę. Głowa rodziny nastoletnich oprawców nie widzi, by popełniono błąd wychowawczy. Pegasus leczy suczki i będzie szukał dla nich domów, a w sądzie walczy o ukaranie beczynnych urzędników, rodziców i nastolatków.

Zmasakrowane zwierzę porzucone na targu psów w Słomczynie. Psuedohodowcy wykorzystujący łuki w prawie, rozmnażają psy, handlując nimi na targowisku. Trzymają je w akwariach, pudłach, klatkach po królikach. Niezależnie od pory roku, co niedzielę rozpoczyna się hucpa. Co tydzień „osobniki” nie sprzedane lądują na bruku - wyrodzone matki, których już nikt nie chce. W marcu wolontariusze ocalili przed śmiercią w rowie Bielkę. Suczka była skrajnie zaniedbana - ogromne dredy, w nich odchody, kawałki zgnilizny, skóra czerwona, zapalenie całego ciała. Piesek nic nie widział na oczy, z uszu ciekła ropa. Sprawców nie udało się ustalić. Bielka jest w trakcie długotrwałego leczenia.

43-letnia kobieta raniła psa 18 razy nożem w zemście na córce partnerki. 19-letnia Sara zgłosiła się do Schroniska Pegasus z prośbą o pomoc w ratowaniu jej suczki Lucy i wsparcie by Aneta S. odpowiedziała za swój okrutny czyn. Wolontariusze nie wahali się ani chwili. Zatrudnili prawnika by reprezentował fundację w imieniu psa. Oprawczyni została zatrzymana, siedzi w areszcie, spędzi tam co najmniej 3 miesiące. Suczka Lucy żyje, dochodzi do zdrowia!

To wszystko przypadki jedynie z marca tego roku! Człowiek skrzywdził, tylko człowiek może ocalić. Koszty ratowania ofiar przemocy są ogromne. Apelujemy o wsparcie!

Fundacja Instytut Empatii - Schronisko Pegasus
konto: 09 1140 2004 0000 3502 7983 1182
www.pegasus.org.pl Agata Geilke tel. 791 563 010

Kup w kiosku lub czytaj na stronie:



Najstarsi

176

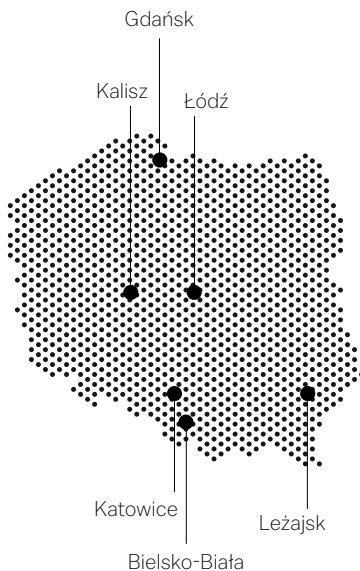
STULATKÓW

• **mieszka obecnie w Łódzkiem, 152 kobiety i 23 mężczyzn. – Najstarszą mieszkanką jest pani z powiatu pabianickiego, która skończyła 106 lat i dziewięć miesięcy – mówi Monika Kiełczyńska, rzecznik ZUS woj. łódzkiego. – Najstarszy mężczyzna pochodzi z Łodzi i ma 104 lata i dwa miesiące**

BIELSKO-BIAŁA

Dawna fabryka i ogród na dachu

Na ostatniej prostej są prace wykończeniowe budynków dawnej fabryki włókienniczej Wega przy ul. Dmowskiego w centrum Bielska-Białej. Obiekty niszczały przez lata. Ostatecznie kupiło je miasto i rozpoczęła się przebudowa za 18 mln zł. Dawna fabryka będzie miała ogród na dachu. W środku przewidziane są m.in. powierzchnie biurowe na wynajem dla młodych przedsiębiorców i centrum seniora. ● **Marcin Czyżewski**



KATOWICE

Tramwaje Śląskie z dotacją

Samorządy dostaną dodatkowe 81 mln zł unijnych pieniędzy na inwestycje w transport miejski. Mariusz Śpiewok, wiceprezydent Gliwic, powiedział, że dodatkowe pieniądze zostaną wykorzystane na już wybrane inwestycje. – Zwiększmy dotację na inwestycje Tramwajów Śląskich oraz PKM-u Gliwice i PKM-u Katowice – mówi Śpiewok. Projekt Tramwajów Śląskich to w sumie 43 różne zadania o wartości ponad 1,2 mld zł. ● **Przemysław Jedlecki**

GDAŃSK

Wyrok Sądu Najwyższego

Odszkodowanie w wysokości 1,3 mln zł należy się byłemu działaczowi opozycji Andrzejowi Gwieździe za aresztowanie na początku lat 80. – tak w prawomocnym wyroku uznał Sąd Najwyższy. Sędzia Tomasz Artymiuk: – Okres tymczasowego aresztowania trwał 19 miesięcy, a więc przekraczał okres internowania. Na dodatek pan Gwiazda pozostawał pod zarzutem zbrodni zagrożonej najwyższym wówczas wymiarem kary, a więc karą śmierci. ● **Katarzyna Fryc**

Zdrowie

Zapisy na jeden dzień

– To zasady rodem z PRL-u – narzekają pacjenci. – To wbrew umowie – dodaje NFZ.

Janusz Jaros

– Dziś nie ma już wolnych miejsc, a na jutro nie zapisujemy. Jutro musi pan dzwonić – informuje pacjentów rejestratorka z przychodni Dobrzec przy ul. Wyszyńskiego 62 w Kaliszu. Podobną odpowiedź usłyszał 40-letni pan Arkadiusz. Przyszedł w południe, żeby zapisać się na kolejny dzień. – Dzwoniłem rano i nie mogłem się dodzwonić. Tu tak jest notorycznie. Z rozmów ze znajomymi i rodziną wiem, że w innych przychodniach w Kaliszu jest tak samo – opowiada mężczyzna. – Teraz mi powiedzieli, że mam znów jutro od rana dzwonić. Tak nie powinno być. Powinienem móc zapisać się z jednego dnia na drugi – uważa. W przychodni Sawimed przy ul. Wyszyńskiego 1a w Kaliszu pacjenci zgłaszający się na wizytę w ramach NFZ słyszą odpowiedź, że „rejestracja jest tylko w danym dniu”. – Nie można zapisywać się na kolejne dni – mówi stanowczo rejestratorka.

NFZ dostaje skargi

Kaliska seniorka Wiesława Stelmasik mówi, że w jej przychodni przy Rogatce jest tak samo. – Każą ludziom żebrać o wizytę u lekarza i wystawać w kolejkach jak w PRL-u – mówi zdenerwowana. Dzwoniła z interwencją do NFZ. Powiedziano jej, że ma napisać skargę, bo to niezgodne z umowami, jakie NFZ podpisuje z przychodniami. – W przypadku braku terminu na wizytę w tym samym dniu poradnia ma obowiązek zapisać na wolne terminy w kolejnych dniach – usłyszała seniorka w NFZ. Tę informację potwierdza w rozmowie z „Wyborczą” rzeczniczka wielkopolskiego oddziału NFZ Marta Żbikowska-Cieśla. – W przypadku gdy stan zdrowia pacjenta jest stabilny, a lekarz nie ma już w dniu zgło-



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

szenia wolnych miejsc, aby zapisać pacjenta na dany dzień, powinien po uzgodnieniu z pacjentem zapisać na kolejny dzień lub wskazać pierwszy wolny termin – mówi rzeczniczka. Przypada, że NFZ otrzymuje w tej sprawie skargi pacjentów. „Fundusz zwraca się wtedy do podmiotu, prosząc o wyjaśnienie sytuacji. Dalsze postępowanie zależy od wielu czynników, w ostateczności może ono skończyć się nałożeniem kary na podmiot, który nie wywiązuje się z realizacji umowy zawartej z NFZ” – czytamy w odpowiedzi od wielkopolskiego NFZ.

Od rana trzeba dzwonić

Na kolejne dni nie zapisuje również przychodnia Medix przy ul. Majkowskiej 13a w Kaliszu. – Dziś doktor ma już komplet. Na kolejne dni umawiamy tylko wizyty prywatne – twierdzi rejestratorka. – Dla pacjentów na NFZ prowadzimy rejestrację tylko na bieżąco, czyli danego dnia. Na dziś nie ma już wolnych terminów – dodaje. – A na jutro mogę się zapisać? – Nie, rejestracja jest tylko w danym dniu – odpowiada rejestratorka. W przychodni Puls przy ul. Polnej 29 pada podobna odpowiedź. – Od rana trzeba dzwonić. Na kolejny dzień mogę zapisać z wyprzedzeniem tylko trzy osoby. Mam już komplet, a na resztę wolnych miejsc zapisy będą jutro od rana – informuje rejestratorka. A na kolejne dni, np. pojutrze? – Nie. Na kolejny dzień zapisujemy

z wyprzedzeniem tylko trzy osoby. – Mamy takie wytyczne – odpowiada rejestratorka zirytowanemu pacjentowi. Podobne zasady są w Poznaniu, choć tu wiele przychodni oferuje zapisy online z możliwością wyboru wizyty z tygodniowym wyprzedzeniem. Tak jest np. w poradni przy ul. Słowackiego 43 na Jeżycach. – Prowadzimy tylko bieżącą rejestrację – mówi rejestratorka. – Z wyprzedzeniem prowadzimy zapisy tylko na kolejny tydzień – dodaje. Pacjenci zwracają uwagę, że zapisy online wykluczają samotnych seniorów, którzy nie korzystają z internetu.

Gdy stan zdrowia pacjenta jest stabilny, a lekarz nie ma już w dniu zgłoszenia wolnych miejsc, aby zapisać pacjenta na dany dzień, powinien po uzgodnieniu z pacjentem zapisać go na kolejny dzień lub wskazać pierwszy wolny termin

MARTA ŻBIKOWSKA-CIEŚLA
rzeczniczka
wielkopolskiego oddziału NFZ

W przychodni Unimedyk (w Collegium Chemicum) w Poznaniu zapisy też prowadzone są tylko na ten sam dzień. – Na dziś już nie ma miejsc, ale na przyszły tydzień je mamy – informuje rejestratorka. A na jutro? – Na jutro to dopiero jutro można się umawiać. Można dzwonić od godz. 8 albo przyjść osobiście, najlepiej między 7.30 a 8 – radzi rejestratorka. Wyjaśnia, że ma wolne miejsca na kolejne dni, ale musi je zostawić na pilne przypadki. Przychodnia Godność na Starym Mieście w Poznaniu też prowadzi zapisy na tydzień do przodu, ale nie na najbliższe dni. – Dziś nie ma już miejsc. Zapisy na jutro będą prowadzone jutro, a na pojutrze – pojutrze. Od godz. 8 – mówi rejestratorka. Jeden z pacjentów tej przychodni skarży się na zły system rejestracji. – To mi nic nie pomoże, że będę do nich codziennie dzwonił. Mam swędzącą wysypkę. Chcę dostać się pilnie do lekarza. Każą mi dzwonić codziennie od rana, ale rano telefon w przychodni jest cały czas zajęty. Wszyscy dzwonią, bo próbują zapisać się na ten sam dzień. Jak do dzwonię się około 10, to znów słyszę, że nie ma już wolnych miejsc i mam znów dzwonić jutro od rana. I tak w koło Macieju. – Przychodnia Godność traktuje nas niegodnie – mówi poznański senior Stanisław.

Są i wyjątki

Zapisy na kolejne dni bez przeszkód oferuje m.in. przychodnia przy ul. Garczyńskiego 15/17 na Wildzie. – Na dziś nie mamy już miejsc. A na jutro? Tak, już zapisuję, momencik – informuje życzliwy głos w słuchawce. W kolejce na dalsze dni w Poznaniu można ustawić się również m.in. w przychodni Zdrowie na Grunwaldzie (ul. Głogowska 148). Poradnia Big-Med na Nowym Mieście (ul. Starołęcka 52) umożliwia zapisy na jeden dzień do przodu, ale dziś brakuje wolnych miejsc. – Lekarze chorują. Jutro z rana proszę dzwonić – zachęca rejestratorka, obiecując, że następnego dnia rano pacjent będzie mógł się zapisać na pojutrze. ●

Leżajsk

Gmina chce odkupić browar

Gmina Leżajsk złożyła ofertę zakupu należącego do Grupy Żywiec browaru Leżajsk. Pieniądze ma wyłożyć jej partner biznesowy. W tym układzie gmina chce być gwarantem utrzymania miejsc pracy.

Wójt Krzysztof Sobejko ogłosił w mediach społecznościowych: „W dniu dzisiejszym wspólnie z potencjalnym partnerem złożyliśmy ofertę zakupu Browaru Leżajsk”. To zgodne z wcześniejszymi zapowiedziami. Krzysztof Sobejko informował o tym, że gmina chce kupić browar, żeby kontynuować produkcję piwa, która w Leżajsku ma długą tradycję. Było to zaraz po tym, kiedy Grupa Żywiec zapowiedziała likwidację leżajskiego browaru. – Swoją ofertę złożyliśmy skutecznie 21 marca. Ustaliliśmy, że partner zostanie ujawniony, kiedy Grupa Żywiec wyznaczy nam termin pierwszego spotkania. Gmina chce być gwarantem utrzymania miejsc pracy i strażnikiem tego, by browar funkcjonował i rozwijał się, by zabezpieczyć firmy z nim współpracujące. Nasz udziałowiec jest natomiast gotowy zając się stroną biznesową – mówi Krzysztof Sobejko. Jak zapowiada, podczas pierwszego spotkania z Grupą Żywiec gmina i jej partner biznesowy chcą przedstawić swoje oczekiwania i ustalić szczegóły niezbędne do przedstawienia oferty zakupu browaru. – Oczekujemy od GZ deklaracji, że w grę wchodzi zakup browaru wraz z wyposażeniem i marki piwa Leżajsk. Mam nadzieję, że doczekamy się takiej deklaracji – mówi wójt Sobejko. W tej chwili w browarze pracuje 100 osób. Zakłady Piwowarskie w Leżajsku działają od 45 lat, ale tradycja warzenia piwa jest tu wielowiekowa i sięga XVI w. Grupa Żywiec jest właścicielem piwa Leżajsk od 24 lat. ● **Agata Kulczycka**

Pobudka po zimie

Nie należy schodzić ze szlaku, a chodząc szlakami rzadziej uczęszczanymi, starać się nie być przesadnie cicho, tylko dawać o sobie znać, bo za zakrętem może być niedźwiedź. Idąc z kimś, warto rozmawiać, a samemu można np. podśpiewywać pod nosem, aby nie zaskoczyć niedźwiedzia swoją obecnością

TOMASZ ZWIJACZ-KOZICA
z Tatrzańskiego Parku Narodowego

Plac Biegańskiego w Częstochowie do remontu. Mieszkańcy chcą zieleni



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Władze miasta chciałyby, aby w 2026 r. – na 200-lecie połączenia starej Częstochowy i Częstochówki – odnowiony plac Biegańskiego był już gotowy. Jak bardzo się zmieni, nie wiadomo, bo architekci najpierw wysłuchają opinii mieszkańców. Pewne jest to, że będzie więcej zieleni.

Plac Biegańskiego, który w 2011 r. przeszedł rewitalizację, zapelnia się bardzo rzadko, głównie przy okazji miejskich imprez.

Miasto teraz szuka sposobu, żeby plac żył, stąd ostatni pomysł, aby działały tam trzy letnie kawiarenki. Zmian chcą sami mieszkańcy, którzy zgłaszają propozycje do budżetu obywatelskiego – zazwyczaj dotyczą zazielenienia placu, a także budowy fontanny. ● **Michał Hyra**

Segregacja odpadów

Koniec wojny śmieciowej

Będzie nowe porozumienie w sprawie zagospodarowania odpadów z Torunia w spalarni w Bydgoszczy, kończące kilkumiesięczny spór obu miast.

Dariusz Czołgowski, geo

W sporze trwającym od końca 2022 r. chodziło o pieniądze. Dokładnie o to, kto ma płacić za dowóz śmieci z Torunia do spalarni w Bydgoszczy.

Odpady z Torunia są przyjmowane w Bydgoszczy od 2016 r. na mocy porozumienia podpisanego w 2009 r. Wtedy rady obu miast podjęły decyzję o wspólnej budowie w Bydgoszczy zakładu termicznego przekształcania odpadów komunalnych zarządzanego przez spółkę ProNatura. Umowa określała, ile Toruń dostarczy odpadów w poszczególnych latach. I to nie budziło kontrowersji. W cenie nie został natomiast uwzględniony koszt ich przeładunku i dowozu do Bydgoszczy. Na dowóz śmieci kilkadziesiąt kilometrów do pieca w Bydgoskim Parku Przemysłowo-Technologicznym składali się wszyscy korzystający ze spalarni. I to się stało kością niezgody.

Kompromis

Rozmowy toczyły się przez ostatnie trzy miesiące. – Udało nam się wypracować kompromis – mówił prezydent Torunia Michał Zaleski na spotkaniu z dziennikarzami. – Negocjacje miały wyjaśnić, czy i w jakim zakresie będziemy w stanie dalej współpracować na zasadach akceptowalnych w Toruniu i Bydgoszczy. Doszło do momentu, gdy zbliżyliśmy się bardzo w warunkach treści porozumienia, i jesteśmy w momencie, kiedy można powiedzieć, że jest możliwość jego zawarcia.

– Uzgodniliśmy porozumienie – potwierdził na konferencji prasowej Michał Sztybel wiceprezydent



FOT. WOJCIECH KARDAS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bydgoszczy zajmujący się m.in. sprawami komunalnymi. – Wszystkie elementy, jakie wskazywaliśmy, zostały uwzględnione, razem z jednakową ceną dla Bydgoszczy i Torunia.

Dodał, że porozumienie daje nadzieję, że poprawi się sytuacja w gospodarce odpadami w Bydgoszczy i Toruniu i miasta „razem będą stawiane za wzór”.

Toruń zgodził się na pokrycie kosztów transportu śmieci do bydgoskiej spalarni „w akceptowalnych i rozsądnych cenach”. Zaproponowana stawka to 166,58 zł za tonę.

Nowe stawki

Natomiast spór w sprawie porozumienia z 2009 r. rozstrzygnie sąd. – Strony co do tego się umawiają w ten sposób, że rozstrzygnięcie sądu będzie wiążące. Czyli jeżeli sąd rozstrzygnie, że

nie było podstaw do zrywania porozumienia z 2009 r., to wtedy oczywiście wracamy do niego. W sposób cywilizowany, a więc z uwzględnieniem także tego, co wynika z nowego porozumienia – wyjaśnia Zaleski.

Potwierdza to wiceprezydent Sztybel: – W przypadku orzeczenia NSA w ciągu trzech miesięcy zaktualizujemy porozumienie. Bydgoszcz szanuje prawomocne orzeczenia sądów.

Toruń domaga się też zwrotu nadwyżki zapłaconej ProNaturze w pierwszym kwartale bieżącego roku. Nowe porozumienie ma zostać podpisane do końca marca. Muszą się na to zgodzić radni zarówno bydgoscy, jak i toruńscy. Bydgoska rada zajmie się tym tematem 29 marca, a toruńska – dzień później.

Przyjęcie nowego porozumienia spowoduje wzrost cen za odbiór śmieci od mieszkańców Torunia. Magistrat szacuje, że stawki wzrosną aż o blisko 6 zł miesięcznie od osoby. – Dzisiaj mieszkanki i mieszkańcy Torunia wnoszą opłaty w wysokości 14 lub 15 zł miesięcznie [lokatorzy domów jednorodzinnych]. Będziemy oczywiście nad tym pracować, aby chociaż o 1 zł lub 50 gr udało się zmniejszyć ten rozmiar podwyżek – deklaruje prezydent Zaleski.

Nowe stawki za wywóz śmieci dla mieszkańców Torunia wejdą w życie prawdopodobnie w czerwcu. ●

Kielce

„Prawo do form żeńskich zostawmy mówiącym”

Prezydent Kielc nie wyda zarządzenia dotyczącego możliwości stosowania feminatywów w nazwach stanowisk w urzędzie miasta. Wnioskował o to klub radnych Koalicji Obywatelskiej.

Radni Koalicji Obywatelskiej wniosek o wydanie zarządzenia w sprawie feminatywów skierowali do prezydenta Bogdana Wenty w Dzień Kobiet, 8 marca. Przekonywali, że dawałoby ono możliwość stosowania żeńskich form stanowisk, jak dyrektorka, naczelniczka czy inspektorka, na tabliczkach przed ich pokojami w urzędzie czy na wizytówkach.

– Takie zarządzenie niczego nie narzucałoby, tylko dopuszczało taką możliwość – podkreślała Katarzyna Czech-Kruczek, wiceprzewodnicząca rady miasta z KO. I argumentowała, że feminatywy wskazywałyby na to, że stanowiska te zajmują kobiety, a ich wprowadzenie pozwoliłoby też na osłuchanie się z takimi nazwami, które jeszcze dla niektórych brzmią mniej poważnie.

Prezydent jest przeciw

Prezydent Kielc Bogdan Wenta odpowiedział jednak radnym KO, że takiego zarządzenia nie wyda.

„Feminatywy coraz częściej używane są w języku polskim, jednak za tym nie idą zmiany w przepisach prawa. Oficjalnie nadal formy męskie odnoszą się do obu płci. Zarządzenie w sprawie wprowadzenia rekomendacji dotyczących możliwości stosowania feminatywów stanowiłoby formę nacisku na pracowników do stosowania form żeńskich, choć wciąż jeszcze znaczna część społeczeństwa, w tym wiele kobiet, jest temu przeciwna. Nawet w języku potocznym feminatywy nie są w powszechnym użyciu” – czy-

tamy w piśmie prezydenta do Michała Brauna, przewodniczącego klubu radnych KO.

Kończy się ono słowami: „Zgodnie ze stanowiskiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów z dnia 25 września 2019 r. prawo do stosowania nazw żeńskich należy pozostawić mówiącym”.

Radny: Kielce miastem stereotypów

Taka odpowiedź nie przekonuje radnego Brauna. „To zupełny brak zrozumienia inicjatywy i potwierdzenie, że znajdujemy się w innym kręgu wartości. Bogdan Wenta ze swoją ekipą mówi feminatywom »NIE« dokładnie tak samo jak PiS-owscy politycy reagowali na decyzje prezydentów demokratycznej opozycji” – napisał do redakcji „Wyborczej”.

To zupełny brak zrozumienia inicjatywy i potwierdzenie, że znajdujemy się w innym kręgu wartości

Dodał, że takie zarządzenia wprowadzili m.in. prezydenci Gdańska, Sopotu, Warszawy i Wrocławia. „Kielce pozostają miastem stereotypów i braku zrozumienia dla działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn” – uważa przewodniczący klubu radnych KO.

Podczas obrad rady miasta przepadł inny wniosek, z którym radni KO wystąpili również z okazji Dnia Kobiet – o wprowadzenie zasady parytetu płci przy nadawaniu nazw ulic, placów i rond w mieście. ●

Janusz Kędracki

Cios w wizerunek Putina

Nakaz aresztowania Putina osłabia jego pozycję nie tylko na świecie, ale także – w dłuższej perspektywie – w Rosji. „To sygnał dla rosyjskich elit politycznych, by zjednoczyły się przeciwko niemu” – twierdzą eksperci.

Wiktoria Bielaszyn

17 marca Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze wydał nakaz aresztowania Władimira Putina, a także komisarza praw dziecka Marii Lwowej-Bielowej. Według MTK Putin i Lwowa-Bielowa są osobiście odpowiedzialni za przymusową deportację dzieci z okupowanych terytoriów ukraińskich do Rosji.

Jak ustaliła niezależna redakcja Meduza, rosyjskie władze nie spodziewały się takiej decyzji Hagi. Dziennikarze, powołując się na doniesienia anonimowych pracowników administracji prezydenta, piszą, że dla Kremla „wydanie nakazu aresztowania Władimira Putina przez sąd w Hadze było najbardziej nieoczekiwanym krokiem” Zachodu. Z ich wypowiedzi wynika też, że mimo licznych opinii prawników, którzy zwracają uwagę, że nakaz aresztowania prezydenta Rosji należy dzisiaj rozpatrywać przede wszystkim jako symboliczny gest, rosyjskim władzom przybyło trosk.

„Kreml nie bardzo wie, jak zapewnić bezpieczeństwo prezydentowi w nowych warunkach” – czytamy na łamach Meduzy.

Sygnał dla elit

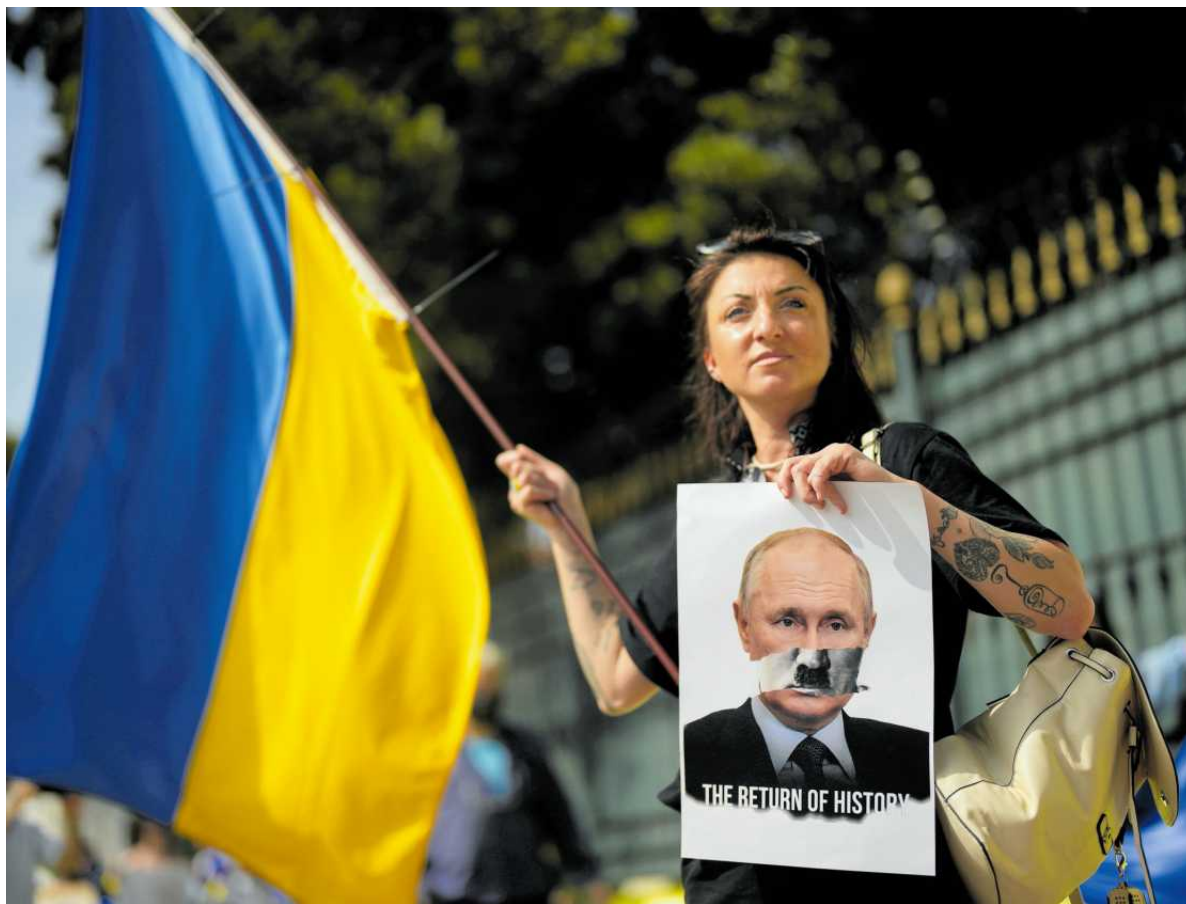
Informatorzy redakcji podkreślają jednocześnie, że ich zdaniem aresztowanie Władimira Putina nie jest możliwe z prozaicznej przyczyny: prezydent Rosji nie pojedzie do krajów, w których istnieje choćby minimalne ryzyko jego zatrzymania. Oznacza to, że Putin najprawdopodobniej nie będzie już mógł odwiedzać niektórych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw ani Republiki Południowej Afryki. Władze tego ostatniego państwa wystosowały już komunikat, w którym zaznaczyły, że „przyjęły do wiadomości” nakaz MTK.

Zdaniem pracowników administracji prezydenta może to negatywnie wpłynąć na wizerunek rosyjskich władz. Po rozpoczęciu in-

• **Ukraińcy mieszkający w Brazylii protestują przed tamtejszym konsulatem Rosji w pierwszą rocznicę rosyjskiej agresji, São Paulo, 24 lutego 2023 r.**

FOT. ANDRE PENNER/AP / AP

Dziennikarze Meduzy, powołując się na doniesienia anonimowych pracowników administracji prezydenta, piszą, że dla Kremla „wydanie nakazu aresztowania Władimira Putina przez sąd w Hadze było najbardziej nieoczekiwanym krokiem” Zachodu



wazji na Ukrainę Władimir Putin regularnie podróżował, odwiedził m.in. pięć krajów WNP oraz Iran. „Dzięki tym podróżom propaganda mogła powiedzieć Rosjanom, że Rosja wciąż ma więcej przyjaciół niż wrogów” – cytuje Meduza swoje źródła.

Z powodu nakazu aresztowania pozycja prezydenta Rosji może się pogorszyć nie tylko na arenie międzynarodowej, ale też w kraju. Według Aleksandra Baunowa, analityka z oficjalnie zlikwidowanego w Rosji Centrum Carnegie, Zachód wysłał bardzo wyraźny sygnał rosyjskim elitom politycznym.

„Nakaz aresztowania zostanie odczytany jako zaproszenie rosyjskiej elity do opuszczenia Putina i zjednoczenia się nie wokół niego, ale przeciwko niemu” – tłumaczył ekspert. Jego zdaniem jeśli rosyjscy urzędnicy również będą ścigani przez MTK, mogą się odwrócić od prezydenta Rosji. „Świat zamknie się dla nich jeszcze bardziej. Dla rosyjskich władz bę-

dzie to dodatkowy powód, aby jeszcze mniej chętnie wypuszczać swoich podwładnych za granicę” – uważa Baunow.

„Kolejny wrogi gest Zachodu”

Przedstawiciele rosyjskich władz zapewniają jednak, że wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze nakaz aresztowania Władimira Putina nie zrobił na nich większego wrażenia. Rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył w poniedziałek podczas briefingu z dziennikarzami, że prezydent Rosji nie czuje się specjalnie dotknięty, a ostatnie doniesienia traktuje jako kolejny „wrogi” gest Zachodu.

„Jesteśmy świadkami tak wielu otwarcie wrogich demonstracji przeciwko naszemu krajowi i naszemu prezydentowi na świecie. Dostrzegamy je, ale jeśli będziemy przejmować się każdą wrogą manifestacją, to nic dobrego z tego nie wyniknie. Pracujemy. Prezy-

Boris Johnson zeznawał ws. Partygate

Wielka Brytania od miesiący czekała na wystąpienie Borisa Johnsona przed komisją badającą, czy okłamał parlament. Byłemu premierowi za złamanie kodeksu ministerialnego grozi utrata miejsca w Izbie Gmin.

„To jest kompletny nonsens” – wygłosił Johnson, kiedy rozpoczynała się trzecia godzina przesłuchań przed Privileges Committee. To parlamentarna komisja – odpowiednik polskiej komisji etyki poselskiej – której zadaniem jest obecnie zbadać, czy były premier okłamał Izbę Gmin w początkach Partygate, gdy zapewniał, że jego administracja przestrzegała obostrzeń przeciwepidemicznych.

Okazało się, że było dokładnie odwrotnie – śledztwo policji i dochodzenie urzędniczej służby cywilnej Sue Gray wykazało, że przy Downing Street i w innych budynkach administracji publicznej mia-

ły miejsce dziesiątki mniejszych i większych naruszeń obowiązujących wówczas zasad.

Niektóre przypadki były rażące: przy Downing Street bawiono się w noc poprzedzającą pogrzeb męża królowej Elżbiety II, księcia Edynburga Filipa. Za inną imprezę Johnson dostał od policji mandat, stając się pierwszym w historii premierem ukaranym za złamanie prawa podczas sprawowania urzędu.

Johnson nie twierdzi już, że nie wprowadził Izby Gmin w błąd. Lista dowodów na to, że zasady były łamane, jest tak długa, że byłoby to absurdalne. Johnson twierdzi jednak, że nie okłamał Izby Gmin – a zatem, że nie działał celowo i z premedytacją.

Jeśli Privileges Committee uzna, że Johnson działał z premedytacją, może zawiesić go w prawach członka Izby Gmin. Jeśli zawieszenie to będzie trwało dłużej

niż 10 dni, wyborcy z jego okręgu w Londynie będą mieli prawo domagać się rozpisania wcześniejszych wyborów – a te wedle sondaży były premier właściwie na pewno przegra.

Johnson zapewniał wczoraj m.in., że instytucje miały daleko idącą swobodę w implementacji

Johnson nie umiał powiedzieć, dlaczego oparł się w swoich ocenach na zapewnieniach swoich współpracowników, zamiast zapytać prawnika spoza Downing Street o jednolitą interpretację zasad

zasad wprowadzonych po wybuchu epidemii COVID-19 oraz że w kancelarii premiera przy Downing Street przestrzeganie zasad było niemożliwe.

Johnson upierał się też, że spotkania towarzyskie – m.in. spotkanie z okazji jego urodzin, impreza przed Bożym Narodzeniem oraz przyjęcia wyprawiane na pożegnanie pracowników – były częścią pracy, a jego obecność tam była obowiązkowa. Nie umiał powiedzieć, dlaczego oparł się w swoich ocenach na zapewnieniach swoich współpracowników, zamiast zapytać prawnika spoza Downing Street o jednolitą interpretację zasad.

Werdykt mediów po występie Johnsona jest miażdżący. „Jego linią obrony jest w skrócie, że jest idiotą. Idiotą, który nie rozumiał zasad, które sam napisał. Że to nie było dla niego jasne. Że była to wina mediów. Wina jego do-

radców. Wina Sue Gray. Że winna była jego sałatka albo konto [posłanki Partii Pracy] Sue Harman na Twitterze” – pisze w „The Times” Matt Horley.

Nawet w prawniczym, brexitowym i zwykle bardzo życzliwym Johnsonowi „The Telegraph” Camilla Tominey pisze, że jesteśmy świadkami „implozji kultu Borisa Johnsona – i jego snu o brexicie”. Podobnie jak inni komentatorzy publicystka łączy fatalne wystąpienie Johnsona przed Privileges Committee ze zwycięstwem Rishiego Sunaka w Izbie Gmin – do prowadzonej przez Johnsona rebelii przeciwko nowej umowie o handlu w Irlandii Północnej dołączyło zaledwie 21 parlamentarzystów. „Pan Johnson tak się wyśpi, jak sobie pościelił. Wygląda na to, że jego koledzy z Partii Konserwatywnej są coraz szczęśliwsi, widząc go w łóżku” – konkluduje Tominey. ●

Stanisław Skarżyński

Ciszej o LGBT

Urzędnicy mianowani przez republikańskiego gubernatora Florydy Rona DeSantisa szykują rozszerzenie na starsze roczniki kontrowersyjnej ustawy o zakazie mówienia w klasach o różnych orientacjach seksualnych i tożsamościach. Biały Dom: to niebezpieczny trend.

Maciej Czarnecki

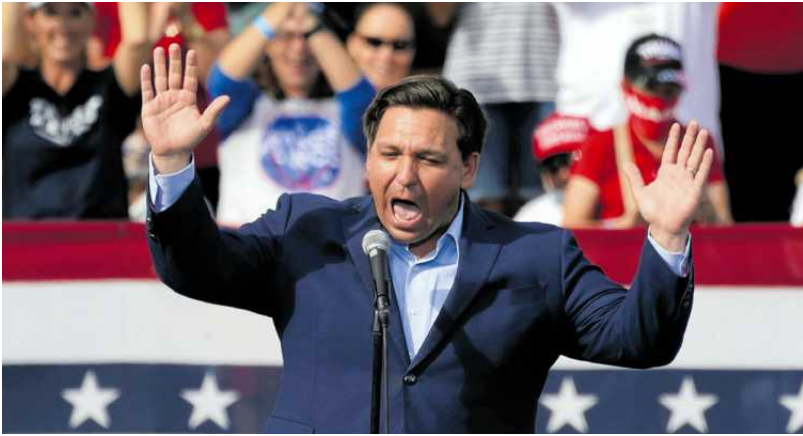
Sprawa wpisuje się w szerszą akcję podejmowaną przeciw osobom LGBT w ostatnim czasie przez Republikanów w różnych stanach. Zdaniem komentatorów sugeruje to, że DeSantis – który nie ogłosił jeszcze oficjalnie swojego startu w republikańskich prawyborach w 2024 r., ale wydaje się jedynym politykiem, który może zagrozić Donaldowi Trumpowi – zamierza oprzeć swoją kampanię na podsycaniu sporów światopoglądowych.

Orientacja seksualna tabu do pełnoletności

Ustawa określana przez krytyków mianem „don't say gay” (w wolnym tłumaczeniu „cicho sza o gejach”) weszła w życie na Florydzie w zeszłym roku. Przewiduje zakaz urządzania dyskusji o orientacji seksualnej i tożsamości płciowej od przedszkola do trzeciej klasy szkoły podstawowej lub „w sposób, który nie jest odpowiedni dla wieku uczniów lub ich poziomu rozwoju”.

Teraz zakaz ma zostać rozszerzony także na klasy od czwartej do dwunastej. Do tej ostatniej uczęszczają już siedemnasto- i osiemnastolatki. Jedyne wyjątek zrobiono dla obowiązujących w ograniczonym zakresie standardów stanowych oraz lekcji wychowania seksualnego, które są opcjonalne.

Propozycję wysunął stanowy Departament Edukacji. W przyszłym miesiącu zostanie poddany pod głosowanie w stanowej komisji oświaty. Obu



• Zdaniem komentatorów Ron DeSantis zamierza oprzeć swoją kampanię na podsycaniu sporów światopoglądowych FOT. JOHN RAOUX/AP / AP

przewodzą urzędnicy powołani przez DeSantisa.

Gubernator od dawna przekonuje, że o takich sprawach powinni dyskutować z uczniami rodzice, a nie nauczyciele.

Dotyka to szerszej kwestii „praw rodziców”, o których mówi wielu Republikanów. Odnoszą się one zarówno do posyłania dzieci do preferowanych szkół (np. społecznych), jak i kwestii noszenia maseczek, szczepień, kanonu lektur, obecności pewnych książek na półkach bibliotek szkolnych, nauczania w kwestiach rasowych, które – zdaniem Republikanów – jest zideologizowane, przyjmowania transpłciowych uczniów do drużyn sportowych czy

właśnie poruszania kwestii tożsamości płciowej. Kłopot w tym, że za owymi hasłami często kryją się regulacje, które w praktyce narzucają uczniom i rodzicom zmiany na konserwatywną modłę.

Biały Dom krytykuje DeSantisa

Rzeczniczka Białego Domu Karine Jean-Pierre w odpowiedzi na pytanie reportera skrytykowała najnowszą inicjatywę DeSantisa, nazywając ją „całkowicie, z gruntu błędną”. Dodała, że to część „niepokojącego i niebezpiecznego trendu, który widzimy w różnych częściach kraju”, skierowanego przeciwko ludziom LGBT.

Ustawy zabraniające lub ograniczające dyskusje w klasach o orientacji seksualnej były szczególnie popularne w Ameryce w latach 70. i 80. Obecnie obowiązują nie tylko na Florydzie, ale też np. w Teksasie, Oklahomie, Luizjanie czy Missisipi. Tennessee i Montana uchwały w 2021 r. prawa, które pozwalają rodzicom wypisać swoje dzieci z zajęć na takie tematy.

Polityczną nośność tej kwestii pokazały wybory gubernatora Wirginii w listopadzie 2021 r. Zwycięzca, republikanin Glenn Youngkin, podczas kampanii wyciskał jak cytrynę niezręczną wypowiedź swojego rywala, który wyznał, że nie uważa, by „rodzice powinni mówić szkołom, czego mają nauczać”. ●

Rzeczniczka Białego Domu skrytykowała inicjatywę DeSantisa, nazywając ją „całkowicie, z gruntu błędną”. Dodała, że to część „niepokojącego i niebezpiecznego trendu, który widzimy w różnych częściach kraju”, skierowanego przeciwko ludziom LGBT

OGŁOSZENIE

Postanowieniem z dnia 14 lutego 2023 roku Sąd Rejonowy w Świeciu Wydział I Cywilny zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa – Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad na **złożenie do depozytu sądowego kwoty 9787 zł** (dziewięć tysięcy siedemset osiemdziesiąt siedem złotych) tytułem odszkodowania należnego właścicielowi nieruchomości położonych w Gminie Świecie, obręb geodezyjny Sulnówko o oznaczeniu geodezyjnym 594/1 oraz 594/2 za utracone prawo do tych nieruchomości z zastrzeżeniem, że powyższa kwota zostanie osobom, które wykażą się prawami do tych nieruchomości,

Wobec powyższego Sąd Rejonowy w Świeciu Wydział I Cywilny wzywa osoby posiadające prawa do tych nieruchomości do odbioru zdeponowanych kwot.

Jednocześnie poucza, iż z zgodnie z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów (Dz.U. Nr 2008r., poz. 1537 ze zm.) w zw. z art. 118a ust. 3 oraz w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2021.1899 t.j. z dnia 2021.10.21) ostateczny termin do odbioru depozytu wynosi 10 lat od dnia doręczenia uprawnionemu wezwania do odbioru lub wezwania, o którym mowa w art. 6 ust. 5 cyt. wyżej ustawy.

Bezskuteczny upływ terminu do odbioru depozytu zgodnie z dyspozycją art. 9 w zw. z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów skutkować będzie natomiast likwidacją depozytu z mocy prawa i przejściem zdeponowanych środków finansowych na rzecz Skarbu Państwa.

PREZYDENT MIASTA PIŁY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ul. Kamiennej w Pile

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza (netto) oraz wysokość wadium ¹
Piła, ul. Kamienna działka nr: 188 i 189 (obręb 1) księga wieczysta PO11/00004751/4	
powierzchnia działek: działka nr 188 – 1,1240 ha, działka nr 189 – 0,5286 ha, łączna powierzchnia działek: 1,6526 ha	2 497 000,00 zł wadium: 499 400,00 zł
przeznaczenie w planie miejscowym: działka nr 188: U2 – tereny zabudowy usługowej, działka nr 189: U1 – tereny zabudowy usługowej	
Termin i miejsce przetargu	
26 maja 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 C, II piętro	
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:	
- www.bip.pila.pl w zakładce Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne, - www.pila.pl w zakładce Przetargi-Nieruchomości, - tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.	
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, pokój 122, nr tel. 67/2104279 oraz pokój 123, nr tel. 67/3488554.	
¹ Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, z późn. zm.), na dzień publikacji ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23%.	

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO

wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej

stosownie do art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 6 w zw. z art. 124b i 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) dalej u.g.n. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U z 2022 r. poz. 2000 ze zm.)

informuję

o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora PGL Lasy Państwowe Nadleśnictwo Radomsko z siedzibą w Radomsku przy ul. Piłsudskiego 3, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji dotyczącej udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Kobieli Wielkie, w obrębie 0018, **Wola Rożkowa**, ozn. numerem działki **762** o powierzchni 0,68 ha, **wpisanej w ewidencji gruntów, jako Skarb Państwa (państwowe wody i rowy) nieustalona własność**, przez udzielenie zezwolenia na wykonanie czynności związanych z remontem ciągu drenażowego w związku z realizacją budowy drogi wewnętrznej leśnej – dojazdu pożarowego nr 20 zlokalizowanego na działkach: 761, 754/1, 755/1, 762, 754/2, 756/3, 757, 758/2, 759 oraz 760/2 będących w zarządzie Lasów Państwowych Nadleśnictwo Radomsko.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, o zgłaszanie się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, **tj. od dnia 21 marca 2023 r.** do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 215, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124b u.g.n., w przedmiocie udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym.

Ponadto informuję, że niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **21 marca 2023 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/> oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Blizsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22, w Referacie Gospodarki Nieruchomościami (pokój 215), w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

Mleko w potrzasku

To może być czarny rok dla mleczarstwa. Dla zakładów i rolników. Mamy gigantyczne wzrosty kosztów produkcji i jednocześnie spadające ceny skupu. Tylko w sklepach nadal jest drogo.

Krystyna Naszkowska

Pierwsza jaskółka czarnego proroctwa już jest. To Spółdzielnia Mleczarska w Czarnkowie w Wielkopolsce, jedna z najstarszych i największych w kraju. W ubiegłym tygodniu zarząd mleczarni ogłosił, że z powodu złej sytuacji finansowej spółdzielni grozi bankructwo. Może wytrzymać jeszcze 3-4 miesiące, ale nie dłużej.

Prezes wysłał nawet list do wicepremiera Jacka Sasina z apelem o pomoc. Na razie pomocy nie dostał, za to rada nadzorcza odwołała prezesa i wiceprezeskę spółdzielni.

Koszty rosną, ceny spadają

Spółdzielnia w Czarnkowie ma ok. 400 dostawców mleka, zatrudnia 200 pracowników. Jeszcze za pierwsze półrocze 2022 r. miała zupełnie przyzwoite zyski, ale potem sytuacja się odwróciła, w listopadzie było już kiepsko, a w tym roku jest tragicznie.

Koszty produkcji poszły w górę, a ceny zbytu w dół. W zeszłym roku za gaz potrzebny do produkcji wyrobów mleczarnia zapłaciła ponad 3,4 mln zł – to było prawie 2 proc. wszystkich kosztów stałych zakładu, na ten rok prognozy za gaz opiewają na 30 mln zł, czyli na 14 proc. kosztów stałych.

Na ten szokujący wzrost kosztów produkcji nałożył się spadek cen zbytu – mleko w proszku rok temu mleczarnie sprzedawały po 20 zł za kg, teraz to jest 11,5 zł.

Staniały wszystkie praktycznie produkty – mleko, masło, galanteria, sery. I nadal taniej. Nowozelandzka giełda mleczarska, największa na świecie giełda tych produktów, w tym tygodniu po raz kolejny pokazała, że ceny lecą w dół – cena mleka w proszku w porównaniu z notowaniami sprzed dwóch tygodni spadła o 4,6 proc., a masła o 10 proc.

Sytuacja w Czarnkowie jest ekstremalna, ale jest odbiciem tego, co dzieje się na całym rynku mleka w Polsce. A dzieje się fatalnie.



• Mleko osiąga rekordowe ceny w sklepach

FOT. SHUTTERSTOCK

Rynek mleka w Polsce

40

PROC.

• nawet o tyle spadły przychody w polskich mleczarniach w ostatnich miesiącach

Jak ocenia Waldemar Broś, prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, przychody w polskich mleczarniach w ostatnich miesiącach spadły o 30-40 proc.

To w dużej mierze konsekwencje wojny w Ukrainie. Z powodu wojny galopują ceny pasz, zwłaszcza kukurydzy potrzebnej do karmienia krów mlecznych. Ale chodzi też o zbyt.

Polskie mleczarstwo w potrzasku

Polska jest wielkim producentem wyrobów mleczarskich i eksport jest dla nas koniecznym warunkiem, ponad 30 proc. produkcji

musimy wywieźć z kraju. Eksportujemy mleko w proszku, masło, śmietany, jogurty, sery i twarogi. W serach staliśmy się już szóstym na świecie producentem.

Aż 11 proc. wartości eksportu serów jechało do Ukrainy. W sumie 6 proc. całego mlecznego asortymentu eksportowanego wysyłał do wschodniego sąsiada.

Teraz eksport stanął. Wojna w Ukrainie spowodowała też nałożenie embarga na handel z Rosją, Europa straciła tam rynek zbytu.

Do tego Chiny zmniejszyły import, same mają nadmiar mleka w proszku i masła, a to te dwa produkty, które można łatwo i długo przechowywać, decydują o sytuacji całej branży. A z mleka w proszku można potem zrobić prawie wszystko – mleko w płynie, twarogi, jogurty czy sery. Nasze produkty na chiński rynek trafiają w śladowych ilościach.

Teraz więc cała Europa walczy między sobą o rynki zbytu. Jak wylicza jeden z mleczarzy, dziś nawet przy obecnych niskich cenach skupu mleka koszt wyprodukowania kilograma sera twardego wynosi ok. 26 zł, tymczasem w hurtowniach można kupić ser holenderski po 17 zł za kg. – Walczymy między sobą, sprzedając poniżej kosztów produkcji, a sieci handlowe nadal trzymają swoje marże. To nie może się dobrze skończyć – mówi.

Zdaniem Waldemara Brosia Komisja Europejska powinna wypchnąć zapasy Europy do Afryki, póki tego nie zrobi, sytuacja się nie poprawi.

– Mamy na rynku totalną bryndzę! Od listopada jesteśmy zapchani, mamy pełne magazyny masła, trudno cokolwiek sprzedać, choć nasze ceny spadły 3-4 razy w porównaniu z grudniem 2022. Mleczarnie, które przetwarzają ten rok i utrzymują płynność finansową, będą bohaterami – mówi prezes jednej z większych mleczarni w kraju. Chce pozostać anonimowy, by nie wywoływać napięć wśród swoich dostawców i załogi.

A dostawcy – czyli rolnicy hodujący krowy mleczne – już teraz są zrozpaczeni. – Rok temu za litr mleka płacili mi 3,10 zł, dziś dostają 1,90 zł. A energia, paliwo poszło w górę, o utrzymaniu pastwiska nawet nie wspomnę. Same nawozy potrzebne do zasilania pastwisk i pod kukurydzą zdrożały o 500 proc. – mówi Jan Osęka, rolnik z Podlasia.

– To się w ogóle nie kalkuluje. Ale co mam zrobić? Mam z dnia na dzień wyróżnić 900 krów?! Ktoś w rządzie musi się w końcu puknąć w głowę! – dodaje rozgoryczony.

Średnio rolnicy dostają dziś ok. 1,6 do 1,8 zł za litr mleka, a średnia w roku ubiegłym przekraczała 2,3 zł za litr. A były takie spółdzielnie, które płaciły nawet 3,30 zł. ●

Szwajcaria podnosi stopy procentowe

Szwajcarski Bank Narodowy podniósł stopy procentowe aż o 50 pkt bazowych, do 1,5 proc. To uderza w polskich frankowiczów: ich raty wzrosną do najwyższego poziomu w historii. Szwajcaria zapowiada, że w ramach walki z inflacją może umacniać walutę.

Szwajcarski Bank Narodowy, mimo kryzysu płynnościowego banku Credit Suisse, nie zrewidował swoich planów i w czwartek podwyższył stopy procentowe. Podwyżka wyniosła tyle, ile przewidywali analitycy, czyli 0,5 pkt proc. Stopy procentowe w Szwajcarii wynoszą więc teraz po podwyżce 1,5 proc. To najwyższej od 14 lat, choć nadal są jednymi z najniższych na świecie po Japonii.

To czwarta podwyżka w ciągu roku. Cykl podwyżek w Szwajcarii zaczął się najpóźniej spośród

wszystkich krajów na świecie, bo dopiero w czerwcu 2022 r. Wtedy SBN podniósł stopy po raz pierwszy od 15 lat z rekordowo niskiego poziomu minus 0,75 proc. Szwajcaria nie musiała podnosić stóp, bo ze względu na strukturę gospodarki miała niską inflację.

Problem ze wzrostem cen nie ominął jednak kraju Helwetów. Inflacja w lutym wyniosła 3,4 proc. Rekord był we wrześniu ubiegłego roku, gdy inflacja wyniosła 3,5 proc., ale niepokojące jest to, co dotyczy też innych krajów. Mowa o tym, że dynamika inflacji, zamiast spadać, ponownie rośnie, czyli pogłoski o nadchodzącej dezinflacji były przedwczesne.

Według najnowszej prognozy SBN średnioroczna inflacja w Szwajcarii wyniesie w tym roku 2,6 proc., a do celu inflacyjnego (czyli przedziału 0-2 proc.) nie spadnie w ujęciu średniorocznym aż do 2025 r.

Tak wysokiej inflacji nie było w Szwajcarii od 1993 r. Szwajcaria stawiała czoło inflacji dzięki sile i specyfice swojej gospodarki, która opiera się na eksporcie leków i elektroniki czy mocnej obecności globalnych koncernów żywnościowych, np. Nestle. Pod tym względem jest podobna do Japonii. Z tą różnicą, że Szwajcaria jest niewrażliwa na światowe wahania cen surowców, gazu czy węgla, bo produkuje prąd z elektrowni atomowych i wodnych.

Decyzja Narodowego Banku Szwajcarii przyciąga uwagę nie tylko ze względu na walkę z inflacją, ale przede wszystkim ze względu na naj-

Tak wysokiej inflacji nie było w Szwajcarii od 1993 r.

wiekszy w historii kraju kryzys bankowy. Po upadku amerykańskiego Silicon Valley Bank nasiliły się kłopoty Credit Suisse. W obawie o los depozytów klienci banku wycofywali pieniądze w rekordowym tempie 10 mld franków szwajcarskich dziennie.

Od niekontrolowanego bankructwa dzieliło bank kilkadziesiąt godzin, a przyczyniło się do tego oświadczenie największego akcjonariusza Narodowego Banku Arabii Saudyjskiej, którego prezes powiedział, że nie ma możliwości zwiększania swojego zaangażowania kapitałowego w Credit Suisse ze względu na ograniczenia regulacyjne.

Ostatecznie CS został przy udziale państwa przejęty przez inny duży bank szwajcarski – UBS. Ale to może nie być koniec zawirowań zarówno w amerykańskiej, jak i europejskiej branży bankowej.

Jednak podwyżka stóp procentowych przez szwajcarski bank cen-

tralny odbija się też mocno na polskich kredytobiorcach, którzy lata temu zaciągali kredyty we frankach szwajcarskich.

Przez wyższe stopy procentowe i mocnego franka wobec złotego raty kredytów skoczą do najwyższych poziomów w historii.

Weźmy kredyt we frankach udzielony w styczniu 2008 r. na 30 lat, z marżą 1,4 proc.

Jak liczy Jarosław Sadowski, analityk Expandera, w marcu 2022 r. rata takiego kredytu wynosiła 2098 zł. Rok później, czyli teraz, jest to już 2339 zł.

A kiedy trzymiesięczny wskaźnik SARON, który wraz z marżą banku i kursem franka decyduje o oprocentowaniu kredytu, będzie już uwzględniał dzisiejszą podwyżkę stóp procentowych, rata wzrośnie do 2469 zł. To będzie najwyższy poziom w historii. ●

Ireneusz Sudak

Polacy nie rzucają się już na działki

Spada zainteresowanie działkami budowlanymi. Trudno jednak szukać regionów, w których brak popytu przełożyłby się na znaczące spadki cen.

Justyna Sobolak

Agnieszka i Bartosz, mieszkańcy jednego z podkarpackich miast, od kilku tygodni szukają działki pod budowę domu. Chcieliby skorzystać w lipcu z nowego rządowego programu – „Kredytu 2 proc.”, i rozglądają się za miejscem, w którym będą mogli zrealizować inwestycję.

– Zakup działki zamierzaliśmy sfinansować z prezentów weselnych, które zebraliśmy w ubiegłym roku. Jesteśmy jednak przerażeni tym, jak wzrosły ceny – mówi Agnieszka.

Siostra Agnieszki działkę w tym samym regionie kupiła w 2020 r. Zapłaciła 70 tys. za 10 arów.

– Wychodziło 70 zł za m kw. Teraz trudno znaleźć oferty poniżej 100 zł za m kw. Za 10 arów trzeba zapłacić co najmniej 100 tys. zł – relacjonuje Agnieszka. I wcale – jak podkreśla – nie ma w czym wybierać.

Tak wysokie ceny działek skłaniają parę do rozglądania się również za ofertami sprzedaży domów. – Być może uda się kupić dom do remontu. Przeglądamy różne oferty. O kupnie nowego nie ma mowy. Ceny są kosmiczne, sięgają prawie miliona złotych. A mieszkamy na Podkarpaciu, w małym mieście – mówi Agnieszka.

Mniej budów

Osoby planujące budowę domów miały nadzieję na obniżki cen działek, tym bardziej że sprzedaż gruntów w ubiegłym roku, po prawdziwym boomie z lat poprzednich, spadła.

– Pandemia COVID-19 rozbudziła w Polkach i Polakach chęć posiadania własnego domu, w którym mogliby się czuć bezpieczni. Ponadto upowszechniła się praca zdalna, więc w 2020 i 2021 r. gwałtownie wzrosła sprzedaż działek pod budowę domów jednorodzinnych, ale też poszły w górę ceny. GUS podał, że w 2021 r. przeciętna cena transakcyjna działki pod zabudowę mieszkaniową wzrosła aż o 28 proc. – zwraca uwagę Marek Wielgo, ekspert portalu GetHome.pl.

Sytuacja zmieniła się radykalnie w 2022 r. – Wprawdzie GUS nie podał jeszcze liczby i wartości transakcji dotyczących działek pod budowę mieszkaniową, pojawiły się jednak symptomy spadku zainteresowania – dodaje Wielgo.

Według portalu Unirepo.pl w styczniu tego roku w ofercie rynkowej było 202 tys. działek, czyli aż o 11 proc. więcej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Może to oznaczać koniec zapoczątkowanego przez pandemię boomu na działki i budowę domów jednorodzinnych. – Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego, dotyczące pozwoleń i zgłoszeń budów w 2022 r. Na ich podstawie będzie mogło powstać ok. 117,8 tys. domów jednorodzinnych, czyli aż 23 proc. mniej niż rok wcześniej – mówi Marek Wielgo.



• **Warunki do budowy domów jednorodzinnych były i są mało sprzyjające. Nie dość, że podrożały kredyty, to jeszcze w górę poszły ceny materiałów budowlanych**

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dane GUS

4,8

TYS.

• **na budowę tyłu domów Polacy uzyskali pozwolenia w lutym. To aż o 2,9 tys. mniej niż rok temu, gdy otrzymali zielone światło na budowę 7,7 tys. inwestycji**

Z najnowszych danych GUS wynika, że w lutym Polacy uzyskali pozwolenia na budowę 4,8 tys. domów. To aż o 2,9 tys. mniej niż rok temu, gdy otrzymali zielone światło na budowę 7,7 tys. inwestycji. Duży spadek widoczny jest także w liczbie rozpoczynanych budów. W lutym inwestorzy indywidualni wbili łopatę pod 3,9 tys. inwestycji, czyli o 2,2 tys. mniej niż rok wcześniej, gdy rozpoczęli 6,2 tys. budów.

Drożej o 17 proc.

Warunki do budowy domów jednorodzinnych były i są mało sprzyjające. Nie dość, że podrożały kredyty, to jeszcze w górę poszły ceny materiałów budowlanych. Wydawałoby się więc, że zmniejszony popyt spowoduje spadki cen działek.

– W największych miastach ich ceny mogą przyprawiać o zawrót głowy. Rosnąca liczba ogłoszeń na portalach pozwala jednak sądzić, że nabywcy stają się coraz bardziej wybredni i nie zadowolą się każdym kawałkiem ziemi. Może to również świadczyć o zbyt wysokich oczeki-

waniach cenowych sprzedających grunty – analizuje Wielgo.

Ceny działek są bardzo zróżnicowane, zależą m.in. od ich wielkości, dostępu do infrastruktury technicznej, komunikacyjnej i społecznej. Z danych zebranych dla Wyborcza.biz przez portal Domiporta.pl wynika, że średnio ceny działek w największych miastach są obecnie o 17 proc. wyższe niż rok temu.

– Ceny gruntów pod koniec zeszłego roku nieznacznie spadały, obecnie możemy zaobserwować stabi-

lizację na poziomie nieco wyższym niż na początku zeszłego roku. Przy najmniej w segmencie gruntów od 1001 do 2000 m kw. Ceny takich działek wzrosły średnio o ok. 17 proc., licząc rok do roku, ale bez problemu można znaleźć atrakcyjne oferty w każdym z województw – informuje Bartłomiej Baranowski, koordynator ds. kontentu serwisu Domiporta.pl.

Ceny rok do roku najbardziej wzrosły w Białymstoku. Tam działki są aż o 52 proc. droższe niż rok temu. Sporo zdrożały także w Poznaniu (36 proc.), Szczecinie i Bydgoszczy (34 proc.). Spadły tylko w Katowicach i Krakowie. W tym pierwszym mieście są obecnie 3 proc. tańsze niż rok temu, w drugim – o 6 proc.

Ceny spadły też w okolicach Krakowa. Ze średnio 383 zł za m kw. na... 254 zł. To największy spadek spośród analizowanych przez GetHome.pl terenów podmiejskich. W okolicach Warszawy cena spadła z 460 zł za m kw. w marcu 2022 r. na 436 zł obecnie. W okolicach Łodzi – z 198 zł do 187 zł za m kw. Podrożały natomiast działki w okolicach Wrocławia, Gdańska i Poznania.

Według ekspertów trudno obecnie przewidzieć, jak będą kształtowały się ceny działek w najbliższych miesiącach. Na razie dane GUS nie pokazują żadnych oznak ożywienia w budownictwie indywidualnym, które mogłoby sprzyjać zwiększonemu popytowi i presji na wzrost cen. ●



Fundacja Człowiek dla Zwierząt
Przytulisko w Łętkowicach

Dla nich przytulisko to dom.
Być może najlepszy, jaki w życiu miały.
Pomóż, podaruj dom!

Przekaż 1,5% KRS 0000537423

Łętkowice Kolonia 59, 32-107 Radziemice, tel. 783 553 197, 534 884 174
czlowiekdlazwierzat.org

OGŁOSZENIE 34241209

KRYTYCZNIE PILNE!
Guz mózgu nie może zabrać Mai!
Ona ma tylko 15 lat – pomocy!



PILNE! Mam na imię Maja i guza mózgu, który zagraża mojemu życiu!
Walczę z nim od lat i wydawało się, że wygrałam... Niestety – resztkę guza rośnie i zajmuje krytyczne dla funkcji życiowych obszary mózgu! Jestem w śmiertelnym niebezpieczeństwie, a w Polsce nie mogą już mi pomóc... Goni nas czas.

Boję się, co przyniesie jutro, dlatego proszę Cię – pomóż mi!

Mai można pomóc:

- Wspierając zbiórkę dostępną na stronie <https://www.siepomaga.pl/maja-palucha>
- Przekazując 1,5% podatku z PIT za 2022 r. Fundacja ZOBACZ MNIE – KRS: 000.079.5364
Cel szczegółowy: „Maja Palucha”

OGŁOSZENIE 34242634

FUNDACJA
Domy Wspólnoty Chleb Życia
27-530 Ożarów, Jankowice 38
tel.: +48 882 84 77 39
fundacja@chlebzycia.org.pl



RAZEM DAJEMY SZANSĘ

Ponad 500 uczniów i studentów z ubogich rodzin zdobywa wiedzę dzięki regularnym stypendiom.

- 1,5% Rocznie ok. 1000 osób objętych pomocą – bezdomni, niepełnosprawni, starsi, dzieci. Zapewniamy dach nad głową, pomoc medyczną i socjalną, żywność, leki, odzież.
- 1,5% 50 osób pracuje i zdobywa doświadczenie.
- 1,5% 200 dzieci ma możliwość zajęć pozalekcyjnych z reguły niedostępnych w rejonach wiejskich.

Docieramy do najstabszych.

1,5% DZIĘKUJEMY KRS 0000132424 1,5%

Nr Konta: Bank Pekao SA Opatów:
14 1240 2773 1111 0010 1234 0775

www.chlebzycia.org.pl www.skarbyprababuni.pl

OGŁOSZENIE 34234646

PIT

Jeden krok i pomagasz

W tym roku po raz pierwszy, rozliczając PIT, przekazujemy organizacjom pożytku publicznego (OPP) nie 1, ale 1,5 proc.

Justyna Sobolak

W 2022 r. przekazania 1 proc. należnego podatku wynikającego z rozliczenia za 2021 r. na rzecz organizacji pożytku publicznego dokonało 15,9 mln podatników. Łącznie tytułem 1 proc. przekazaliśmy OPP ponad 1,1 mld zł. Przeciętnie 70 zł.

Z każdym rokiem rośnie zarówno liczba wspierających, jak i przekazywana na rzecz OPP kwota. W rozliczeniach za 2020 r. 1 proc. zdecydowało się przekazać 15,3 mln podatników. Rok wcześniej było to 14,8 mln, a w 2018 r. – 14,5 mln.

W 2021 r. organizacje pożytku publicznego otrzymały łącznie tytułem 1 proc. należnego podatku wynikającego z rozliczenia za 2020 r. środki w wysokości 972,7 mln zł. Przeciętna kwota przekazana na rzecz tych organizacji wyniosła 63 zł.

Wesprzeć OPP za pośrednictwem 1,5 proc. mogą podatnicy, którzy rozliczają się poprzez standardowy PIT roczny. Nie ma tu znaczenia źródło przychodu.

Organizacje pożytku publicznego, które w 2022 r. otrzymały najwięcej funduszy z 1 proc. podatku za 2021 r.

Dane w mln zł

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”	210,54
Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym	56,55
Fundacja Siepomaga	54,37
Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”	48,33
Fundacja „Serca dla Maluszka”	29,02

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO FINANSÓW

W związku z tym 1,5 proc. na rzecz OPP mogą przekazać zarówno te osoby, które mają przychody z umowy o pracę, jak i z umowy-zlecenia, o dzieło, ze zbycia akcji czy z innych źródeł.

Mogą go także przekazać podatnicy rozliczający się podatkiem liniowym, ryczałtowo od przychodów ewidencjonowanych oraz podatnicy rozliczający przychody ryczałtowe wskazane w ustawie o PIT – zbycie nieruchomości, kapitały pieniężne, prawa majątkowe.

1,5 proc. podatku mogą również przekazać emeryci i renciści. W tegorocznym rozliczeniu zrobią to na nowych zasadach. Emeryt lub rencista, który chce przekazać 1,5 proc. podatku na rzecz OPP, nie musi składać żadnego wniosku. Wystarczy, że taki wniosek wypełnił w PIT-37, PIT-36 albo PIT-OP w latach ubiegłych, a informacje w nim podane są aktualne.

Wówczas organ podatkowy prześle kwotę w wysokości 1,5 proc. podatku należnego wykazanego w PIT-40A tej organizacji, którą emeryt lub rencista wybrał w poprzednich latach.

Rozwiązanie to dotyczy emerytów i rencistów, dla których podatek obliczony przez organ rentowy w PIT-40A jest ich podatkiem rocznym (nie składają zeznania PIT-37 albo PIT-36).

W innych przypadkach, aby przekazać 1,5 proc., należy wypełnić odpowiednie rubryki, składając rozliczenie roczne.

Z fiskusem najłatwiej rozliczyć się przez internet, używając do tego rządowego serwisu Twój e-PIT www.podatki.gov.pl/pit/twoj-e-pit.

Wystarczy zalogować się na platformę, co można zrobić za pomocą profilu zaufanego, e-dowodu bądź przez bankowość

elektroniczną. W systemie czeka gotowy PIT, który można zaakceptować i przesłać do skarbowki lub edytować, uzupełniając o konkretne dane czy informacje odnośnie do OPP.

W systemie skarbowki domyślnie ustawiona jest ta sama organizacja, którą wskazało się w roku ubiegłym, oraz ten sam cel szczegółowy. Jeśli nie zamierzamy zmieniać organizacji, wystarczy zaakceptować zeznanie uzupełnione przez urzędników. Jeśli jednak w tym roku chcemy wybrać inną organizację, możemy dowolnie ją zmienić lub tylko zdecydować się na inny cel szczegółowy.

Aby zmienić OPP, należy skorzystać z opcji „Zmieniam organizację”, wybrać z wykazu organizacji numer KRS i zatwierdzić zmianę. Aby zmienić tylko cel szczegółowy, należy wybrać opcję „Zmieniam organizację” i nie zmieniając numeru KRS, edytować tylko informacje o celu szczegółowym.

Co, jeśli po raz pierwszy chcemy przekazać 1,5 proc.? W systemie skarbowki wystarczy wybrać z listy numer KRS OPP, którą chcemy wesprzeć, wskazać cel szczegółowy i zaznaczyć zgodę (dobrowolnie) na przekazanie wybranej przez nas organizacji informacji o 1,5 proc.

Kwotę 1,5 proc. możemy także przekazać, jeżeli rozliczamy się na papierowym zeznaniu. Wówczas ręcznie wpisuje się dane organizacji pożytku publicznego i podaje jej KRS. ●

PROSIMY PRZEKAZAĆ POTRZEBUJĄCYM ZWIERZĘTOM

1,5% PODATKU

inicjatywa dla zwierząt

KRS 0000213078

OGŁOSZENIE 34240375

STOWARZYSZENIE „KROK ZA KROKIEM” W ZAMOŚCIU

1,5% PODATKU

ZOSTAŃ NASZYM DARCYŃCĄ

KRS 0000057364

www.spdn.pl

od 30 lat POMAGAMY DZIECIOM Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

OGŁOSZENIE 34233268

Proszę POMÓŻ Ty JEDEN możesz Odmienić mój los

Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami

ul. Piotrkowska 117 lok. 19

90-430 Łódź

Konto 18 1090 2705 0000 0001 1606 1967

KRS 0000014017

1,5%

OGŁOSZENIE 34242826

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia

Zapraszamy do wsparcia naszych podopiecznych

KRS 00000 50135

1,5% To takie proste!

Bezplatny program PIT: www.dolfroz.com

OGŁOSZENIE 34242989

Pomóż ochronić ostatnią chwilę ...

Fundacja Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu od stycznia 2006 roku zajmuje się domową opieką paliatywną nad nieuleczalnie chorymi dziećmi. Opieką obejmuje dzieci zamieszkale na terenie całego województwa opolskiego. Fundacja istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca, którym nieobojętny jest los naszych małych podopiecznych. W działalności tej bardzo liczymy na ludzi wrażliwych na potrzeby chorych dzieci.

DZIĘKUJEMY ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE.

1,5% PODATKU

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

KRS 0000245423

FUNDACJA DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

ul. Armii Krajowej 11-13 A

45-071 Opole

tel./fax: 77 442 51 08

www.hospicjum.opole.pl

HOSPICJUM PERINATALNE W OPOLU PRZY FUNDACJI DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

OGŁOSZENIE 34235068



1,5% dla PAH

**To pomoc,
która procentuje**

**Pah.org.pl/1-procent
KRS 0000 136 833**



Polska Akcja Humanitarna

PIT

Rekordowo szybki zwrot podatku

– Pieniądze dostałam już po sześciu dniach od zaakceptowania PIT-a – mówi Wyborcza.biz pani Aleksandra. Złożyła go przez rządowy system „Twój e-PIT” w czwartek po południu. Już w środę zwrot podatku, kilka tysięcy złotych, był już na koncie. A bywa i szybciej.

Piotr Miączyński

Jeszcze nigdy nie było to tak szybko – dziwi się czytelniczka. – W ramach tegorocznych rozliczeń podatku za 2022 rok urzędy skarbowe zwróciły już podatnikom ponad 370 mln zł. To zwroty z 215 tys. złożonych deklaracji – chwali się wydział prasowy resortu finansów.

Z 215 tys. na ponad 2 miliony deklaracji, które trafiły już do systemu MF – dodajmy.

Ministerstwo Finansów chwali się, że szybko zwraca podatek, bo potrzebuje sukcesu. Po wyśmiewanym „Polskim ładzie” po raz pierwszy ma coś, czym może triumfalnie pomachać niczym chorągwią.

Kto dostanie szybko zwrot?
Generalnie zasada jest taka, że zwrot nadpłaty nastąpi w ciągu 45 dni od złożenia zeznania podatkowego w formie elektronicznej lub

trzech miesięcy od złożenia deklaracji w formie papierowej w urzędzie skarbowym.

Resort finansów odpalił jednak w ubiegłym roku system „auto zwrot”. Co to jest?

Wysokie nadpłaty urzędnicy skarbowi weryfikują i akceptują ręcznie. Ale te do 5 tys. zł idą teraz z automatu. W większości przypadków powinny one pojawić się na kontach w ciągu dwóch tygodni. W sumie według deklaracji wiceministra finansów Artura Sobonia w tym roku skarbowka zwróci podatnikom łącznie nawet 7 mld zł.

Dla rządzących to wielki sukces „Polskiego Ładu”.

I faktycznie, to potężny argument polityczny. Można powiedzieć milionom podatników: „Owszem było zamieszanie, ale obiecywaaliśmy niższe podatki i się z tego wywiązaaliśmy. Macie zwrot na kontach, prawda?”

Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana.

Zamieszanie z zaliczkami

Zwroty biorą się bowiem nie tylko z powodu podniesienia tzw. kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł. Na początku 2022 r. spora część pracowników, która dzięki „Polskiemu Ładowi” miała zarabiać więcej, dostała dużo niższe pensje niż za grudzień 2021. Dlaczego? Placili po prostu wyższe zaliczki na podatek.

Rząd po wielu bojach sam ze sobą wybrnął z tego tak, że wprowadził mechanizm rolowania zaliczek.

Czyli firma musiała obliczyć zaliczkę na podstawie zasad „Polskiego Ładu 1.0” i porównywać ją do zaliczki obliczonej na zasadach z roku 2021. Jeśli nowa zaliczka (czyli ta polskoładowa) była wyższa, pobierano niższą na zasadach z roku 2021. System rolowania zaliczek obowiązywał tylko w pierwszej

połowie roku. Później się z niego wycofano.

Część osób dzięki temu dostała zwrot podatku. Inni z kolei będą musieli go dopłacić.

To m.in. emeryci łączący pobieranie świadczenia z pracą zarobkową. Jeśli ktoś dostaje miesięcznie na emeryturze 2,5 tys. zł i 1 tys. zł dorobi na etacie, to dopłata do urzędu skarbowego wyniesie 217 zł.

Obowiązek dopłaty będą miały również osoby pracujące na dwa etaty.

A największe kwoty podatku do dopłaty mogą mieć osoby, których dochody roczne przekroczyły 120 tys. zł i które w ciągu roku zmieniały pracę. Bo to oznacza, że nowy pracodawca, licząc zaliczki, nie uwzględniał dochodu osiągniętego u starego, a więc od nowa wy-

korzystał limit dla progu podatkowego i pobierał zaliczkę według stawki 12 proc.

W sumie w ramach akcji „niższe podatki” dopłacić będzie musiało minimum 1,2 mln osób. Uczciwie dodajmy, że przed „Polskim Ładem” było to 2 mln osób.

W przyszłym roku będzie... gorzej

Na koniec warto zapamiętać jeszcze jedną rzecz. System podatkowy nie jest na jedno rozliczenie, tylko na lata. W przyszłym roku fiskus będzie już dużo mniej łaskawy.

Dlaczego?

Bo na podatników resort zastawił pułapkę w postaci obowiązkowego płacenia całej 9-procentowej składki zdrowotnej.

Rosną – ze względu na inflację – pensje, a od tych wyższych kwot płacimy wspomnianą składkę zdrowotną.

Do góry – i to mocno ze względu na inflację – idą emerytury. To oznacza, że z roku na rok coraz mniej seniorów będzie zwolnionych z płacenia podatku (obecnie kwotą, która to zapewnia, są świadczenia poniżej 2,5 tys. zł miesięcznie). Plus od wyższych emerytur naliczana będzie wyższa składka zdrowotna. To także będzie koszt „Polskiego Ładu”. ●

Ile zwrotu podatku w 2023?

17,5

MLD zł

• Tyle według szacunków Ministerstwa Finansów wyniosą zwroty z podatku PIT. W ubiegłym roku było to 10,5 mld zł



akademiaLiderów
fundacja dr. Bogusława Federa
sfinansowano z 1% podatku

Założona w 2008

Przekaz 1,5% podatku na: AKADEMIA LIDERÓW INNOWACJI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI FUNDACJA DR BOGUSŁAWA FEDERA

nr KRS 0000318482

Czy wiesz, że aż 96% mikro firm zapewnia 75% wszystkich wpływów z podatków i wytwarza 51% zysku gospodarki kraju? Niestety – tylko niewielkiej liczbie udaje się utrzymać na rynku dłużej niż rok bez dostatecznej wiedzy i znajomości przepisów.

Od 2008 roku, dzięki Waszej ofiarności, tysiące Mikro Firm powstało i przetrwało kryzysy.



Bezpłatna pomoc dla Mikro Firm na każdym etapie działalności gospodarczej

- ponad 60 524 zarejestrowanych użytkowników
- ponad 10 000 porad, wzorów umów, instrukcji, poradników, webinarów z aktualnym stanem prawnym
- pytania do eksperta – porady prawne dla poszukujących odpowiedzi na indywidualne pytanie



Bezpłatna pomoc w przyjaznej formie dla tych, którzy planują założenie własnej firmy

- ponad 7 300 użytkowników korzystających z inspiracji
- ponad 80 pomysłów na biznes wraz aktualnym otoczeniem prawnym
- testy gotowości – zestaw narzędzi dla poszukujących pomysłu na własną mikro firmę

Pamiętaj: Wpisz nasz KRS 0000318482 w Deklaracji Podatkowej Twój-e-PIT
Dziękujemy :)

Materiał promocyjny został sfinansowany ze środków pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Refleksje po Sondażu Obywatelskim

Komu bije dzwon przed wyborami parlamentarnymi

Czy panowie Hołownia i Kosiniak-Kamysz nadal będą ulegali złudzeniom, ignorując konsekwencje, jakie poniesie Polska, jeśli opozycja pójdzie do wyborów osobno? Jeśli tak, to odium przegranej spadnie na ich głowy.

Ortoś

Sprawa, o której publicyści opozycji przypominali od miesięcy, czyli konieczność pójścia do wyborów razem, z jedną listą, wymaga dziś, jak wiemy, szybkiej decyzji. Ja również o tym pisałem w artykule „Jedność opozycji jest jedyną drogą do zwycięstwa” („Gazeta Wyborcza” 27 stycznia 2023 r.). Ale jeszcze wtedy argumenty przeciwników (panów Szymona Hołowni i Wacława Kosiniaka-Kamysza) niektórym wyborcom po stronie opozycji mogły wydawać się słuszne. Dziś, w drugiej połowie marca 2023 roku, sytuacja – moim i nie tylko moim zdaniem – zmieniła się dramatycznie.

Ktoś z zewnątrz, z Europy Zachodniej – jakiś życzliwy obserwator sceny politycznej w Polsce – mógłby dziś powiedzieć, że opozycja sama dała Jarosławowi Kaczyńskiemu prezent przed wyborami w postaci filmu dokumentalnego „Franciszkańska 3”. I spytać po co, akurat w roku wyborczym, roztrząsać winy Jana Pawła II i wytaczać zarzut, że krył pedofilów? Oraz zaczynać odbrażawianie papieża Polaka właśnie teraz? Wiedząc przecież, kim jako papież i święty jest dla ogromnej części społeczeństwa polskiego!

Aby było jasne: dziennikarze i publicyści mają oczywiste prawo dochodzenia do prawdy. Do pisania i robienia filmów o najbardziej przykrych i szokujących epizodach w życiu historycznych postaci. Jest to ich obowiązkiem nawet. Jednak – moim zdaniem – refleksja, chwila zastanowienia, jakie skutki wywoła „nudis verbi” w danym momencie, jest też konieczna. Zwłaszcza w omawianym wypadku – tu i teraz, w naszym kraju, w przededniu wyborów, które dają nadzieję, że – wygrane przez opozycję – pozwolą odbudować praworządność i wrócić do normalności.

Ów moment zastanowienia, refleksji, wymagał moim zdaniem uświadomienia sobie, w jakim kraju żyjemy. A Polska nie jest przecież krajem, w którym puste kościoły, jak na zachodzie Europy, są zamieniane na muzea. Przeciwnie: prowincja, małe miasta, wsie pozostają pod prze-

możnymi wpływami Kościoła katolickiego, proboszczów, zakonów, radia i telewizji o. Rydzyka. O kulcie Jana Pawła II świadczą tysiące pomników w kraju, jego imieniem nazwano tysiące ulic i placów. Szkół, szpitali, bibliotek.

Mówię tu o rzeczach znanych i oczywistych. Ale nie wszyscy, jak się wydaje, zdają sobie sprawę, że żyjemy w dwóch światach, odizolowanych od siebie, że są dwie Polski – ta, dla której Jan Paweł II jest świętym, i ta, dla której jest tylko człowiekiem i papieżem. Ten podział pokrywa się w dużej mierze z podziałem na zwolenników władzy i zwolenników opozycji, a także z wyborczymi preferencjami. I będzie decydował o wynikach wyborów.

Wielu ludzi z dużych miast, zwłaszcza młodych – z kręgów inteligencji, ze środowisk lewicowych, artystycznych, naukowych – być może jest przekonanych, że żyjemy w jednej Polsce i o wszystkim możemy mó-

z dużych miast nie pamięta, stanowią oni przecież pełnoprawną, normalną część naszego społeczeństwa. I wnoszą cenny wkład. „Żywią i bronią” – to hasło pamiętam z dawnych lat.

Dziś to Kaczyński i jego telewizja ponoszą winę za wieloletnie manipulowanie nastrojami mieszkańców drugiej Polski. To Kaczyński odpowiada za wzbudzanie wrogości do opozycji, pogłębianie podziałów. Pomijając już fakt, że wielka część tych naszych rodaków nie słyszała o łamaniu konstytucji ani o aferach rządzących. Telewizja PiS nie informowała o tym, a innej nie oglądają. Natomiast najważniejsza dla nich – tak przecież zawsze było – jest wiara. A dziś żywią przekonanie, że kto kała pamięć o Janie Pawle II, ten jest wrogiem. W tym wypadku kierują się emocjami i reagują podobnie jak wyznawcy islamu na obrazę Mahometa. Będą bronić świętości przed oszczercami i głosować na tych, których uznają za swoich przedstawicieli.

Sondaż jednoznacznie wskazuje, jak powinna zachować się opozycja wobec realnej groźby trzeciej z rzędu porażki w wyborach do parlamentu

wić i dyskutować, licząc na siłę argumentów. Albert Einstein i współcześni astrofizycy więcej dla nich znaczą niż postacie świętych. Żyjemy przecież w XXI wieku, a nie w XIX!

Poza tym PiS przez kilka lat na naszych oczach niszczył praworządność i demokrację w Polsce – wszyscy to widzieli. Jego przedstawiciele zamieszani są w niezliczone afery. To PiS doprowadził do szalejącej inflacji. Wbrew podstawowym interesom Polski to PiS atakuje Unię Europejską i naszego sojusznika niemieckiego.

To wszystko prawda, ale dla ludzi z tamtej drugiej Polski, ze wsi i miasteczek, ze ścian wschodniej, z Podhala, górali wszystkie te racjonalne argumenty są nieistotne. Przy czym, a o tym wielu młodych ludzi

I ten kult, tę miłość do „naszego świętego” wykorzystuje już przecież w sposób cyniczny i perfekcyjny Jarosław Kaczyński. A zapowiedzi, że na tym właśnie będzie oparta kampania wyborcza PiS, mamy pod dostatkiem.

Jak wobec takiej perspektywy – realnej groźby przegranych po raz trzeci wyborów parlamentarnych – powinna zachować się opozycja? Mówią już o tym sondaże, mówią zaniepokojeni politycy opozycji, a uszczęśliwiony Kaczyński zaciera ręce.

17 marca wysłuchałem w TVN rozmowy red. Piotra Marciniaka z przewodniczącym partii Polska 2050 Szymonem Hołownią. Miałem wrażenie, że przewodniczący drugiej liczącej się partii opozycyjnej nie jest specjalnie zaniepokojony no-

wą sytuacją ani wynikami sondażu Kantara (wówczas jeszcze nie znaliśmy Sondażu Obywatelskiego). Jednak z opublikowanych danych już wynikało jasno, że – gdyby dziś były wybory – PiS, wspólnie z Konfederacją, mógłby rządzić nadal. Przy czym na Polskę 2050 głosowałoby jedynie 9 proc. wyborców. W czasie rozmowy pan Hołownia – bardzo słusznie – powtarzał, że Kaczyńskiego trzeba odsunąć od władzy i że taki cel ma opozycja. Ale na pytanie, czy wobec tego nie warto pójść do wyborów razem, ze wspólną listą, usłyszeliśmy, że takiej chyba nie będzie.

Ciekawe, jak dziś na to pytanie odpowiada lider Polski 2050. Teraz, kiedy Sondaż Obywatelski nie pozostawia już żadnych złudzeń: tylko wspólna lista może dać opozycji zwycięstwo nad PiS. Co z kolei zmusi prezydenta Dudę do powierzenia misji tworzenia nowego rządu opozycji.

Czy zatem panowie Hołownia i Kosiniak-Kamysz nadal będą ulegali złudzeniom? Nadal nie będą zwracali uwagi na obowiązującą przy podziale głosów zasadę D’Hondta? Nadal nie będą brali pod uwagę strategii, jaką PiS szykuje na wybory, biorąc na siebie rolę „obroncy Jana Pawła II”? I jakie skutki pójścia osobno do wyborów poniesie Polska?

Może zatem ich doradcy – mądrzy ludzie z otoczenia – potrafią zwrócić uwagę na konieczność kierowania się zdrowym rozsądkiem? Na potrzebę odrzucenia – użyjmy tych kilku patetycznych słów – wąskich interesów partyjnych na rzecz dobra Rzeczypospolitej. Inaczej odium przegranej spadnie na głowy tych dwóch panów i ich partii. Nie będzie można zacząć naprawy państwa, zasypywania najgłębszego chyba w historii podziału między Polakami, do czego Jarosław Kaczyński doprowadził. A słowom „prawo” i „sprawiedliwość” nie da się przywrócić właściwego sensu. Przez następne lata. ●

Kazimierz Ortoś

Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

JUŻ W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA



SANAH

Lęki są we mnie od zawsze

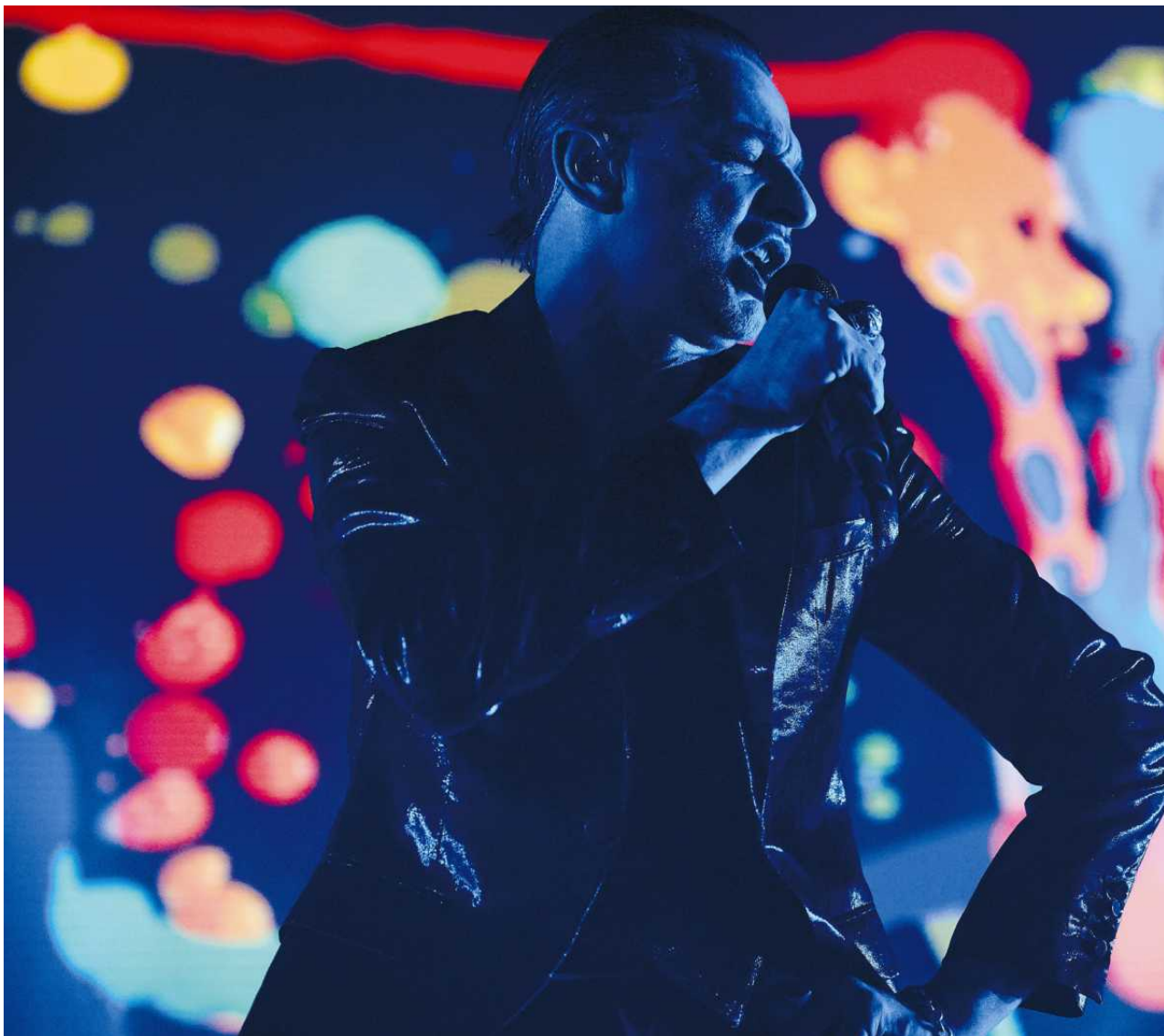
PSYCHOLOGIA

Czy przyjemności mogą obniżać nastrój?

Dziś premiera nowej płyty Depeche Mode

JEST W TYM JAKAŚ MAGIA

– Na pewno to będzie inne, nowe doświadczenie. Dla nas i dla publiczności – mówi Dave Gahan przed premierą wyczekiwanej, 15. już płyty Depeche Mode. Pierwszej bez Andy’ego Fletchera.



Łukasz Kamiński

Memento Mori”, 12 piosenek, niecała godzina muzyki gęstej i eterycznej, kojącej i niepokojącej, splątanej w grubej sieci emocji. To już 15. album Depeche Mode, ale pierwszy bez zmarłego w zeszłym roku Andy’ego Fletchera.

Najpierw fani usłyszeli przebój „Ghosts Again”. I słusznie, bo to będzie koncertowy strzał w dziesiątkę (a Depeche Mode latem

tego roku przyjedzie do Polski: 2 sierpnia wystąpi na Stadionie Narodowym, a 4 sierpnia – w Tauron Arenie Kraków).

Ale i inne utwory mają potencjał zatrząść stadionami i halami koncertowymi. Muzycznie „Memento Mori” jest zarówno bliskie Depeche Mode z końca lat 80., jak i odwołujące się do nowszych albumów. Jest nowe, bywa i zaskakujące.

Zawsze jednak ma ten charakterystyczny sznyt, który sprawia, że grupa Dave’a Gahana i Martina Gore’a ponad 40 lat od powstania pozostaje jednym z najważniejszych zjawisk współczesnej muzyki.

ROZMOWA Z

DAVE’EM GAHANEM

wokalistą, założycielem Depeche Mode

ŁUKASZ KAMIŃSKI: Podczas konferencji prasowej w Berlinie jesienią zeszłego roku powiedziałeś, że jesteś przekonany, że gdzieś tam, z nieba, patrzy na was Andy Fletcher i was ocenia.

DAVE GAHAN: O tak, tego jestem pewien (*śmiech*).

Co by powiedział teraz, kiedy płyta jest skończona, a wy przygotowujecie się do trasy koncertowej?

– Na pewno miałby coś do powiedzenia. Zawsze miał opinię na każdy temat. Trzeba pamiętać, że zawsze chciał jak najlepiej dla zespołu. Nawet jeśli nie tworzył muzyki, sama jego obecność miała na mnie i Marti-

na wielki wpływ. Zachowywał się często jak producent, upominał nas, gdy uważał, że straciliśmy nad czymś muzyczną spójność, gdy brakowało mu jakiegoś elementu, np. basu, gdy miał zastrzeżenia do brzmienia mojego głosu.

On był też zawsze, gdy czułem, że potrzebujemy pogadać, zrzucić jakiś smutek, przegadać kłopot lub nieporozumienie. Trudno to ująć w słowa, ale naprawdę nam go brakowało. Bo trzeba pamiętać, że wiele z muzyki do „Memento Mori” powstało jeszcze przed jego śmiercią.

Ale kończyliście płytę już bez niego.

– Tak, w czwórkę, razem z Jamesem Fordem i Martą Salogni.

Wspomniałeś, że brakowało go wam w studiu. Myślisz, że wam i fanom będzie go brakowało podczas koncertów, na scenie będzie jakaś pustka. Zawsze przecież na niej z wami był.

– Na pewno to będzie inne, nowe doświadczenie. I masz rację: dla nas i dla publiczności. Już dawno zdecydowaliśmy, że nie będziemy szukać zastępstwa.

Kto zagra jego partie?

– Pete Gorden [muzyk, który od ćwierć wieku gra z Depeche Mode na koncertach, m.in. partie Alana Wildera]. Choć oczywiście nie zastąpi Fletcha, jeśli chodzi o machanie rękoma, zabawę i zachęcanie innych do zabawy. Na pewno zabraknie energii Andy’ego.

Podczas prób i przygotowań do nadchodzących koncertów łapaliśmy się z Martinem na tym, że niektóre utwory tak bardzo nam Fletcha przypominają. Fletch był największym fanem Depeche Mode, jakiego znałem.

Sam mi kilka razy podczas rozmów wyznał, że ma najlepszą pracę na świecie, że bycie muzykiem Depeche Mode to spełnienie marzeń, coś, czego na nic innego by nie zamienił.

– Tak! Czasami sobie z niego żartowaliśmy, że zachowuje się, jakby wygrał na loterii. Tysiąc razy z rzędu (*śmiech*).

Słuchając „Memento Mori”, miałem nieodparte wrażenie, że cały album jest spójną

opowieścią, historią, która ma swój piękny początek w bardzo przestrzennej kompozycji „My Cosmos Is Mine” i zakończenie we wzruszającej „Speak To Me”.

– Masz rację. Oczywiście zawsze jest ważne, żeby utwory na płycie były ułożone w pewnym porządku, ale tym razem to miało wielkie znaczenie. Pochodzimy z tych czasów, kiedy słuchanie płyty było pewną przygodą, doświadczeniem, kiedy w połowie odsłuchu musiałeś wstać z kanapy, żeby przełożyć winyl ze strony A na stronę B.

To, jak się „Memento Mori” zaczyna, i to, jak się kończy, jest znaczące i ważne. I mam nadzieję, że ludzie będą tej płyty słuchać od początku do końca.

A wracając do twojego pytania. „My Cosmos Is Mine” jest skierowane do tych, którym się wydaje, że rządzą światem, że wszystko należy do nich. Tymczasem prawda jest taka, że nie mają pełnej władzy nad nami, że choćby nie wiem jak chcieli, nie wedrą się do naszego życia, jeśli im na to nie pozwolimy. Ostatnia piosenka, „Speak To Me”, jest swego rodzaju apelem, petycją do wszechświata, by podpowiedział nam, co mamy począć, jak poradzić sobie z rzeczywistością.

Nawet w tym, co mówisz, czuję, że pozostawiasz słuchaczom miejsce na ich własne interpretacje tych piosenek.

– Tak, one są bardziej pytaniem niż odpowiedzią.

Uderzyło mnie też to, jak wiele razy na „Memento Mori” pada w tekstach słowo „anioł”.

– Ktoś mnie niedawno zapytał, czy uważam, że każdy tak na dobrą sprawę jest aniołem. Krótka odpowiedź brzmi, że oczywiście, że nie. Ale jest jakiś anielski element w sztuce,

To, jak się „Memento Mori” zaczyna, i to, jak się kończy, jest znaczące i ważne. I mam nadzieję, że ludzie będą tej płyty słuchać od początku do końca

w ludzkich głosach, w muzyce. Zdarza mi się, że kiedy śpiewam, to czuję, że w tej muzyce jest coś więcej, jest coś poza mną. Tak jakbym był jedynie jakimś przekątnikiem, narzędziem, instrumentem.

Jest w tym jakaś magia. Tak jak jest jakaś magia w stosunkach między ludźmi, spotkaniach, przyjaźniach. Nie miałeś nigdy wrażenia, że spotkałeś anioła, który zmienił twoje życie, pojawił się w odpowiednim czasie i momencie twojego życia?

Jest w płycie dużo nadziei i wiary. Ale są też mroczniejsze chwile. Piosenka „People Are Good” jest pełna gorzkiej przekory, wątpliwości w to, że ludzie są dobrzy. Na tle intensywnej elektroniki śpiewasz: „Powtarzam sobie, że ludzie są dobrzy/ Oszukuję siebie samego, że robią wszystko, co w ich mocy”.

– Martin i ja sądzimy, że to dość zabawna piosenka.

Zabawna? W jaki sposób ona jest zabawna, przecież kipi rozczarowaniem.

– No właśnie, jest takim trzeźwym spojrzeniem, mrugnięciem okiem do słuchacza. Uważasz, że ludzie są w porządku? No to powodzenia w życiu (*śmiech*).

No dobra, a co z tekstem w utworze „Don’t Say You Love Me”, który brzmi „Ty jesteś mordercą/ Ja ciałem”.

– Tu chodziło mi o to, że ludzie nie są jednomyślni, mają czasem niejedno oblicze, a to dobre sąsiaduje z tym złym. O tym nieuchronnym rozdwojeniu jaźni jest też „My Favourite Stranger”.

Tę ciemną i jasną stronę doskonale widać w pierwszym teledysku z płyty „Memento Mori”, zrealizowanym do piosenki „Ghost Again”.

– Złapałeś odniesienia do „Siódmej pieczęci”?

Oczywiście, uwielbiam ten film Bergmana. Choć zastanawiałem się, który z was jest rycerzem, a który śmiercią.

– Tego ci nie powiem. Może obaj jesteśmy tymi złymi. Kto wie?

Skoro jesteście już przy „Siódmej pieczęci”, to grasz w szachy?

– Niespecjalnie, tylko trochę.



FOT. JAN RUSEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tak jak wspomniałeś na początku naszej rozmowy, przygotowujecie się do trasy promującej „Memento Mori”. Jak sądzisz: które piosenki zabrzmiały dobrze na żywo? – „Ghosts Again” to oczywisty wybór. Śpiewając tę piosenkę, czuję taką przepelnioną melancholią radość. Myślę, że fanom spodoba się też koncertowa wersja „Wagging Tongue”, podobnie jak „Speak To Me”. Przeciwczyliśmy sporo materiału, w rezultacie do programu występów trafi pewnie około pięciu nowych kompozycji. Może będziemy nimi żonglować, na razie jeszcze się przymierzamy.

Na koniec chciałem zapytać o wykorzystanie waszej piosenki „Never Let Me Down Again” w serialu „The Last of Us”. – Poproszono nas o to prawie trzy lata temu, kiedy serial dopiero powstawał. Podpytaliśmy twórców, o czym jest „The Last of Us”, i dopiero wtedy się zgodziliśmy na wykorzystanie „Never Let Me Down Again”. I muszę powiedzieć, że wykorzystali ją bardzo fajnie. Nie wiedziałem jednak, w którym odcinku utwór się pojawi. Oglądając pierwszy odcinek, byłem bardzo zmęczony, przysypiałem. I nagle usłyszałem pierwsze takty naszej piosenki. To było trochę jak gong bokserki. Natychmiast się ocknąłem (*śmiech*). Podoba mi się, że utwór nie tylko jest tłem, ozdobą, ale też niesie ze sobą znaczenie, został wykorzystany bardzo celowo, w konkretnym miejscu końca pierwszego odcinka. ●



Depeche Mode
Memento Mori
Mute

Pedofilia w Kościele

Krajobraz po „Spotlight”

To był przełom. Po serii artykułów bostońskiego dziennika do sądów wpłynęło 500 pozwów od ofiar, a diecezja wypłaciła ok. 100 mln dol. odszkodowań.

Dawid Dróżdż

Spotlight” (2015), film Toma McCarthy’ego, 1 marca zadebiutował na polskim Netflixie i od razu stał się jedną z najchętniej oglądanych produkcji. Popularność nagrodzonego dwoma Oscarami (najlepszy film i scenariusz oryginalny) filmu nie powinna dziwić.

Historia dziennikarzy bostońskiej gazety „The Boston Globe” rymuje się z ujawnianymi skandalami ukrywania pedofilii w polskim Kościele.

W siedzibie lokalnej gazety dziennikarze dzielą się efektami wielomiesięcznego śledztwa. Mają dowody na to, że ok. 50 księży z Bostonu molestowało nieletnich.

– To coś większego – mówi redaktor. – Musimy skupić się na instytucji, nie na konkretnych księżach. Udowodnijcie, że Kościół zmanipulował system, żeby ocalić księży od oskarżeń. Udowodnijcie, że pozwalał im pozostawać w swoich parafiach. Udowodnijcie, że rozkazy szły z góry. Ścigamy system.

„Spotlight” opowiada historię, która doprowadziła Kościół katolicki w Stanach do potężnego kryzysu. Bohaterami są dziennikarze „The Boston Globe”: Sacha Pfeiffer (Rachel McAdams), Matt Carroll (Brian d’Arcy James), Mike Rezendes (Mark Ruffalo) oraz ich szef Walter „Robby” Robinson (Michael Keaton).

Gazeta ujawnia przypadek ks. Johna Geoghana, który przez trzy dekady molestował dzieci w różnych parafiach. Marty Baron (Liev Schreiber), nowy redaktor naczelny „Boston Globe”, zleca zespołowi Spotlight dogłębne zbadanie tego tematu. McCarthy wchodzi za kulisy trwającego ponad rok śledztwa. Film rozgrywa się w biurowych korytarzach, kościelnych archiwach i sądowych czytelnikach.

Efektom dziennikarskiej harówki – która została uhonorowana Pulitzerem – był artykuł, który ukazał się 6 stycznia 2002 r. na pierwszej stronie gazety. Dziennikarze ujawnili kilkadziesiąt przypadków molestowania w Kościele i pokazali bierność katolickiej hierarchii, która zamiast karać przestępców, kryła ich.

W centrum śledztwa zespołu Spotlight znalazł się kardynał Ber-



● „Spotlight” został nagrodzony dwoma Oscarami w 2016 r.

FOT. ARCHIVES DU 7E ART/ANONYMOUS CONTENT/FIRST LOOK/PARTICIPANT MEDIA

nard Francis Law, który rządził bostońskim Kościołem od 1984 r. Miał szacunek społeczeństwa; był kochany przez media, lubiany przez parafian. Gdy wyszło na jaw, że krył księży pedofilów, zrezygnował z funkcji arcybiskupa Bostonu. Nie poniósł żadnych konsekwencji. Wręcz przeciwnie. W 2004 r. papież Jan Paweł II wezwał go do Rzymu i mianował archiprezbiterem bazyliki Matki Bożej Większej.

„SPOTLIGHT” PO POLSKU

Oglądając „Spotlight” osiem lat po premierze, nie mogłem oderwać myśli od upublicznionych niedawno faktów dotyczących wiedzy Jana Pawła II o pedofilii w polskim Kościele.

Na początku marca premierę miała książka „Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział” holenderskiego reportażysty Ekkego Overbeeka oraz reportaż telewizyjny „Franciszkańska 3” Marcina Gutowskiego, reporter TVN 24. Obaj dziennikarze dotarli do materiałów wskazujących, że Wojtyła, jeszcze jako metropolita krakowski, wiedział o kilku przypadkach przestępstw seksualnych podlegających mu duchownych. I podobnie jak kard. Bernard Francis Law zatuszował te sprawy dla „dobra” Kościoła.

„Spotlight” równie dobrze mógłby opowiadać o polskim Kościele. Mechanizm tuszowania pedofilii jest identyczny

Książka Overbeeka i reportaż Gutowskiego są opowieścią o hipokryzji i cynizmie Kościoła. Dziennikarze przekopali dziesiątki teczek w IPN, dotarli do ofiar i świadków wydarzeń sprzed kilku dekad, ujawniając kolejne przypadki molestowania. Overbeek i Gutowski pokazali, że problemem nie jest kilku księży, ale cały system. Hierarchowie, z Wojtyłą na czele, chronili oprawców, pozwalając im bez konsekwencji kontynuować posługę kapłańską.

„Spotlight” równie dobrze mógłby opowiadać o polskim Kościele. Mechanizm tuszowania pedofilii jest identyczny. Hierarchowie przedkładają dobro instytucji ponad sprawiedliwość. Wysyłają księdza „sprawiającego kłopoty” na urlop zdrowotny lub przenoszą go do innej parafii. Media zaczynają węszyć? Sprawą interesują się służby? Wszystko jest do załatwienia.

UPOMINANIE SIĘ O SPRAWIEDLIWOŚĆ

W Bostonie o sprawiedliwość upomnieli się dopiero dziennikarze. Tak jak teraz upominają się w Polsce. Ale to nie wojna z Kościołem, ale przede wszystkim z silnie sprzężoną z nim władzą. Rząd widzi w Kościele sojusznika w walce z „tęczowym Zachodem”, a pytania o wiedzę Jana Pawła II traktuje jako atak na polskie wartości. Wojna kulturowa przysłania dyskusję o faktach.

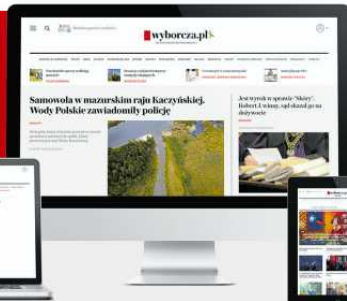
Publikacja „The Boston Globe” była przełomem. Po serii artykułów do sądów wpłynęło 500 pozwów od ofiar, a diecezja wypłaciła ok. 100 mln dol. odszkodowań. Archidiecezja w 2004 r. poinformowała, że 162 księży archidiecezjalnych zostało oskarżonych o molestowanie. Doszło do oczyszczenia. ●

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA KWIECIEŃ

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
149,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

*Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17) i podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Cena sugerowana

„Dużo wiedzą, ale nie wiadomo, skąd są”

WYŚCIG PO KOMPUTERY KWANTOWE

Kilka lat temu to była czysto naukowa dziedzina, teraz punkt ciężkości przesunął się na biznes. Są także tzw. dark laby, o których nic nie wiadomo.

ROZMOWA Z

MICHAŁEM OSZMAŃCEM*

profesorem Centrum Fizyki Teoretycznej
PAN w Warszawie

PIOTR CIEŚLIŃSKI: W tym tygodniu do Warszawy zjechali na konferencję „Near-term Quantum Computing” specjaliści od komputerów kwantowych. Czy już istnieją takie maszyny, czy też na razie mamy tylko ekspertów od nich?

PROF. MICHAŁ OSZMANIEC: Na razie są tylko prototypy, nie ma jeszcze w pełni skalowalnego komputera kwantowego, który by rozwiązywał użyteczne algorytmy. Te prototypy budują państwa, jak USA czy Chiny, ale także prywatne firmy.

Google?

– Na przykład. Było bardzo głośno o ich procesorze kwantowym Sycamore, który kilka lat temu po raz pierwszy pokazał „supremację kwantową”, czyli rozwiązał problem, który był poza zasięgiem klasycznych superkomputerów. To było algorytmiczne zadanie, ciekawe pod względem naukowym, ale niemające praktycznego zastosowania, a w dodatku wkrótce potem opracowano klasyczne algorytmy, dzięki którym to samo zadanie daje się już w krótkim czasie wykonać na zwykłym komputerze. Słowem, kwantowy prototyp wykazał przewagę, ale nie na długo. Na razie.

Prototypy kwantowe – oparte na podobnej technologii, czyli elementach nadprzewodzących – są testowane także przez IBM czy Amazon.

Skoro tylu wielkich – Google, IBM, Amazon – w to inwestuje, to chyba warto?

– Potencjalne zastosowania mogą być fascynujące, bo w pewnych problemach te komputery mogą dać rozwiązanie znacznie szybciej niż ich klasyczne odpowiedniki. Ale też nie do wszystkich problemów się nadadzą i nie we wszystkich będą dużo lepsze. Warto myśleć o nich jak o maszynach do specyficznych zadań i konkretnych problemów.

Czyli to nie jest tak, że komputer kwantowy to taki sam komputer jak u mnie na biurku, tylko tysiąc razy szybszy?

– Na razie to one są miliony razy wolniejsze w przeprowadzaniu operacji. Nawet zakładając optymistyczny postęp technologii, takowanie komputerów kwantowych będzie o kilka rzędów wielkości mniejsze niż obecnie dostępnych kart graficznych. Ich przewagą może być to, że czasem potrzebują znacznie mniej operacji, aby dojść do wyniku.

To całkiem inne maszyny, stojące w specjalistycznych laboratoriach, gdzie moż-



• Komputer kwantowy IBM FOT. GRAHAM CARLOW

na je odizolować od świata, bo zewnętrzne zakłócenia psują kwantową naturę i stan obiektów kwantowych. Muszą być mocno chłodzone i kontrolowane przez specjalne systemy stabilizujące.

Tak w wielkim skrócie – na czym polega różnica między komputerem kwantowym i tym, który mam teraz na biurku?

– Lubię analogię ze strojeniem instrumentów muzycznych. Mechanika kwantowa jest bowiem u swych podstaw teorią faliową, więc obliczenia kwantowe można porównać do strojenia instrumentów w taki sposób, aby w urządzeniu doszło do odpowiedniej interferencji fal i na koniec wydało ono interesujący nas dźwięk.

Jak w odpowiednio nastrojonej gitarze – gdy uderzymy w strunę, to pudło rezonansowe wzmocni właściwy dźwięk?

– Na wyjściu komputer kwantowy daje wiele możliwych wyników. Chodzi o to, aby poprzez dobre strojenie – czyli programowanie bramek, które na tym komputerze implementujemy – wzmocnić te wyniki, które nas interesują. Przy tym nie dla każdego problemu możemy tak dobrać kwantowe bramki, żeby wyszła dobra odpowiedź. Ale jeśli to się daje zrobić, to kwantowe maszyny „wzmacniają dźwięk”, a więc dochodzą do właściwego wyniku, błyskawicznie, niemal natychmiast. Gdybyśmy natomiast chcieli ten proces propagacji i interferencji fal symulować za pomocą klasycznego komputera, z reguły zajmie to więcej czasu. W wielu wypadkach czas klasycznych obliczeń rośnie wykładniczo z rozmiarem problemu.

Jakie problemy można będzie „stroić” na komputerach kwantowych?

– Zawsze wspomina się o kwantowym algorytmie Shora sprzed ponad 30 lat, który efektywnie faktoryzuje liczby naturalne na czynniki pierwsze, więc dzięki niemu można będzie złamać szyfr kryptografii z kluczem publicznym RSA. Ale łamanie szyfrów to nie wszystko. Przede wszystkim oczekuje się, że pomogą w problemach optymalizacyjnych – w logistyce, planowaniu, transporcie. Z dużą pewnością można przewidzieć, że użyjemy ich do symulowania układów kwantowych.

Na czym to polega?

– Bierzemy interesującą nas chemiczną molekułę i próbujemy zrozumieć, jakie ona ma własności i jak się zachowuje. Teraz używamy do tego superkomputerów, ale złożoność opisu układów kwantowych rośnie bardzo szybko z ich rozmiarem i nawet przy dość prostych cząsteczkach najlepsze superkomputery nie dają rady.

Komputery kwantowe – ponieważ same z siebie mają kwantową naturę – są tu w oczywisty sposób sprawniejsze. Oczekuje się, że zrewolucjonizują medycynę, chemię, inżynierię materiałową – pomogą w opracowaniu nowych leków, tworzeniu sztucznych, akumulatorów, zrozumieniu nadprzewodników wysokotemperaturowych. Jednym z przykładowych zastosowań może być poprawa właściwości wiązania azotu w procesie produkcji nawozów.

Coś jeszcze?

– Jest duża nadzieja, że zostaną użyte do uczenia maszynowego, tj. trenowania systemów sztucznej inteligencji, np. do rozwiązywania problemów rekomendacyjnych.

Proszę o przykład.

– Zapewne ogląda pan filmy i seriale w serwisach streamingowych? Te platformy chciałyby mieć system, który na podstawie małej próbki tego, co pan wybrał i obejrzał, zarekomenduje panu kolejne filmy. Oczywiście takie, które się panu spodobały. Do tego typu problemów został stworzony dobry algorytm kwantowy.

Ale teraz muszę zastrzec, że zarówno łamanie szyfrów, jak i symulacje układów kwantowych czy trenowanie AI wymagają bardzo rozwiniętych i dojrzałych komputerów kwantowych, a nie takich prototypów, które są obecnie tworzone na świecie.

Co więcej, klasyczna informatyka wcale nie zamierza łatwo oddawać pola. Nie tylko polepsza się hardware – mamy coraz szybsze procesory i superkomputery, ale i są efektywniejsze algorytmy. Toczy się prawdziwe współzawodnictwo między klasycznymi i kwantowymi komputerami. Niedawno np. 19-letnia studentka Ewin Tang z USA przeanalizowała algorytmy kwantowe tworzone do uczenia maszynowego, którymi eksperci bardzo się ekscytowali. Na ich podstawie wymyśliła klasyczne algorytmy, które działają podobnie szybko na zwykłych komputerach.

Jedni się więc martwią, że kwantowe komputery straciły w tej dziedzinie przewagę, ale inni się cieszą, że lepiej zrozumieliśmy problem i możemy go teraz rozwiązać w tradycyjny sposób za pomocą istniejących superkomputerów. W ten sposób komputery kwantowe przyczyniają się do postępu, choć ich jeszcze nie ma. Dużo wnoszą w nasze zrozumienie świata od strony fundamentalnej. Przez analizę algorytmów kwantowych możemy ulepszać te klasyczne, a z drugiej strony uczymy się lepiej kontrolować układy kwantowe w dużej skali.

Zanim pojawiły się komputery kwantowe, nikt sobie nawet nie wyobrażał tego, ile jest w tej dziedzinie fascynujących naukowych wyzwań. Myślę, że wciąż nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z ich potencjalnych możliwości. Może być z nimi tak jak ze sztuczną inteligencją – już 20-30 lat temu istniało wiele algorytmów uczenia maszynowego, ale nie budziły sensacji, bo nie było odpowiednio potężnych maszyn, na których można byłoby je realizować. Zanim pojawiły się modele językowe typu GPT, nie było jasne, co z tego będzie. Niewiele osób przewidywało, że pojawi się

powszechnie dostępna technologia pokroju ChatGPT, która zmieni wszystko.

Dlatego teraz na rozwój technologii kwantowych idą olbrzymie środki – finansowe, ludzkie, logistyczne.

W Polsce też?

– Od kilku lat biorę udział w naszym projekcie badawczym Team-Net finansowanym przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej. Projekt ma na celu sprawdzenie, jak w praktyce można wykorzystać istniejące prototypy kwantowe i te maszyny, które powstaną w najbliższej przyszłości. Staramy się wycisnąć z nich największy potencjał, mimo że na razie są ograniczone, zaszumione, mają niewielką liczbę kubitów.

Macie własny kwantowy prototyp?

– Korzystamy ze zdalnego dostępu przez chmurę. Wiele firm daje taką możliwość, m.in. Amazon czy IBM.

I co się daje na nich policzyć?

– Wciąż nic użytecznego z punktu widzenia zastosowań biznesowych, choć są coraz bardziej zaawansowane i coraz potężniejsze. Można już na nich uczyć się ich programowania. Staramy się także zrozumieć od strony naukowej naturę ich ułomności i mechanizmy psucia się.

Psują się?!

– W klasycznym komputerze informacja zostaje fizycznie zapisana w domenach magnetycznych na twardych dyskach w sposób nadmiarowy. To znaczy, że istnieje wiele kopii tego samego bitu, więc jeśli jakaś domena rozmagnezuje się, a zapis ulegnie zakłóceniu, to komputer może automatycznie poprawić i skorygować błąd. Stany kwantowe są znacznie bardziej wrażliwe na zakłócenia, więc podobna korekcja błędów w komputerze kwantowym jest dużo bardziej wymagająca, zajmuje dużo więcej zasobów.

Podstawową jednostką informacji kwantowej jest kubit, analog klasycznego bitu. Kubity są fizycznie realizowane przez stany kwantowe elementów nadprzewodzących albo jonów w pułapce magnetycznej i, jak wspominałem, – cały czas ulegają zakłóceniom, czyli „psują się”. Ale gdy weźmie się je do kupy, stworzy z nich grupę i podda pewnym specjalnym procedurom, to można z nich wycisnąć jeden dobry kubit logiczny, który bierze udział w obliczeniach kwantowych.

Problem w tym, że aby mieć jeden kubit logiczny – dobrze działający, odporny na zakłócenia – potrzeba, przy obecnym poziomie technologii, około tysiąca ułomnych kubitów fizycznych.

Tyle że obecnym prototypom daleko do tysiąca kubitów. Komputer kwantowy IBM ma maksymalnie kilkaset kubitów fizycznych. Procesor Google’a to 50-70 kubitów i wprawdzie ostatnio naukowcy z tej firmy przeprowadzili pionierskie eksperymenty z korekcji błędów, ale nie wnoszą one jeszcze zbyt wiele do praktycznych zastosowań.

W naszym projekcie Team-Net badamy, w jaki sposób pracują obecne prototypy z niewielką liczbą kubitów, co daje się odczytać z nieidealnego i zaszumionego wyniku ich działania. Zajmuję się także projektowaniem algorytmów, które jak najbardziej efektywnie wykorzystują ich ograniczone zasoby.

Gdybyśmy dysponowali odpowiednio dużą liczbą sprawnych kubitów, to nie byłoby potrzebne. Ale świat nie jest idealny.

Kiedy zbudujemy komputer kwantowy w Polsce?

– To sporo kosztuje, trzeba mieć wielomilionowy budżet w euro. Zajmują się tym duże konsorcja naukowo-biznesowe, pojedynczy uniwersytet nie jest w stanie. Ale jest trend w Unii Europejskiej, aby tworzyć własne technologie, bo jesteśmy trochę spóźnieni wobec USA czy Chin. Centrum Fizyki Teoretycznej PAN, instytut, w którym pracuję, jest zaangażowane w projekt, w ramach którego ma być zakupiony prototyp austriackiej firmy Alpine Quantum Technologies.

Zostanie on zintegrowany z centrum superkomputerowym PCSS w Poznaniu, aby umożliwić dostęp do niego użytkownikom z całej Polski i Europy. To nie tylko przedsięwzięcie naukowe, ale także inżynieryjne. Komputery kwantowe są i będą programowane za pomocą klasycznych superkomputerów, stąd obecnie często integruje się prototypy komputerów kwantowych z klasycznymi centrami obliczeniowymi.

Co ważne, w tym projekcie jest polska firma Creotech specjalizująca się w technologiach kosmicznych, która produkuje elektronikę do kontroli komputerów kwantowych i sprzedaje ją na całym świecie.

Ile kubitów będzie miał ten polski prototyp?

– Około 20.

Mało.

– Ale kubity kubitom nierówne. Różne technologie mają swoje wady i zalety, a ten konkretny komputer będzie oparty na pułapkowanych jonach i one co do zasady mają lepszą jakość niż kubit oparty na elementach nadprzewodzących, jak np. w komputerze Google’a, co obecnie jest dominującą technologią. Ja jestem bardzo

Obliczenia kwantowe można porównać do strojenia instrumentów w taki sposób, aby w urzędzeniu doszło do odpowiedniej interferencji fal i na koniec wydało ono interesujący nas dźwięk

podekscytowany, że będziemy mieć maszynę do eksperymentowania.

Słyszałem, że badania nad tymi komputerami są często utajnione. Czy to prawda, że zajmuje się nimi wojsko?

– To na pewno. Także w Polsce wojskowi się tym interesują, bo przecież muszą budować kompetencje. Wiem, że są naukowcy, którzy robią analizy dla wywiadu. Są tzw. dark laby (ciemne laboratoria), o których nic nie wiadomo. Czasem tylko ktoś pojawia się na konferencji i widać, że jest dobry, zna się na temacie, ale nie wiadomo, skąd jest.

Z drugiej strony kilka lat temu ta dziedzina była czysto naukowa, zajmowali się nią tylko akademicy, a teraz punkt ciężkości przesunął się na biznes. Pojawia się wiele start-upów i większych firm, które prześcigają się w tworzeniu patentów i nowych technologii i, niestety, wiele ze swoich osiągnięć od razu nie ujawniają. Znam firmę, która zatrudnia bardzo porządnych naukowców, ale nie wiadomo, co oni tak naprawdę już zrobili.

Oczywiście jest w tym także aspekt marketingowy. Firmy tworzą działy kwantowe,

Zarówno łamanie szyfrów, jak i symulacje układów kwantowych czy trenowanie AI wymagają bardzo rozwiniętych i dojrzałych komputerów kwantowych, a nie takich prototypów, które są obecnie tworzone na świecie

zatrudniają ekspertów i uczą się kwantowych kompetencji, traktując to prestiżowo. Żeby pokazać się z dobrej strony. Widzę, jak biznes się tym przelicytowuje – ogłasza, że te kwantowe obliczenia są dobre do wszystkiego, a tak nie jest.

W przestrzeni medialnej krąży wiele doniesień przesadzonych i hurraoptymistycznych, np. że mamy kwantowy algorytm do wyceny jakichś instrumentów finansowych. Podczas gdy to problem, który można rozwiązać na zwykłym laptopie średniej klasy. W komunikatach prasowych mieszają się odmienne technologie na różnym poziomie zaawansowania: sztuczna inteligencja, komputery kwantowe, block chain. To wszystko może laików konfundować.

Stąd pomysł otwartego spotkania z ekspertami w Centrum Nauki „Kopernik” – w ostatni dzień naszej konferencji, w piątek 24 marca – na którym wszystkim chętnym będziemy chcieli te sprawy wyjaśnić i przybliżyć. Bardzo wszystkich zapraszam.

Niech pan na koniec jeszcze zabawi się w wieszczą: jak daleko jest do prawdziwych komputerów kwantowych, które nie będą już prototypami?

– Upłynie co najmniej dekada, zanim pojawią się w pełni skalowalne komputery kwantowe z porządną korektą błędów. Do tego muszą mieć setki tysięcy, a nawet miliony fizycznych kubitów.

Ale niewykluczone, że już nieco wcześniej – gdzieś w reżimie pośrednim kilkuset czy kilku tysięcy kubitów – komputery kwantowe wykażą przewagę w rozwiązywaniu pewnych praktycznych problemów z chemii kwantowej czy w symulacji układów kwantowych, przy których współczesne superkomputery zatkają się i nie będą w stanie skończyć rachunków w rozsądnym czasie. ●

*** Michał Oszmaniec** jest profesorem Centrum Fizyki Teoretycznej PAN w Warszawie specjalizującym się w obliczeniach kwantowych i teorii informacji kwantowej. Jego głównymi obszarami zainteresowań są teoria pomiaru kwantowego, złożoność kwantowa i teoretyczne podstawy schematów supremacji kwantowej. Od 2019 r. jest liderem związanej z CFT grupy badawczej Quantin, która zajmuje się teorią obliczeń kwantowych.

Dziś w Warszawie zakończenie trzydniowej Konferencji Near-term Quantum Computing 2020(+3). O godzinie 18 polscy eksperci od komputerów kwantowych we współpracy z Centrum Nauki „Kopernik” zapraszają na otwarty panel dyskusyjny dotyczący obliczeń kwantowych.

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Uśpiona autostrada

75 proc. Polaków prowadzi w stanie nietrzeźwości. Nie, nie po alkoholu

Justyna Wydrzyńska, superbohaterka „Wysokich Obcasów”
Siedziałam sama na ławce dla oskarżonych, ale niczego nie żałuję

Kod do fragmentu książki

„Akcja »Wisła« ’47. Komunistyczna czystka etniczna”
na **wyborcza.pl**



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Ewa Słupińska*

...suchego powietrza z antydepresantami

Leki stosowane w depresji nawet o połowę zmniejszają poziom wydzielania śliny, co przyczynia się do powstawania aft, nieświeżego oddechu, próchnicy i stanów zapalnych przyzębia. Problem dodatkowo zwiększa suche od kaloryferów powietrze w pomieszczeniach, w których przebywamy.

Odczuwanie suchości w ustach nie jest jeszcze powodem do odstąpienia czy zmiany leków. Problem mogą rozwiązać dostępne bez recepty w aptece płyny, spraye i gumy do żucia, które pomagają utrzymać odpowiednie nawilżenie w ustach. W skład tych preparatów wchodzi m.in. kwas hialuronowy, wyciąg z aloesu, ekstrakty ziołowe, ksylitol i witaminy.

Pomaga picie odpowiedniej ilości płynów w ciągu dnia i ustawienie nawilżacza powietrza w sypialni.

Do suchości w jamie ustnej często przyczyniają się również leki na nadciśnienie. Mimo prawidłowej higieny jamy ustnej dziąsła zaczynają być rozpalnione, obrzmiałe. Mogą się też tak rozrastać, że przykrywają cały ząb. W takiej sytuacji należy skonsultować się z dentystą, aby wykluczył inne przyczyny, a następnie z prowadzącym leczenie nadciśnienia lekarzem. ● **Not. ET**

*stomatolożka, Dentim Clinic Medicover w Katowicach



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Trzecia nad ranem to godzina zmartwień?

Budzisz się z lękiem w środku nocy, myślisz o swoich porażkach i godnych pożałowania momentach z poprzedniego dnia? Okazuje się, że to zjawisko nie jest niczym niezwykłym. 35 proc. ludzi budzi się z takimi myślami o trzeciej nad ranem. O tej porze nasze ciało przygotowuje się do rozpoczęcia dnia. Zaczyna nam wzrastać temperatura ciała, spada potrzeba snu, zmniejsza się wydzielanie melatoniny i wzrasta poziom hormonu stresu – kortyzolu. Co ciekawe, cała ta aktywność odbywa się niezależnie od bodźców ze środowiska, takich jak świat – natura już dawno zdecydowała, że wschód i zachód słońca są tak ważne, że należy je przewidzieć.

O trzeciej nad ranem jesteśmy przewrażliwieni, bo organizm jest na swoim najniższym poziomie fizycznym i poznawczym. Z punktu widzenia natury ma to być czas fizycznej i emocjonalnej regeneracji, więc zrozumiałe jest, że nasze zasoby wewnętrzne są niskie. Jeśli o tej porze wybudzimy się ze snu, mogą nam towarzyszyć katastroficzne myśli. Zostajemy z nimi sami w ciemności. Jesteśmy przekonani, że nasze problemy są nierozwiązywalne. Ale prawda jest taka, że umysł wcale nie szuka wtedy rozwiązania. Chociaż może nam się wydawać, że ciężko nad tym pracujemy, najczęściej nic z tego nie wynika oprócz zmartwienia. ●

Liczba

114

OSÓB

● zmarło w Polsce z powodu grypy i jej powikłań w sezonie 2022/23

– podaje Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego

Akcja



FOT: SHUTTERSTOCK

● **INFORMACJA DLA LEKARZA.** Polskie Towarzystwo Kardiologiczne wprowadza formularz, który pomaga przygotować się do wizyty lekarskiej (nie tylko kardiologicznej). Pacjent zapisuje tam informacje o stale przyjmowanych lekach, ich dawkach i suplementach diety. Dane te mogą czasem uratować zdrowie czy nawet życie.

Formularz można pobrać na stronie: Rytmserca.ptkardio.pl

Zaburzenia słuchu

Dlaczego słyszymy coraz gorzej

Co czwarta osoba powyżej 60. roku życia ma problemy ze słuchem. Jakie są pierwsze objawy niedosłuchu i czy można im zapobiec?

Paulina Mozolewska

Kiedy zaczynają się problemy ze wzrokiem, idziemy do okulisty, aby dobrać nam odpowiednie okulary korekcyjne. A co ze słuchem?

FIZYKA SŁUCHU

Nasze uszy dzięki swojej skomplikowanej budowie mogą wychwytywać i przetwarzać dźwięki z otoczenia. Jak działa ten narząd? To czysta fizyka.

Najpierw fala akustyczna dociera do ucha zewnętrznego, zbudowanego z małżowiny usznej, której specyficzna budowa wspomaga odbiór dźwięków. Potem dźwięk poprzez przewód słuchowy dociera do ucha środkowego, w którym dochodzi do wzmocnienia fali dźwiękowej. To właśnie w uchu środkowym znajdują się najmniejsze w całym ciele człowieka kosteczki, czyli młoteczek, kowadełko i strzemiączko. Ich zadaniem jest przekazanie dźwięku do ucha wewnętrznego. Fala dźwiękowa odbierana jest przez błębenek i przekazywana dalej do ślimaka. Tu receptory odbierają ją i przekształcają w impuls elektryczny, który dociera przez nerw słuchowy do ośrodka słuchu znajdującego się w korze mózgowej.

GŁUCHNIEMY Z WIEKIEM

Gdy zaczynamy się starzeć, dochodzi do upośledzenia funkcjonowania tej drogi, co prowadzi do postępującego osłabienia słuchu. Pogorszenie słuchu związane z wiekiem nazywane głuchotą starczą (z łac. *presbycusis*) może zaczynać się już ok. 40. roku życia.

– Najczęściej jest to spowodowane uszkodzeniem komórek słuchowych w ślimaku

ucha wewnętrznego, które wynika z naturalnych procesów starzenia się organizmu – tłumaczy protetyk słuchu Anna Cierpicka-Świątkowska, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu.

Według danych WHO ponad 25 proc. osób powyżej 60. roku życia cierpi na ubytek słuchu powodujący niepełnosprawność.

Przyszłe prognozy, ze względu na starzejące się społeczeństwo, są jeszcze bardziej pesymistyczne – liczba osób z problemami związanymi z niedosłuchem i głuchotą będzie wzrastać.

Przewiduje się, że do 2050 r. prawie 2,5 miliarda ludzi będzie miała pewien stopień ubytku słuchu, a co najmniej 700 milionów, czyli co dziesiąta osoba, będzie wymagało rehabilitacji słuchu.

JAK TO SIĘ ZACZYNA?

Na początku osoby starsze mogą jedynie delikatnie niedosłyszeć. Jednym z pierwszych objawów, który powinien wzmocnić naszą czujność, jest pogorszenie rozumienia mowy, szczególnie w hałasie.

– Często pacjenci mówią, że słyszą, tylko nie mogą zrozumieć, co się do nich mówi. Poszczególne słowa im się zlewają w jedno – tłumaczy Cierpicka-Świątkowska. Jednym z pierwszych symptomów pogarszającego się słuchu jest podkręcanie głośności w telewizorze czy radiu albo domaganie się powtórzenia pytania w urzędzie, banku czy sklepie.

Na wczesnych etapach niedosłuchu pojawia się też problem ze słyszeniem tonów wysokich. Zdarzają się także dokuczliwe szumy uszne. W konsekwencji niedosłuch związany z wiekiem może przekształcić się w całkowitą głuchotę.

Jednak przebieg rozwoju niedosłuchu może u każdego wyglądać inaczej i zależy od wielu czynników związanych z ogólnym stanem zdrowia.

TYLKO ZDROWIE



• Jednym z pierwszych objawów, który powinien wzmocnić naszą czujność, jest pogorszenie rozumienia mowy

FOT. SHUTTERSTOCK

Co może powodować niedosłuch

Światowa Organizacja Zdrowia wśród przyczyn problemów ze słuchem niezwiązanych z wiekiem wymienia:

- różyczka i zakażenie wirusem cytomegalii w okresie prenatalnym
- niedotlenienie w czasie porodu
- ciężka żółtaczka w okresie noworodkowym
- niska waga urodzeniowa
- przewlekłe infekcje ucha
- zapalenie opon mózgowych
- palenie papierosów
- otoskleroza, czyli choroba błędnika kostnego
- zalegająca woskowina
- urazy ucha lub głowy
- długotrwałe narażenie na hałas
- niedobory żywieniowe

sze ryzyko uszkodzenia słuchu niezależnie od wieku.

– Hałas jest czynnikiem najbardziej osłabiającym komórki słuchowe. Muzyka ze smartfonów słuchana przez słuchawki jest jedną z najczęstszych przyczyn niedosłuchu w młodszych wiekach – podkreśla Cierpicka-Świtkowska.

Negatywny wpływ na słuch ma też hałas uliczny, w szczególności ten wytwarzany przez użytkowników motocykli czy tuningowanych samochodów. – Ale też hałas w szkołach czy barach i restauracjach – dodaje dr Korneluk.

Wiele danych wskazuje także na to, że do niedosłuchu mogą predysponować niektóre mutacje genetyczne.

UWAGA NA TE LEKI

Ale czynników wpływających na słuch jest dużo więcej. – Na ryzyko niedosłuchu może wpływać przyjmowanie leków o działaniu ototoksycznym, czyli niektórych antybiotyków, diuretyków pętlowych, niesteroidowych leków przeciwzapalnych oraz niektórych leków przeciwnowotworowych (cytostatyków).

Pamiętajmy, że na słuch wpływ ma nasz ogólny stan zdrowia, a także styl życia, m.in. zbilansowana dieta oraz unikania używek. ●

SŁYSZYSZ TEN DŹWIĘK?

Jeśli obserwujemy u siebie lub kogoś z bliskich jakiejkolwiek oznaki upośledzenia słuchu, warto wybrać się do otolaryngologa lub audiologa, który po przeprowadzeniu specjalistycznych badań może dać skierowanie na badanie zwane audiometrią tonalną.

– Badanie to odbywa się w specjalnej kabine pomiarowej, czyli w wytłumionym pomieszczeniu. Pacjent daje znać, gdy usłyszy dźwięk emitowany z urządzenia – tłumaczy dr Renata Korneluk z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach. – Ważnym badaniem jest także audiometria słowna, która pozwala na ocenę słyszenia i rozumienia mowy – dodaje.

Badanie po otrzymaniu skierowania można zrobić na koszt Narodowego Funduszu Zdrowia. Po ukończeniu 40. roku życia powinno się je wykonywać raz na 10 lat, po 50. roku życia co pięć lat, a po 60. urodzinach co trzy.

– Niestety, pacjenci często bagatelizują problem pogarszającego się słuchu. Zwykle pomiędzy wystąpieniem pierwszych objawów a konsultacją audiologiczną upływa od 15 do 20 lat – zauważa dr Korneluk.

Hałas i muzyka ze smartfonów słuchana przez słuchawki to najczęstsze przyczyny niedosłuchu w młodszych wiekach

CO WPŁYWA NA POGORSZENIE SŁUCHU

Diagnostyka pozwala określić przyczynę niedosłuchu, a także wdrożyć rozwiązania, które spowolnią jego rozwój. Obecnie nie ma jednak sposobu na przyczynowe leczenie niedosłuchu związanego z wiekiem, który jest procesem nieodwracalnym. Właśnie dlatego wczesna diagnoza ma znaczenie.

Pacjentom z ubytkiem słuchu zaleca się stosowanie aparatów słuchowych.

– Dzisiejsza technologia pozwala na stosowanie bardzo dyskretnych rozwiązań – zaznacza Cierpicka-Świtkowska.

Ważne jest też prawidłowe leczenie chorób, które mogą wpływać na pogorszenie się słuchu, takich jak choroby układu krążenia, nadciśnienie tętnicze, miażdżycy czy cukrzyca.

– W schorzeniach tych dochodzi do tzw. mikroangiopatii, czyli zaburzeń mikrokrążenia krwi. W audiologii odgrywa ona ważną rolę, gdyż może prowadzić do upośledzenia funkcji zmysłowych komórek słuchowych i pojawienia się niedosłuchu lub głuchoty – tłumaczy dr Korneluk.

JAK DBAĆ O SŁUCH?

Trudno podać jedną przyczynę powstawania zaburzeń słuchu. Narząd słuchu jest bardzo wrażliwym organem, dlatego wpływać na niego może wiele czynników, często nakładających się na siebie. Aby jak najdłużej cieszyć się dobrym słuchem, warto o niego dbać już od najmłodszych lat. Dzięki odpowiedniemu postępowaniu możemy zminimalizować ryzyko wczesnego rozwoju niedosłuchu.

Kluczowe jest unikanie hałasu. Im głośniejszy i dłużej trwający hałas, tym więk-



Fundacja AVALON - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Tomasza Czerwińskiego, który od 6 roku życia choruje na postępujący zanik mięśni typu Duchenne’a. Jest to nieuleczalna choroba genetyczna, niestety, do tej pory nie wynaleziono metody leczenia tej choroby. Pan Tomasz oddycha w sposób ciągły za pomocą respiratora. Ma niedowład czterokończynowy, porusza się na wózku inwalidzkim a w codziennych czynnościach pomaga rodzina. Aby spowolnić postęp choroby wymaga ciągłej bardzo kosztownej rehabilitacji, dlatego zwracamy się do Państwa o pomoc, o każdą wpłatę:

Fundacja AVALON - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Tomasz Czerwiński (2137)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE

Radzi ekspertka z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach

Jak wybrać aparat słucho

Powinien być dobry do naszego stylu życia i rodzaju pracy. Czym różnią się najnowsze aparaty słuchowe?

Katarzyna Staszak

Gdy słabnie nam wzrok, zakładamy okulary. Podobnym wsparciem są aparaty słuchowe. Okulary dobieramy do wady wzroku i swoich potrzeb. Ponieważ różni się także budową twarzy i gustem, wybór oprawek jest ogromny. Nasze uszy także mają różne wady, kształty, dlatego aparat powinien być dopasowany do konkretnej osoby. Aparaty różnią się m.in. budową i czułością na dźwięki. Żeby wybrać najlepszy dla nas aparat, konieczna jest konsultacja u protetyka słuchu. Jak wygląda taka wizyta?

Wyjaśnia dr n. o zdrowiu Katarzyna Cywka, audyofonolożka z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach:

– Aparat słuchowy jest wyrobem medycznym, to oznacza, że ma certyfikaty, które potwierdzają jego bezpieczeństwo i skuteczność. Niestety, wiele osób z niedosłuchem kupuje wzmacniacze słuchowe w supermarketach czy w internecie. To źle wydane pieniądze. Takie urządzenia nie działają dobrze, mogą zrazić pacjenta do aparatów słuchowych, a nawet doprowadzić do uszkodzenia czy pogłębienia ubytku słuchu.

Aparat należy dobrać z pomocą protetyka słuchu. Żeby zapisać się na taką wizytę w ramach NFZ, nie trzeba mieć skierowania. Warto jednak być już po wizycie u laryngologa, który stwierdzi niedosłuch i określi, jak duży jest problem.

Od tego, z jakim ubytkiem słuchu mamy do czynienia, zależy wybór aparatu. Do protetyka należy przyjść z wyznaczonymi uszami i bez stanów zapalnych. W tym też pomoże laryngolog.

ZA UCHEM LUB TYLKO W UCHU

Moi pacjenci są w różnym wieku. Najczęściej problemy ze słuchem dotyczą starszych osób, ale ubytek słuchu mogą mieć też młodzi dorośli, np. z powodu dużej ekspozycji na hałas czy powikłań po infekcji. Najmłodszy pacjent ma zaledwie kilka miesięcy. Przy wyborze aparatu ważne jest, w jakim środowisku akustycznym żyje pacjent, jaką wykonuje pracę i czym się zajmuje w wolnym czasie.

Ktoś, kto prowadzi szkolenia w dużych salach dla dużych grup ludzi, potrzebuje innego aparatu niż osoba spędzająca czas głównie w domu, rozmawiająca z innymi osobami z bliska. Im bardziej złożone jest środowisko aku-



styczne pacjenta, tym bardziej zaawansowany technologicznie aparat mu proponuję. Najbardziej klasyczny aparat słuchowy składa się z elementu, który zakładamy za uchem, i z wkładki dousznej, która jest robiona indywidualnie na wymiar ucha pacjenta.

Kolejną grupą są aparaty ze słuchawką umieszczoną w przewodzie słuchowym zewnętrznym. To rozwiązania bardziej dyskretne, wybierają je osoby, które chcą raczej ukryć swoje schorzenie. Te aparaty też mają część zauszną, ale zdecydowanie mniejszą. We wszystkich aparatach zausznym można dobrać kolor obudowy – od kolorowych po odcienie dopasowane do skóry czy włosów pacjenta.

Trzecia grupa to aparaty wewnętrzne – małżowinowe i wewnątrzkanalowe. Nie mają części zausznnej, czyli cała elektronika zamknięta jest w obudowie, którą umieszczamy bezpośrednio w przewodzie słuchowym pacjenta. Tu ograniczeniem są warunki anatomiczne, czyli odpowiednia budowa przewodu słuchowego zewnętrznego i małżowiny usznej. Nie u każdego pacjenta możemy taki aparat zastosować.

Pacjentom, którzy mają częste infekcje uszu, stany zapalne czy alergię i nie powinni nosić aparatu wewnątrz

• Aparat należy dobrać z pomocą protetyka słuchu. Żeby zapisać się na taką wizytę w ramach NFZ, nie trzeba mieć skierowania

FOT. SHUTTERSTOCK

ucha, możemy zaproponować urządzenia wykorzystujące kostne przewodnictwo dźwięku.

Aparaty kostne działają na zasadzie zmiany fali akustycznej na wibrację, które przenoszone są przez kości czaszki bezpośrednio do ucha wewnętrznego. Omijamy wówczas ucho zewnętrzne i ucho środkowe, które nie działają prawidłowo albo mają wady, przez które niemożliwe jest noszenie klasycznego aparatu. Aparaty kostne możemy zamontować na elastycznej opasce, w oprawkach okularów lub przyklejnym adapterze.

PISZCZY I NIE DZIAŁA? BO ŹLE DOBRANY

O tym, jaki aparat jest najlepszy dla danej osoby, decyduje też sprawność ma-

nualna pacjenta. Dla niektórych osób mały aparat może być zbyt trudny w obsłudze. Pacjent ma przecież codziennie korzystać z aparatu i rozumieć jego funkcje. Aparat można dostosować do sytuacji prostej jak domowa rozmowa i do sytuacji bardziej skomplikowanej, gdy dźwięki nakładają się na siebie jak podczas rozmowy w kawiarni.

Są aparaty na baterie i ładowane. Takie, które można połączyć z aplikacją w telefonie, co daje swobodę regulacji w zależności od sytuacji i miejsca. Aparaty można połączyć z nadajnikiem, np. dziecko może dać nadajnik nauczycielowi, żeby lepiej go słyszeć w czasie lekcji.

Pacjent testuje z nami aparat. Sprawdzamy, czy mowa jest dla niego wyraźna, czy jego własny głos brzmi dla niego naturalnie i czy nie słyszy dźwięków, które uznaje za drażniące. Robimy badania rozumienia mowy z aparatem i bez. Takie porównania dają pacjentowi realny obraz tego, co może dzięki aparatowi zyskać, jakie są jego możliwości i ograniczenia.

To, w jakim stopniu pomożemy pacjentowi, jest uzależnione m.in. od tego, ile czasu minęło od momentu pojawienia się problemów ze słuchem do rozpoczęcia prawidłowego leczenia i rehabilitacji. Im szybciej osoba z niedosłuchem zdecyduje się na korzystanie

Tylko indywidualne dopasowanie aparatu da pacjentowi korzyści w postaci rozumienia mowy i możliwości swobodnej komunikacji

TYLKO ZDROWIE

wy



słyszy pacjent i jego otoczenie. To dlatego tak ważne jest precyzyjne dopasowanie aparatu, uwzględniające wyniki badań, wiek i budowę anatomiczną ucha. Jeśli coś jest nie tak, należy wrócić do protetyka słuchu.

ILE KOSZTUJE APARAT SŁUCHOWY?

Aparaty mają różne poziomy zaawansowania, a przez to różne ceny. Aparat słuchowy może kosztować 1500 zł albo 10 tys. zł. Są pacjenci, którzy nie stawiają ograniczeń finansowych, tylko mają listę oczekiwań. Mówią: chcę dobrze słyszeć nie tylko w domu, ale także w głośnych miejscach, np. w restauracji i teatrze.

Refundację na aparat słuchowy może dostać każda osoba dorosła, czyli powyżej 26. roku życia, u której średnia niedosłuchu przekracza 40 dB.

NFZ może dopłacić maksymalnie 1050 zł do aparatu na jedno ucho. Ta suma bierze się stąd, że tzw. limit refundacji ustalono na 1,5 tys. zł, z czego pacjent ma pokryć 30 proc. ceny, a 70 proc. zapłaci NFZ. Te 70 proc. to właśnie 1050 zł. Jeśli aparat jest droższy, pacjent nie dostanie wyższej dopłaty, tylko też tyle. W przypadku dzieci i osób do 26. roku życia limit refundacji wynosi 3 tys. zł i NFZ pokrywa 100 proc. tej kwoty. Oczywiście, jeśli ktoś potrzebuje aparat na każde ucho, NFZ dopłaci do dwóch aparatów.

Można znaleźć najbardziej podstawowe aparaty w założonych limitach refundacji. Jeśli ktoś szuka sprzętów bardziej zaawansowanych technologicznie, musi wydać więcej. Są fundacje pomagające w zakupach aparatów słuchowych. Można też ubiegać się o dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Dzieciom i dorosłym do 26. roku życia dofinansowanie przysługuje raz na trzy lata. Powyżej 26. roku życia NFZ dopłaca do aparatu raz na pięć lat.

Wnioski o refundację są teraz potwierdzane elektronicznie, to znaczy, że pacjent nie musi fatygować się z dokumentem do siedziby NFZ. Jeśli lekarz laryngolog uzna, że pacjentowi przysługuje dofinansowanie do aparatu i spełnia warunki, to wystawia wniosek i jest on automatycznie potwierdzony. Jeśli miejsce, w którym kupujemy aparat, współpracuje z NFZ, automatycznie obniży nam rachunek o limit refundacji. ●

z aparatów słuchowych, tym więcej korzyści może uzyskać.

Tylko indywidualne dopasowanie aparatu da pacjentowi korzyści w postaci rozumienia mowy i możliwości swobodnej komunikacji. Wybrany aparat jest zamawiany dla konkretnego pacjenta. Część mieszcząca się w kanale słuchowym musi idealnie pasować do ucha użytkownika.

Niektórzy pacjenci mówią, że aparat wydaje piski, dlatego przestali go nosić. Takie sprzężenia powstają, gdy wkładka uszna jest za luźna lub ma źle dobraną wentylację. Wtedy aparat piszczy, co

Wykluczenie towarzyskie z powodu wady słuchu

Czym jest ukryty ubytek słuchu

Utrata słuchu może zaostrzać izolację społeczną i samotność.

Margit Kossobudzka

Wiele starszych osób z niedosłuchem nie ma ochoty wychodzić z domu czy spotykać się ze znajomymi. Powód? Nie mogą uczestniczyć w rozmowie. Często nie rozumieją nawet, czego dotyczy konwersacja.

Według Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) bycie samotnym wiąże się ze zwiększonym odsetkiem depresji, lęku i samobójstw.

Część osób wie, że niedosłysz, ale nic z tym nie robi. Jest jednak grupa ludzi, którą nagle przestają cieszyć kontakty towarzyskie, ale nie są w stanie znaleźć przyczyny tej zmiany. Jeśli nie są to zaburzenia depresyjne, może to być ukryty ubytek słuchu.

To stan, w którym ludzie słyszą dźwięki, ale mają trudności ze zrozumieniem ich w hałaśliwym otoczeniu. Nie mogą np. w zatłoczonej kawiarni rozróżnić poszczególnych słów.

MÓZG NIE ROZUMIE

Prof. M. Charles Liberman i prof. Sharon Kujawa wyrócili do góry nogami otolaryngologię, gdy odkryli zjawisko ukrytej utraty słuchu.

Wyjaśnili, dlaczego niektórzy pacjenci zgłaszają trudności ze zrozumieniem rozmowy w zatłoczonym barze lub restauracji, mimo że parametry ich słuchu są w normie, i dlaczego aparaty słuchowe nie rozwiązują tego problemu.

Ukrytego ubytku słuchu nie można wykryć za pomocą standardowych testów skupiających się tylko na problemach w obrębie ucha, ale nie na układzie nerwowym.

Problem powstaje, gdy sygnał, który dociera do mózgu, jest niekompletny. Brakuje wówczas informacji potrzebnych do interpretacji słów.

Znamienne, że gdy rozmowa przenosi się w ciche miejsce, te trudności całkowicie znikają.

Nie wiadomo, ile osób cierpi na ukryty ubytek słuchu. Według danych z 2020 r. zaburzenie dotyczy około 10 proc. pacjentów audiologicznych, czyli tych, którzy mieli normalny audiogram, ale mają kłopoty ze zrozumieniem mowy w hałaśliwych miej-

scach. Niestety, obecnie nie ma sposobu na odwrócenie ukrytego ubytku słuchu.

CZY TEŻ TAK MASZ?

Ukryty ubytek słuchu może dotyczyć osób, które:

- preferują ciche rozmowy;
- łatwo się rozpraszają w hałaśliwym otoczeniu;
- nieprawidłowo słyszą to, co mówią do nich ludzie, i przekręcają ich wypowiedzi.

Czasami ukryty ubytek słuchu można wykryć za pomocą szybkiego testu nazwanego „Słowa w hałasie” lub „Zdania w hałasie”. Polega on na odsłuchaniu nagranych fragmentów mowy w coraz głośniejszym otoczeniu.

JAK SŁYSZEĆ W HAŁASIE

Audiolodzy zalecają dwie strategię, które mogą pomóc w lepszej komunikacji. Radzą, by zamiast prosić kogoś, aby mówił głośnie, sugerować, by powtórzył wypowiedź wolniej. Podczas rozmowy najlepiej się ustawiać tyłem do hałasu. W zatłoczonej restauracji warto poprosić, by osoba towarzysząca usiadła na przeciwko, a nie np. obok.

Ostatnią rzeczą, jaką powinniśmy robić, gdy mamy kłopoty ze słuchem, to zamknąć się w domu, unikać innych osób czy rezygnować ze spotkań towarzyskich. To naturalna reakcja na sytuację, której nie mamy pod kontrolą, jednak zawsze można znaleźć jakieś rozwiązanie naszego problemu. Biorąc pod uwagę to, jak wiele osób ma kłopoty ze słuchem, nie warto też poddawać się poczuciu stygmatyzacji z powodu np. aparatu słuchowego. Jest on oznaką nie starości, ale dbania o siebie, a także o komfort życia swój i osób, które nas otaczają. ●

Jak rozmawiać z osobą niedosłyszającą:

- stań przodem do rozmówcy;
- nie zastanawiaj twarzy;
- nie mów z pełnymi ustami;
- mów głośno, wyraźnie, ale nie krzycz;
- minimalizuj hałas w tle (np. wyłącz telewizor lub radio).



W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”

Dn. 20 marca 2023 odszedł

Tomek Brus

Człowiek wyjątkowy o głębokiej mądrości i wielkim sercu.

Bardzo przez nas kochany
mąż, brat, ojciec, dziadek i przyjaciel.
Zawsze pozostanie z nami.

Joanna z Rodziną i z przyjaciółmi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34243127

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Pani dr n. med.
Marii Ilnickiej-Mądry**

Przewodniczącej Sejmiku Zachodniopomorskiego

**Rodzinie i Bliskim Zmarłej**

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Bernadeta Hordejuk

Gustaw Marek Brzezin

Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Warmińsko-MazurskiegoMarszałek Województwa
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34243111

Dnia 21 marca 2023 roku zmarł w wieku 54 lat
zamieszkały w Toronto**Marek Paweł Kiercz**

ukochany Syn, Brat, wspaniały Człowiek

o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34243124

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 20 marca 2023 roku

**adwokat
Jolanty Świrgoń**

naszej Koleżanki, zawodowo od lat związanej z Opolem Lubelskim

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 28 marca 2023r. o godz. 10.00
w kaplicy na cmentarzu przy ulicy Lipowej.**Najbliższym**

składamy wyrazy współczucia

Dzikan Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie
adw. Bartosz Przecieczowski
Adwokaci Izby Lubelskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34243134

**NAJLEPSZE
REPORTAŻE**

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



34243337

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU**

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Warszawie ul. Elbląska 14

**ogłasza przetarg dwustopniowy na nabycie prawa
użytkowania wieczystego działek gruntu nr 4 przy
ul. Przybyszewskiego 41 (wraz z prawem do nakładów) i nr 5
przy ul. Przybyszewskiego 43 (bez prawa do nakładów)
w Warszawie, objętych księgą wieczystą KW Nr WA1M/00463947/7.**

Lp.	Adres	Nr	Nr i Pow. (w m²)	Położenie	Cena wywoławcza (w zł)	Wadium
1.	ul. Przybyszewskiego	41	4 pow. 284	Warszawa	1 518 927,00	15 000,00
2.	ul. Przybyszewskiego	43	5 pow. 212	Warszawa		

- Materiały przetargowe dostępne do wglądu w Administracji WSM Osiedle Bielany, po uprzednim telefonicznym umówieniu się tel.(22) 834 28 38 .
- Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy WSM : 22 1020 1026 0000 1102 0300 1666. Wpłata winna wpłynąć na konto Spółdzielni najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu.
- Pismenne oferty przetargowe złożone na **FORMULARZU OFERTY** należy składać w biurze Zarządu ul. Elbląska 14 w Warszawie, w zamkniętych kopertach, opatrzonych napisem „Przetarg na nabycie prawa użytkowania wieczystego działek nr 4 i 5 przy ul. Przybyszewskiego 41 i 43”, w terminie do dnia 14.04.2023r., do godz. 9:00. Do pisemnej oferty przetargowej należy dołączyć dodatkowo: dowód wpłaty wadium. Oferty niezłożone na Formularzu Oferty będą odrzucane przez Komisję Przetargową. Formularz oferty jest do pobrania na stronie internetowej spółdzielni www.wsm.pl zakładka „Dokumenty – druki i wnioski”.
- Otwarcie kopert nastąpi w dniu 14.04. 2023r. o godz. 11:00 w Biurze Zarządu WSM (sala konferencyjna), przy czym dopuszcza się możliwość transmisji z otwarcia ofert w Internecie.
- Szczegółowe informacje dotyczące warunków przeprowadzenia przetargu znajdują się na stronie internetowej spółdzielni www.wsm.pl

34242569

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
BURMISTRZ MIASTA I GMINY OLKUSZ
Rynek 1**

ogłasza V przetarg ustny, nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Olkuszu w pobliżu ul. Rabsztyńskiej. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana składająca się z działek: nr 5096/10 o pow. 1,0779 ha, nr 5096/6 o pow. 0,8394 ha, nr 5083/5 o pow. 0,0020 ha, - o łącznej powierzchni: 1,9193ha położona w Olkuszu w rejonie drogi krajowej nr 94 i ul. Rabsztyńskiej w pobliżu centrum miasta. Objęta księgą wieczystą nr: KR10/00035288/0.

Nieruchomość nie posiada dostępu do drogi publicznej. Dostęp do drogi publicznej (ul. Wiejskiej) zapewniony zostanie na rzecz każdego z właścicieli działki nr 5096/10, 5096/6 i 5083/5 poprzez ustanowienie służebności drogowej po działkach 5096/8 i nr 5096/11 stanowiących własność Gminy Olkusz.

Zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zespołu osiedli „Olkusz-Północ” zatwierdzoną Uchwałą Nr XIII/134/99 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 25.06.1999r. (Dz.U. Woj. Mał. Nr 33 z 1999r., poz. 377):

- działka nr 5096/6 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem „1d.U,1e.U”,
- działka nr 5083/5 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem „1d.U”,
- działka nr 5096/10 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem „1b.U”

opisanymi jako: „Tereny handlu detalicznego, usług oraz nieuciążliwych działalności gospodarczych”.

Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Olkusz, ww. działki położone są w obszarach podmokłości, jakie powstaną po likwidacji kopalni oraz w rejonie przypuszczalnych podtopień po likwidacji kopalni, o spodziewanej głębokości zwierciadła wody: 2-3 m p.p.t. Ponadto działka nr 5096/10, w zachodnim fragmencie, położona jest w rejonie przyszłych zalewisk po likwidacji kopalni.

Na podstawie **Uchwały Nr XLVI/525/2022 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 14 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego północno - wschodniej części Olkusza oraz o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko** - Gmina Olkusz przystąpiła do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Blizsze informacje można uzyskać w Wydziale Urbanistyki i Ochrony Zabytków.**Cena wywoławcza do przetargu wynosi 4 900 000,00zł** (słownie: cztery miliony dziewięćset tysięcy złotych). Postąpienie ceny nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść **wadium w pieniądzu w wysokości 980 000,00 zł** (słownie: dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych) **w terminie do dnia 22.05.2023r.** włącznie na konto Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w Banku Pekao SA nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.**Przetarg odbędzie się w dniu 26.05.2023r. o godzinie 10.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, sala narad – parter.**Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Olkusz obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale: Nieruchomości oraz www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: Zamówienia Publiczne i Ogłoszenia Różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34242806

**Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób**

Stwórz miejsce pamięci na



34243336

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Wieliczce Wydziałem I Cywilnym do sygn. akt I Ns 109/21 na wniosek Marii Mularz-Sobas z udziałem Daniela Wcisło, Wiesława Wcisło, Jerzego Sobasa, Waldemara Sobasa, Krzysztofa Sobasa, Józefa Sobasa, Juliana Sobasa, Mirosława Stolina, Piotra Sobasa, Jana Szczudło, Stanisławy Wojas, Moniki Wcisło, Małgorzaty Bazel, Janiny Szreniawy, Barbary Rys, Magdaleny Sobas, Joanny Sobas, Lidii Wańdy, Katarzyny Buczek, Wiktorii Piekto, Dominiki Wcisło, Ewy Bartoszek, Wojciecha Szreniawa, Marty Bartman, Jacka Sobasa toczy się postępowanie o zasiedzenie nieruchomości gruntowej składającej się z działki ewidencyjnej nr 2640, poł. w miejscowości Klaj, powiat wielicki, o powierzchni 0,1561 ha, obj. KW KR21/00016934/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Wieliczce Wydział Ksiąg Wieczystych w Niepołomicach.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Janiny Marzec, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o zasiedzenie.

34242702

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie w Wydziale Cywilnym - ul. Kilińskiego 8, w sprawie I Ns 846/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Aresztu Śledczego w Szczecinie

**o stwierdzenie nabycia praw
do spadku po Marku Balaśniskim
(synu Jacka i Danuty), zmarłym
15 października 2021 r. w Stargardzie,
ostatnio stale zamieszkałym w Długolecie.**

Spadkodawca pozostawił majątek w postaci niepodjętego depozytu w Oddziale Zewnętrznym w Stargardzie Aresztu Śledczego w Szczecinie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia praw do spadku.

34242894

OGŁOSZENIE

Dnia 13 marca 2023 r.

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie pod sygn. akt I Ns 853/22 toczy się postępowanie z wniosku Eweliny Miszcak **o stwierdzenie nabycia spadku po Genowefie Frankowskiej nazwisko rodowe Kluczyk, córce Antoniego i Marianny, zmarłej w dniu 07 stycznia 2014 roku w Konstancinie - Jeziornie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Konstancinie-Jeziornie.** Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku i Sąd wyda postanowienie stwierdzające nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały ustalone.

34242705

Syndyk masy upadłości spółki ILHO PL S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie (00-877) przy Al. Solidarności 155/4, wpisanej do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS: 000.048.2238, posługująca się numerem NIP: 113.277.7938, REGON: 142037533, sygn. akt XVIII GUp 2/22

**OGŁASZA KONKURS SPRZEDAŻY
W TRYBIE Z WOLNEJ RĘKI**

prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, składającej się z działek ewidencyjnych nr 2119/5 i 2119/7, obręb Barlinek 1 o łącznej powierzchni 5.696 m², wraz z prawem własności budynku o funkcji handlowej o łącznej powierzchni 1.759 m², położonej w Barlinku, ul. Kombatanów 5, gmina Barlinek, powiat myśliborski, województwo zachodniopomorskie, dla której Sąd Rejonowy w Myśliborzu prowadzi księgę o numerze SZ1M/00049496/5 za cenę nie niższą niż 5.306.680,00 złotych netto (słownie: pięć milionów trzysta sześć tysięcy sześćset osiemdziesiąt złotych 00/100). Cena sprzedaży zostanie powiększona o należny podatek od towarów i usług (VAT).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie wadium w wysokości **350.000,00 zł** (słownie: trzysta pięćdziesiąt złotych 00/100).

Zainteresowani winni składać oferty w nieprzekraczalnym terminie do dnia **28 kwietnia 2023 roku** osobiście w Kancelarii Notarialnej Wojciecha Żulawy, ul. Okopowa 56 lok. A1, 01-042 Warszawa (w godzinach pracy kancelarii).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **9 maja 2023 roku** w w/w Kancelarii Notarialnej o godz. 10.00.

Opis i oszacowanie przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży są dostępne w Biurze Syndyka Gawła Jarosińskiego, ul. Ludna 9, 00-413 Warszawa oraz w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100a, 00-454 Warszawa.

Dodatkowe informacji pod
nr tel. + 48 502 997 928 oraz adresem
e-mail: a.rejdych@jarosinski.com

www.infopublikator.pl

34242619

1RP

Syndyk Masy Upadłości Hermes Energy Group S.A. w upadłości z/s w Warszawie ogłasza przetarg, przedmiotem którego jest sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej wraz z nieużytkowaną instalacją skraplania gazu wraz z infrastrukturą towarzyszącą i kontenerami biurowo-socjalnymi, położonej w woj. wielkopolskim, pow. jarociński, gm. Żerków, miejscowość Chrzan, stanowiącej działkę ewid. nr 98, obręb: 0004, Chrzan, o pow. 3, 0800 HA, dla której Sąd Rejonowy w Jarocinie, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KZ1J/00015662/3. Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **2 820 000,00 zł (dwa miliony osiemset dwadzieścia tysięcy złotych)** - cena nie zawiera podatku VAT ani podatku od czynności cywilnoprawnych. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **282 000,00 zł (dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące złotych)** przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Hermes Energy Group S.A. w upadłości o nr: 28 1090 2590 0000 0001 4462 7172 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUp 85/20 – nieruchomość gruntowa zabudowana wraz z instalacją skraplania gazu LNG”

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **17 maja 2023 roku** w gmachu Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 100A lub przesłać je na adres tego Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu). Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Czerniakowskiej 100A w Warszawie w dniu **24 maja 2023 roku, godz. 9:00, sala 14**. Dokumenty, w których został szczegółowo opisany jak i wyceniony przedmiot przetargu oraz zatwierdzone warunki przetargu są dostępne do wglądu w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Czerniakowskiej 100A w aktach postępowania upadłościowego Hermes Energy Group S.A. w upadłości prowadzonego pod sygn. akt. XVIII GUp 85/20. Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com. Wyciąg z Operatu szacunkowego przedmiotu przetargu oraz szczegółowe warunki przetargu są również dostępne do pobrania na www.saltarski.com. Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego). Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

34242412.n

Sygn. akt I Ns 158/23 Dnia 17.03.2023 r.

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Kłodzku w Wydziale I Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Nowa Ruda o stwierdzenie nabycia spadku po **Genowefie Juszczyk z domu Giemza, córce Jana i Julii, urodzonej dnia 29.02.1932 r. w Woli Stróskiej, zmarłej dnia 05.03.2019 r. w Nowej Rudzie, ostatnio stale zamieszkałej w Domu Pomocy Społecznej w Nowej Rudzie.**

Wzywa się wszystkich aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania ogłoszenia zgłosili i udowodnili prawo do spadku po wyżej wymienionym, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34242726.n

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

**MÓJ
BIZNES**

wyborcza

34243313.z

NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ REKI NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA ZABUDOWANA SIŁOSAMI ZBOŻOWYMI MIETKÓW - POWIAT WROCŁAWSKI

Syndyk Prywatnego Przedsiębiorstwa Usługowo-Handlowego „HERIM” Ryszard Pióciennik Spółka Jawna w upadłości likwidacyjnej we Wrocławiu ogłasza sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości gruntowej ZABUDOWANEJ SIŁOSAMI ZBOŻOWYMI WRAZ Z PRZYNALEŻNĄ INFRASTRUKTURĄ, położonej w Mietkowie (powiat wrocławski), przy ul. Kolejowej 39,

obejmującą działkę nr 23/5 (AM-2 obręb Mietków) o powierzchni 0,6958 ha, dla której to nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze KW WR1S/00032269/3, łącznie z niezabudowaną nieruchomością gruntową, położoną w Mietkowie (powiat wrocławski), obejmującą działkę nr 23/3 (AM-2 obręb Mietków) o powierzchni 1,1607 ha, dla której to nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze KW WR1S/00035127/7.

Łączna cena sprzedaży za obie nieruchomości nie może być niższa niż 1.600.000,00 zł netto (milion sześćset tysięcy tysięcy) zgodnie z uchwałą rady wierzycieli z dnia 9 marca 2023 r.

- Cena sprzedaży netto powiększona zostanie o podatek VAT zgodnie obowiązującymi w tym zakresie przepisami. ■ Przedmiot sprzedaży nie będzie objęty rękojnią za wady fizyczne i prawne.
- Oferty wraz z niezbędnymi oświadczeniami wynikającymi z regulaminu sprzedaży należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 kwietnia 2023 roku do godz. 12.00 bezpośrednio w siedzibie Syndyka we Wrocławiu przy ul. Czarnieckiego 56/4.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 kwietnia 2023 r. o godz. 14 w siedzibie syndyka, a ewentualna ustna licytacja bezpośrednio po nim. ■ Wszelkie informacje na temat przedmiotu i warunków sprzedaży opisanych w regulaminie dostępne są bezpośrednio w Kancelarii Syndyka we Wrocławiu przy ul. Czarnieckiego 56/4 oraz telefonicznie pod numerem 519 410 359, mail: pkoszczuk.biurosyndyka@gmail.com

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

34243032.n

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Aleksandry Teresy Swat, oznaczone sygn. akt I Ns 152/22 o stwierdzenie zasiedzenia udziału wynoszącego 4/25 części w nieruchomości położonej w Izbicy Kujawskiej przy ulicy Plac Wolności 28, powiat włocławski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej jako działka o numerze geodezyjnym numer 225 o powierzchni 0.1521 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radziejowie - IV Wydziale Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze WL1R/00015408/9.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, o ile zostanie ono udowodnione.

34242929

W Sądzie Rejonowym w Chetmnie

Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 302/21 toczy się postępowanie z wniosku Miasta Bydgoszcz

o stwierdzenie nabycia spadku

po **Katarzynie Annie Piotrowicz z domu Zakrzewskiej/ c. Alfreda i Cecylii,**

zmarłej dnia 19.02.2021 roku w Toruniu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Raciniewo, gmina Unistaw.

Wzywa się wszystkich spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chetmnie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34243070.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Krzysztofa Gałka, sygn. akt I Ns 47/23, o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o powierzchni 0,31 ha, położonej w Ludwikowie, gmina Sienno, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 136.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Stanisławy Pastuszka, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

§

34243055.n

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Bogumiły Mujty, oznaczone sygn. akt I Ns 178/22 o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Sierakowy, gmina Topółka, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej jako działka o numerze geodezyjnym numer 482 o powierzchni 1.13 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radziejowie - IV Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, o ile zostanie ono udowodnione.

34242937

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Oleśnie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Jerzego Krzemińskiego i Aliny Krzemińskiej o zasiedzenie prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w Praszcze, gmina Prasza, powiat olecki, oznaczonej jako działki ewidencyjna numer 272/4, o powierzchni 0,3000 ha, nie mająca założonej księgi wieczystej, co do której jako samoistny posiadacz w wypisie z rejestru gruntów wskazany jest Józef Grajnt.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się do postępowania i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci jako uczestnicy postępowania.

34242722.n

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Waldemara Marcina Sobczaka pod sygnaturą akt I Ns 10/23 o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kurowskim, zmarłym 25 listopada 2022 roku w Radziejowie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Radziejów, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie. Spadkodawca pozostawił majątek w postaci mieszkania położonego w Radziejowie przy ulicy Objednej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku i Sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały ustalone.

34242941

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w XIII Wydziale Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 1169/22 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Henryku Józefie Domerackim, urodzonym 5 sierpnia 1944 roku w Tucholi, zmarłym 31 lipca 2020 roku w Gdańsku, który posiadał ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34242906.n

Przed Sądem Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt I Ns 75/22 toczy się sprawa z wniosku Kariny Piorek o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Piotrze Golor, synu Józefa i Renaty, zmarłym 4 czerwca 2021 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu. W skład spadku wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego położonego w Zabrzu

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34242861

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 1180/21 toczy się postępowanie z wniosku Centauris 2 Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bożenie Wiestawie Herbst, urodzonej 25 kwietnia 1950 roku we Wrocławiu, zmarłej 11 listopada 2019 roku w Gdańsku, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku przy ul. Majewskich 22.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34243181.n



BURMISTRZ MIASTA AUGUSTOWA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344)

podaje do publicznej wiadomości,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urząd.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 24.03.2023 r. do 14.04.2023 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych:

- 1) do sprzedaży:
 - lokal mieszkalny nr 16 położony przy ul. Turystycznej 12 wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu;
 - lokal mieszkalny nr 24 położony przy ul. Przemysłowej 1B wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu;
- 2) do oddania w dzierżawę do 31.12.2038 r.:
 - grunt o pow. 1,00 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 1789/1 położonej przy ul. Chłopskiej;
 - grunt o pow. 1,00 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 1830/5 i 1830/7 położonych przy ul. Kamiennej i ul. Bazaltowej;
 - grunt o pow. 1,00 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 1806/12 położonej przy ul. Dworskiej;
 - grunt o pow. 11,80 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 535/5 i 536 położonych przy ul. Guziej;
 - grunt o pow. 2,23 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 1806/12 położonej przy ul. Dworskiej;
 - grunt o pow. 10,11 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 1906/2, 1906/1, 1785 położonych przy ul. Szlacheckiej;
 - grunt o pow. 1,94 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 4051/13 i 4051/14 położonych przy ul. Miodowej;
 - grunt o pow. 2,43 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 1798/3 i 1798/2 położonych przy ul. Chłopskiej i ul. Guziej;
 - grunt o pow. 1,06 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 440 położonej przy ul. Śluzowej;
 - grunt o pow. 17,18 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 527/4 położonej przy ul. Ziemiańskiej;
 - grunt o pow. 1,00 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 1954/3 położonej przy ul. Owsianej;
 - grunt o pow. 4,84 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 869/2, 4108/9, 4109/1, 4109/4 położonych przy ul. Targowej;
 - grunt o pow. 0,18 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 887 położonej przy ul. Wojska Polskiego;
 - grunt o pow. 4,04 m kw stanowiący część działek oznaczonych Nr geodez. 1807/3, 1805/4, 1799/6, 1807/7, 1806/7, 1805/5 położonych przy ul. Włociańskiej i ul. Ziemiańskiej;
 - grunt o pow. 0,86 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 4462 położonej przy ul. Bagiennej;
 - grunt o pow. 0,59 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 2672 położonej przy ul. Nadrzecznej.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

34242735.n

Syndyk Masy Upadłości Anny Śmiech prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą KOMODUS Śmiech Anna ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości za cenę nie mniejszą niż 60% wartości oszacowania:

1. nieruchomość gruntowa stanowiąca działki: nr 51, 99 poł. w Rossoszu, gm. Łęczna, pow. 0,58 ha, KW nr LU1S/00038062/4 za łączną cenę nie niższą niż 60% wartości oszacowania, tj. 44 590,91 zł brutto (słownie złotych: czterdzieści cztery tysiące pięćset dziewięćdziesiąt 91/100),
2. udziału w wysokości 38390/56730 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym szeregowym z lokalami usługowymi stanowiącej działkę nr 2585/16 o pow. 0,0313 ha, położonej w Łęcznej przy ul. Stefania Pawlak 18, powiat łęczyński, KW nr LU1I/00204243/3 za cenę nie mniejszą niż 60% wartości oszacowania, tj. 635 059,80 zł brutto (słownie złotych: sześćset trzydzieści pięć tysięcy pięćdziesiąt dziewięć 80/100)

W przypadku nieruchomości zabudowanej składającej się z działki o nr ewid. 2585/16 syndyk z uwagi na wydzielenie poszczególnych lokali w budynku mieszkalnym jednorodzinnym szeregowym z lokalami usługowymi, syndyk przewiduje możliwość sprzedaży wydzielonych części, kondygnacji nieruchomości po cenach nie niższych niż wynikające z operatu szacunkowego.

Wadium dla nieruchomości opisanej w pkt 1 wynosi 5 000 zł, dla nieruchomości opisanej w pkt 2 wynosi 63 000 zł.

Wadium musi wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 87 1240 1503 1111 0011 0724 1327 do dnia 26.04.2023 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do fundusów masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem czy oferta dotyczy ruchomości czy nieruchomości, sygnatury postępowania, nazwy oferenta, z proponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Syndyk Masy Upadłości ul. Budowlana 50 lok 205 „Przetarg – nie otwierać IX GUp 246/21 – nieruchomości”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.04.2023 r. do godziny 10.15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.04.2023 r. o godz. 11.00. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradacarestrukturizacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34242604.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Ogłoszenie nr 2023/BZP 00140798/01 z dnia 2023-03-17

Nr ogłoszenia: 2023/BZP 00140798

Znak sprawy: ZDM.IV.ZP.092.1.2023

Rodzaj zamówienia: Roboty budowlane

„Budowa kładki nad kanałem Ulgi z wyspy Pocijewo do prawobrzeżnego Konina wraz z budową ścieżki rowerowej i infrastruktury towarzyszącej”

TRYB UDZIELENIA ZAMÓWIENIA: tryb podstawowy bez negocjacji

Postępowanie o wartości szacunkowej w progach krajowych, których mowa w art. 3 ustawy z dnia 11 września 2019 roku – Prawo zamówień publicznych.

Link: https://konin.logintrade.net/zapytania_email,121901,5403243e765562bb3726b3acbbac15d1.html

Termin składania ofert: **03.04.2023 r. godzina 11.00**

Termin realizacji zamówienia: **16 miesięcy od daty zawarcia umowy, jednak nie później niż do 31.08.2024 r.**

Szczegółowe warunki dotyczące realizacji zamówienia zostały zawarte w Projekcie umowy stanowiącym załącznik nr 5 do SWZ



Norway
grants



Ministerstwo Funduszy
i Polityki Regionalnej

34242519.n

Czesi niepozorni, a tyle potężniejsi od Polski

Prawidłowa odpowiedź na pytanie, czego polski kibic piłkarski powinien zazdrościć sąsiadom z południa, brzmi: wszystkiego.

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z PRAGI

Stadion, na którym dziś wieczorem Polacy zainaugurują eliminacje do mistrzostw Europy, należy do Chińczyków. Sfinalizowane w 2015 roku przejęcie Slavii Praga było bodaj najistotniejszym wydarzeniem w czeskim futbolu w bieżącym stuleciu. Egzotyczni przybysze nakupowali w tym kraju mnóstwo aktywów (spółki medialne, nieruchomości, linie lotnicze, browar etc.), bo były prezydent Miloš Zeman lgnął do współpracy z komunistycznym reżimem Xi Jinpinga i marzył o gospodarczym braterstwie, ale inwestycja w stołeczny klub była najbardziej spektakularna, zauważalna na arenie międzynarodowej.

Próżniom groziła plaża, nowi właściciele musieli zacząć od spłacenia potężnych długów. Kiedy jednak przywrócili Slavii równowagę, jej piłkarze wyruszyli na podbój sugerujący rodzenie się makroregionalnej potęgi – w pięciu poprzednich sezonach raz awansowali do fazy grupowej Ligi Mistrzów, raz do ćwierćfinału Ligi Europy (zatrzymali się na Arsenalu), dwa razy do fazy grupowej Ligi Europy, raz do ćwierćfinału Ligi Konferencji. Ich najsłabsze osiągnięcie w tym okresie odpowiadało ostatnim wyczynom Lecha Poznań, które u nas ogłasza się epokowymi.

I zafundowali fanom niezapomniane wrażenia. Nawet w Champions League, w której w 2019 r. wpadli na same potęgi z najsilniejszych lig zachodnich i nie odnieśli żadnego zwycięstwa – stawiali się wszystkim, zremisowali na wyjeździe z Interem Mediolan oraz Barceloną, pole karne tej ostatniej na własnym boisku oblegali długimi minutami.

Czesi importem gardzą

Od tamtej pory sporo się zmieniło, ponieważ zarządzający posiadającym większość udziałów w Slavii konglomeratem CEFC okazali się albo hochsztaplerami, albo ofiarami wojen domowych na pekińskich szczytach politycznych (tam nigdy nie ma całkowitej pewności), a przyjaźń między państwami się nie rozwinęła. I raczej się nie rozwinie, skoro praskie władze – już inne – otwarcie wspierają Tajwan. Wprawdzie klub wciąż należy do Chińczyków (rządowego konglomeratu CITIC Group), ale hojne datki przestały płynąć, musi samodzielnie dbać o budżet. W bieżącym sezonie, w którym do fazy grupowej Ligi Konferencji dostał się po trupie Rakowa Częstochowa (i bardzo zaciętym dwumeczem), nie zdołał dojść do 1/16 finału.

W losach Slavii zwraca jednak uwagę, że po sukcesy parla w sporej mierze siłami rodzimych piłkarzy. Był moment zachłyśnięcia się bezprecedensowymi możliwościami i kilka transakcji spoza zasięgu czołowych klubów polskich – 4 mln euro za Rumuna Nicolae Stanciu czy 3,2 mln za Nigeryjczyka Petera Olayinkę – jednak w składzie zawsze przeważali Czesi, dyrektorzy sportowi pasjami rekrutowali młodych zdolnych z okolic. Podobnie zresztą działają szefowie lokalnych rywali. Viktoria Pilzno również regularnie przedziera się do fazy grupowej europejskich rozgrywek (jesienią rywalizowała w Lidze Mistrzów) i rzuca na rywali jeszcze



• Tym razem Patrik Schick nie wykorzystał rzutu karnego i we wrześniu ubiegłego roku w Pradze Czesi przegrali mecz Ligi Narodów z Portugalią 0:4

FOT. MICHAŁ KAMARYT/
AP / AP

bardziej swojski skład – często z dziewięcioma lub dziesięcioma zawodnikami z Czech.

To bardzo naszych południowych sąsiadów wyróżnia. Kiedy myślimy o ich sporcie, najpierw kiwamy z uznaniem głowami z powodu ich mieniącej się wszystkimi medalowymi kolorami pasji do hokeja na lodzie, ewentualnie doceniamy system edukacji tenisowej (państwo płaci za rozwój talentów, a talenty odpalają potem prowizję z premii za profesjonalne sukcesy). Czesi jednak pozostają też niezwykle wydajną, skuteczną nacją futbolową – i nie chcą importować know-how. I Slavia, i Viktoria Pilzno, i mianująca selekcjonerów reprezentacji narodowej federacja zatrudniają wyłącznie rodzimych trenerów.

Polska liga płaci lepiej (generalnie, czołowe kluby – gorzej), więc po jej boiskach biegają tłumy Czechów, a naszych piłkarzy za południową granicą nie uświadczysz. Ale to sąsiedzi eksportują drożej. Za Tomáša Součka, kapitana kadry, West Ham rzucił niedawno ponad 16 mln euro, moskiewski Spartak dał za Alexa Krála 13 mln, tyle samo Bayer Leverkusen wyłożył przed bieżącym sezonem za Adama Hložka itd. Nasze kluby tyle nie wynegocjowały za nikogo – zagranicą nie ufa umiejętnościom gwiazd tzw. ekstraklasy, Polak drożej dopiero po udowodnieniu swojej klasy gdzie indziej.

Idealny moment dla Polski

Hierarchia wyglądała tak właściwie zawsze. Ponad sto lat temu, gdy piłka nożna znajdowała się na początku rozwoju, nowatorskimi ideami w Europie Środkowej przeczucali się inni – intelektualny ferment panował wokół boisk węgierskich, austriackich czy właśnie czeskich. Polacy poprzestawali raczej na dyskusjach o tym, co kopiować. I dzisiaj trudno byłoby wskazać cokolwiek, co w skali historycznej dawałoby im prymat nad piątkowymi rywalami.

Czesi wyciskają z potencjału więcej niż maksimum. Gdyby Polacy osiągnęli ich efektywność, musieliby chyba stale krążyć w pobliżu podium

Nasi piłkarze dopiero niedawno debiutowali na mistrzostwach Europy, tymczasem Czesi – najpierw wspólnie ze Słowakami, owszem – uzbierali już złoto, srebro oraz trzy brązy. Polacy byli dwukrotnie trzeci na świecie, tymczasem południowi sąsiedzi dwukrotnie wystąpili w finale mundialu. Bezpośrednie starcia? Bilans rzecz jasna negatywny. My fetowaliśmy na dobrą sprawę jedną udaną dekadę, oni wzlataly na podium i przed wojną, i niedługo po wojnie, w latach 70., w latach 90., w XXI wieku. Zawsze trzymali poziom, nawet w czasach stagnacji umieli zaoferować coś ekstra. My niedawno złorzeczyliśmy na cały świat, że Robert Lewandowski dotknął zaledwie pozycji wicelidera w najbardziej prestiżowym plebiscycie, oni mogą być dumni z dwóch laureatów Złotej Piłki – grającego w erze przedtelewizyjnej Josefa Masopusta, a także pamiętanego znacznie lepiej Pavla Nedvěda.

I wreszcie wykonanie rzutu karnego delikatną podcinką, której nazwę nadał Anton Panenka – czeski język wszedł do międzynarodowego słownika futbolowych zagrań, nadwiślańskiego „centrostrzału” nikt nie chce zauważyć.

Ostatnio Czesi tkwią w marazmie. Ich liga plasuje się na 15. miejscu w rankingu UEFA (nigdy nie spadła poniżej 19.), czyli aż 11 miejsc powyżej naszej tzw. ekstraklasy, ale reprezentacja rozczarowała w eliminacjach do mundialu, ulegając Belgii i Walii w grupie oraz Szwecji w barażu – i w ogóle do Kataru nie poleciała. Można wręcz zawyrokować, że drużyna Fernando Santosa wylosowała czeską drużynę w niezwykle dogodnym momencie, bo rywale mają za sobą beznadziejny rok 2022 – zdołali pokonać tylko Szwajcarię i Wyspy Owce – a na zgrupowanie nie powołali nikogo, kogo kojarzyłby przeciętny kibic, który nie wnika głęboko w tabele obcych lig.

Wycisnąć maksimum z minimum

Tak, akurat dzisiaj to czeski miłośnik futbolu może zazdrościć polskiemu – gdy spojrzysz na Lewandowskiego, może także Piotra Zielińskiego.

Nasi sąsiedzi jako najjaśniejszą gwiazdę fetują Patrika Schicka, napastnika, który podczas Euro 2020 wbił Szkotom gola (uderzeniem z 45 metrów) obwołanego przez UEFA najpiękniejszym na turnieju i wspólnie z Cristiano Ronaldo został jego królem strzelców

(pięć bramek). On generalnie przez całą karierę zdradza skłonność do zdobywania bramek o nadzwyczajnej urodzie oraz do niebanalnych zagrań, jednak bywa chimeryczny i tylko raz zdarzyło mu się – kopał już dla Sampdorii Genua, Romy, RB Lipsk, teraz zakłada koszulkę Bayeru Leverkusen – nastręczać więcej niż 13 goli w sezonie (biorąc pod uwagę wszystkie rozgrywki). Niezbyt imponujący bilans dla 27-letniego zawodnika, który prawie zawsze biega w środku ataku.

Nie ma Schick listy zasług jak Lewandowski, nie ma też jego zdrowia. Przed pięcioma laty nie podpisał kontraktu z Juventusem, ponieważ oblał testy medyczne, i teraz znów się leczy – z Polską nie zagra, w ogóle nie przyleciał na zgrupowanie. Ujrzymy więc w najbliższym przeciwniku zasoby kadrowe bez właściwości, z przywoływanym wyżej Součkem z West Hamu jako najbardziej uznanym nazwiskiem, z aż 15 zawodnikami zasuwanymi po krajowych murawach w barwach Slavii, Sparty, Viktorii oraz Sigmy Olomuniec (Santos powołał z tzw. ekstraklasy tylko Michała Skórasię oraz Bena Ledermana, potem w trybie alarmowym wezwał jeszcze Bartosza Salamona).

Czeski futbol, bazujący na zaledwie dziesięciomilionowej populacji, pozostaje zjawiskiem, które nie wzbudza u nas ekscytacji. O prowadzącym reprezentację trenerze Jaroslavie Šilhavým mało kto słyszał, niepozorny jest nawet stadion (Arena Fortuna do ubiegłego roku nazywała się z chińska Sinobo) – mieści ledwie 19 370 widzów, w Polsce nie plasowałby się nawet w dziesiątce największych obiektów (większe mają Jagiellonia, Górnik Zabrze czy Pogoń Szczecin). Wszystko przeciętne lub małe, pozbawione wzniosłości. Gdzie im do monumentalności warszawskiego Stadionu Narodowego, do megagwiazdorskiej sławy Lewandowskiego.

A jednak nawet ostatnio, gdy Czesi wyglądają miernie i wywołują przygnębienie u kibiców, potrafili prześliznąć się do ćwierćfinału Euro 2020, wyrzuciwszy z mistrzostw Holandię. Wyciskają z potencjału więcej niż maksimum – gdyby Polacy osiągnęli ich efektywność, musieliby chyba stale krążyć w pobliżu podium. ●

Początek meczu Czechy – Polska dziś o godz. 20.45. Transmisje w TVP 1, TVP Sport oraz Polsacie Sport Premium 1.